

WNĘTRZE ZIEMI - WPROWADZENIE

Sezon 03, odcinek 01

05 stycznia 2015 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie „Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i razem z Corey’em Goodem poruszymy bardzo ciekawy temat, którego do tej pory jeszcze nie omawialiśmy - wnętrze Ziemi. Witaj w programie Corey’u.

CG: Dziękuję.

DW: Mówisz, że Ziemia nie jest pusta wewnątrz, że nie ma tam słońca w środku.

CD: Zgadza się. Zamiast pustej Ziemi nazywamy ją Ziemią podziurawioną jak plaster miodu. Jest to ogromna sieć jaskiń, które wielkością przekraczają obszar Teksasu. Te olbrzymie jaskinie znajdują się 64km poniżej powierzchni Ziemi licząc od skorupy i schodząc do płaszcza ziemskiego.



DW: Kiedy rozmawiałem o tym z informatorem Programu Kosmicznego, którego nazywam Jacob, a który pracował bezpośrednio z Rothschildami, opowiedział mi o podstawowym prawie fizyki mającym miejsce w trakcie kształtowania się planety. Podczas rotacji planeta zaczyna się schładzać, zewnętrzna część schładza się w pierwszej kolejności, wtedy siła odśrodkowa wyrzuca materiał na zewnątrz tworząc pęcherze, a że powierzchnia jest już utwardzona więc część się od niej odbija i tworzy tego rodzaju jaskinie. Powiedział, że rozmiary tych jaskiń mogą sięgać od 32km do 64km. Czy słyszałeś coś podobnego na temat geofizyki i powstawania tych jaskiń?

CG: Tak, ale jaskinie są o wiele większe.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: W jaki sposób zostały ukształtowane?

CG: Kiedy się formowały miało to wiele wspólnego z siłą odśrodkową oraz pewnymi składnikami i rodzajem skał. Skały mające różną ciężkość przemieszczały się w kierunku zewnętrznym, gdzie znajduje się warstwa nieco kleista czy stopiona pomiędzy skorupą a płaszczem. A płaszcz ziemski jest pełen wody, jest o wiele więcej wody na Ziemi niż jest nam wiadomo.

DW: Rozmawiamy o tym od października, a ja od dawna rozmawiałem o tym z innymi informatorami i zostałem zaskoczony widząc, że w powszechnych artykułach naukowych napisano, że uważa się, że jest dwa razy więcej wody oceanicznej poniżej skorupy ziemskiej niż na powierzchni. Dwa razy więcej! Czy część tych wód tworzy oceany wewnątrz Ziemi?

CG: Tak. Niewielka część tych wód gromadzi się w skałach porowatych, część jest na wielkich przestrzeniach tworząc zamknięte oceany, a część tworzy rzeki w płaszczu ziemskim.

DW: Skoro jest woda to musi też być życie, przynajmniej na poziomie mikrobów - jeśli chodzi o Ziemię to nikt nie będzie z tym dyskutował. Nie mówimy tu więc tylko o wielkiej i pustej skalistej otchłani wewnątrz Ziemi. Co moglibyśmy zobaczyć gdybyśmy mieli możliwość znaleźć się w jednej z nich?

CG: Do niedawna posiadałem tylko informacje ze szklanego ekranu (smart pada). Odbyto wiele wypraw do tych ziemskich wnęk szukając starożytnych artefaktów. Głównie to tylko tego szukali, nie obchodziła ich cała reszta, którą znaleźli. Udokumentowali to jednak jako część wyprawy. Odnaleźli wszystkie rodzaje życia mikrobowego. Część przypominała porosty rosnące na kamieniach, które wchłaniają i zjadają skałę wydzielając przy tym światło - porastały grubo jak glonowe maty.

DW: Wystarczająco (światła) by coś zobaczyć?

CG: Wydzielały światło luminescencyjne o niskim natężeniu. Były tam pewne rodzaje roślin, które potrafiły to światło fotosyntetyzować.

DW: Czy z naszego punktu widzenia były to rośliny niespotykane?

CG: Tak, były inne. To jest całkowicie odmienny rodzaj ekosystemu, który rozwinął się niezależnie od powierzchni. Podobnie jak te, które znaleziono

blisko powierzchni - ogromne traszki albinosy, bardzo dziwnie okazy. Pająki i różne rodzaje insektów.

DW: Widziałeś pająki, które porównując do tych z powierzchni były olbrzymie? Jakież dziwne insekty?

CG: Dokładnie. Wiele z nich nie posiada pigmentu tak jak te na powierzchni. Niektóre z nich są mniejsze. Natomiast te, po których spodziewałbyś się, że będą mniejsze, były większe. Nie wiem jak to opisać, ale wszystko było trochę odwrotnie.

DW: Było więc wiele białawych stworzeń?

CG: Białych lub o jasnym pigmentcie, ale nie jasnych. Nie ma takiego szerokiego spektrum kolorów jakie jest na powierzchni.

DW: A co z homarami, krewetkami, krabami, skorupiakami?

CG: Było tam kilka innych rodzajów skorupiaków.

DW: Owoce morza?

CG: Tak, jak owoce morza.

DW: Jestem pewien, że było tam wiele podobnych ryb jakie widzimy w oceanie?

CG: Wiele różnych ryb, bez oczu. Ale tak, udokumentowano tam wiele ryb tylko mniejszych.

DW: Jakież stworzenia latające, nietoperze? Ptaki?

CG: Nie pamiętam stworzeń latających. Roślinność była tam niska. Oczywiście nie wszystko żywiło się skałą i jej minerałami, ale był tam bardzo dziwny porost lub bakteria grubo obrastający skały wewnątrz jaskini, który zjadając je wydelał blade światło. Zjadając skały w jakiś sposób przekształcał niektóre minerały lub energię w światło luminescencyjne.

DW: Nie zobaczymy więc lasu z wiecznie zielonymi drzewami wewnątrz Ziemi. Jest to całkowicie odmienna biosfera?

CG: Nie wiem. Tak zostało mi to pokazane (na szklanym ekranie smart pada). Mogą istnieć inne ekosystemy.

DW: Dokładnie. Terraformowane.

CG: Tak. Nie powiem, że nie istnieją, ale podczas ekspedycji poszukujących technologii Starożytnych Budowniczych, które wtedy były wymieniane na

rzeczy pozaziemskie, odnaleziono i udokumentowano wiele z tego, co tu opisuję. Wszystko to zostało udokumentowane.

DW: Czy te rośliny, o których mówiłeś są koloru zielonego, czy może pomarańczowego albo bladego?

CG: Były różnych kolorów, ale nie zielonego, to przez fotosyntetyzowanie (światła luminescencyjnego). Niektóre też były luminescencyjne.

DW: Co rozumiesz przez luminescencyjne, że miały poblask?

CG: Tak, miały poblask, wydzielały światło.

DW: Naprawdę?

CG: Wiele z nich wyglądało jak małe paprocie. Były charakterystycznie małe, część z nich rosła samodzielnie, a część tworzyła większą kolonię. Jakby tworzyły wspólny system korzeniowy.

DW: Czy rosły tam grzyby?

CG: Tak, były tam różnego rodzaju grzyby.

DW: Czy próbowali sprawdzić czy te rośliny pojawiły się w skamieniałościach i pochodzą z wcześniejszych okresów Ziemi?

CG: Tego nie było w raporcie. To ich nie interesowało. Dokumentowali wyprawy głównie w celu lokalizacji pewnych ruin i technologii, które znajdowały się pod powierzchnią.

DW: Rośliny te są małe, więc nie mamy do czynienia z wyższymi od nas drzewami?

CG: Nie. Nie chodzili z maczetami wyciosując sobie drogę.

DW: Czy większość jest wysokości do pasa, wyżej czy niżej?

CG: Poniżej kolana.

DW: Jest to wielka otwarta przestrzeń ze świecącymi rzeczami na skałach?

CG: Dokładnie. Roślinność rozpościerała się wszędzie.

DW: Wypełniała całą przestrzeń?

CG: Dokładnie. Nie jestem botanikiem i nie wiem jak dokładnie sklasyfikować rośliny, ale na fotografii wyglądały jak rośliny i opisano je jako roślinność.

DW: Czy żyją tam istoty, które są dla nas niebezpieczne, istoty drapieżne, które mogą nas zaatakować, zabić i zjeść?

CG: Tak. Musieli być bardzo ostrożni. Była tam mała jaszczurowata istota, bardzo inteligentna – ale nie zaawansowana technologicznie.

DW: Mówisz, że jaszczurka chodząca na dwóch, a nie na czterech nogach i wyglądająca jak człowiek?

CG: Chodziły na dwóch, ale i też na czterech nogach. Były bardzo niebezpieczne, polowały w małych grupach i okazywały oznaki inteligencji – porównywalną do inteligencji jaskiniowca.

DW: Hmm

CG: No wiesz, jest to rodzaj istot żyjących tam o niższej inteligencji.

DW: Miały ludzko kształtną gadzią głowę?

CG: Był to pewien rodzaj jaszczurki.

DW: Powiedzieliś, że mogły chodzić na dwóch nogach.

CG: Tak. Mogły chodzić na dwóch nogach i na czterech nogach w zależności gdzie się przemieszczały w jaskini.

DW: Chyba dokładnie nie rozumiem. Czy wyglądały jak Szaraki, tylko takie gadzie Szaraki? Czy wyglądały bardziej jak jaszczurki niż jak Szaraki?

CG: Wyglądały bardziej jak jaszczurki.

DW: W porządku.

CG: Nie przypominały żadnego typu istoty pozaziemskiej.

DW: Głowa nie była humanoidalna?

CG: Nie.

DW: Jest to gad.

CG: Jest to zwierzę.

DW: W porządku.

CG: Rzekomo jest dokumentacja opisująca, że dawno temu Mormoni, realizując jakiś swój program, kopali głębokie jaskinie i natknęli się na nie.

DW: Jakiego są koloru?

CG: Są jakby skórzaste.

DW: Brązowe?

CG: Szarawo brązowe, choć brązowy nie jest odpowiednim kolorem. Ale z drugiej strony, te zdjęcia zostały zrobione w innym oświetleniu. Gdyby zostały zrobione na powierzchni w pełnym oświetleniu prawdopodobnie wyglądałyby inaczej. Mają pręgi w różnych miejscach.

DW: Ale są bardziej inteligentne niż jakiekolwiek jaszczurki na powierzchni Ziemi?

CG: Tak.

DW: Powiedziałeś, że mają inteligencję jaskiniowców.

CG: Tak, używają podstawowych narzędzi.

DW: Naprawdę?

CG: Są bardzo inteligentne choć są zwierzętami.

DW: Omówiliśmy tu jeden rodzaj znajdujących się tam istot. Zanim w kolejnych odcinkach przejdziemy do twojej wizyty we wnętrzu Ziemi na zaproszenie, wspomniałeś o jeszcze innych istotach, które tam widziałeś.

CG: Ja ich nie widziałem.

DW: Widziałeś dowód ich istnienia na szklanym ekranie (smart padzie).

CG: Dokładnie.

DW: Kiedy rozmawialiśmy prywatnie, powiedziałeś mi, że jedni z nich są łysi i mają wielkie oczy.

CG: Mają też dużą głowę i wyglądają bardzo humanoidalnie. Mają bardzo rzadkie, stojące włosy. Podobni są do albinosów. Ich oczy są większe, pewnie dlatego, że przystosowały się do słabego oświetlenia.

Wyprawiali się tam naukowcy wraz z uzbrojonymi grupami, napotykali pewne grupy i z nadmiaru ostrożności zainteresowali się nimi, sfotografowali i udokumentowali ich szczątki, by później kontynuować swoją ekspedycję. Nie prowadzili nad nimi żadnych badań, ani żadnej wymiany, wiedzieli tylko, że niektórzy z nich są niebezpieczni. Uważali ich za niższą kastę, dlatego nie szanowali ich życia, poza tym mieli swoją misję.



DW: Powracając do jaszczurek o inteligencji jaskiniowców, czy te istoty powszechnie występują w różnych jamach wewnątrz Ziemi?

CG: Występują w różnych regionach i na pewnej głębokości, pamiętam że były dość powszechne, ale najczęściej trzymały się na dystans. Kiedy jednak nadarzyła się jakaś okazja to atakowały ludzi, były takie przypadki. Kiedy były w pobliżu zabijano je.

DW: Czy nazwano te istoty lub je sklasyfikowano?

CG: Nie jestem naukowcem. Nadano im nazwy łacińskie najbardziej przybliżone do tych, z którymi mogą być spokrewnione. Podali też informacje na ich temat, ale ich nie pamiętam.

DW: W porządku. Jak dotąd omówiliśmy jaszczurki zachowujące się jak prymitywni jaskiniowcy, tyse istoty, a wspominałeś jeszcze o raptorach – omówmy ich szybko.

CG: Tak, jest to grupa prawdopodobnie należąca do pozostałości po dinozaurach, która była tu przed ludźmi. Opisano je jako istoty przeciętokrweste. Spokrewnione są bliżej z ptakami niż z gadami, ale

wyglądają jak obydwu. Przypominają trochę dinozaury, tylko mają dziwne łuskowate pióra. Wszystkie mają pewnego rodzaju rzadkie łuskowate, sięgające szyi pióra, jak pióropusz.



DW: Pióra mają łuski?

CG: Nie są tak miękkie i puszyste jak można by przypuszczać. Wyglądają jak wcześniejsze, może prehistoryczne pióra. Te istoty posiadają wysoki poziom intelektualny. Mają bardzo wyraziste pióropusze w różnych kolorach. Ich ruchy są nagłe tak jak u ptaków, są bardzo szybkie, bardzo niebezpieczne i mięsożerne.

DW: Czy z wyglądu są straszne?

CG: Byłbyś przerażony.

DW: Czy mają pionowe źrenice jak gady?

CG: Bardziej przypominające oczy ptaków, są idealnie okrągłe.

DW: Ale mają łuski na ciele?

CG: Nie wygląda to jak skóra gadów, ale kiedy ludzie je widzą, zakładają że to gady. Wyglądają na mieszankę ptaków z gadami.

DW: Ptaki nie mają wyrazu twarzy, poza niektórymi papużkami, które potrafią coś tam robić z oczami, a czy te istoty posiadają wyraz twarzy? Czy ich twarze są bez wyrazu?

CG: Tak.

DW: Czy mają nosy w kształcie dzioba, czy coś takiego? Czy mają wystający pysk?

CG: Mają bardzo ostre zęby tak jak gady, ale nie mają dziobów. Wyglądają jak raptory, wygoogluj słowo „raptor” to zobaczysz bardzo podobne zdjęcia.

DW: Mają wydłużony pysk jak dinozaur?

CG: Tak, taki trochę dinozaurowaty. Taka mieszanka pomiędzy gadem a ptakiem.

DW: Czyli głowa dinozaura na ludzkim ciele?

CG: O nie. Nie mają ludzkiego ciała. Ich ramiona nie są długie, a ich nogi...

DW: Och, jak T. Rex?

CG: Niedokładnie, ale ich nogi są dłuższe od ramion. Są bardzo szybkie. Nie wiem o nich za wiele poza krótkimi opisami.

DW: Czy ich nogi są bardziej muskularne od naszych? Czy mają dużo mięśni?

CG: Tak. Pozostają w przygarbionej postawie.

DW: Mają ciała podobne do kangurów?

CG: Podobne do dinozaurów.

DW: W paleoastronautyce słyszymy o różnych kulturach, które opisują bogów jako węże z pióropuszem.

CG: Pierzaste węże.

DW: Tak, pierzaste węże. Czy uważasz, że którakolwiek z tych istot wyszła na powierzchnię, bo chciała być czczona lub chciała przejąć rolę przywódcy w pewnych okresach czasu?

CG: To mogły być te lub też mogły to być inne starożytne grupy obecnie nazywane reptylami, pierzastymi węzami, tylko dlatego że latały, a pióra kojarzą się z lataniem. Nie wiem. Nie mam wielu informacji na temat tej grupy, poza tym co przeczytałem. Nie miałem i nie chciałbym mieć z nimi do czynienia.

DW: Jasne. Czy wszystkie podziemne jaskinie, lub też większość z nich, ma kryształowo wyglądające piramidy, obeliski i inne dziwne budynki wybudowane przez Starożytną Rasę Budowniczych? Czy to się wszędzie widzi, czy tylko w niektórych jaskiniach?

CG: Im głębiej zejdziesz, tym więcej znajdziesz tego typu rzeczy.

DW: Och.

CG: Jest wiele ruin - takich dziwnych w stylu ruin z Pueblo (starożytne miasto w Nowym Meksyku, w USA), gdzie wygląda na to, że pewnego czasu mieszkało tam dziesiątki tysięcy ludzi. Znalaziono tam ceramikę oraz wiele oznak życia ludzi prymitywniejszych, którzy pewnie tam się schronili.

DW: Dobrze.

CG: Właśnie tych rzeczy szukali, o których mówisz, tylko że po nie musieli wyprawiać się bardzo głęboko. Wiele z tego zostało przebrane i zabrane przez inne grupy oraz prehandlowane, ale nadal jeszcze wiele podziemi nie zostało odkrytych.

Po ujawnieniu powstanie wiele nowych zawodów, grotolazi, speleolodzy i archeolodzy będą mieli wiele do odkrycia i zbadania. Jest tam wiele pozostałości po Starożytnej Rasie Budowniczych i innych cywilizacjach. Żył tu wiele różnych ras pozaziemskich i odłamów cywilizacji, które później się przeniosły. Jesteśmy celowo utrzymywani w nieświadomości, w szczególności przed tym co znajduje się w podziemiach.

DW: Kiedy rozmawialiśmy, zanim zostałeś zaproszony do wnętrza Ziemi, co omówimy w następnych odcinkach, ustaliliśmy 6 różnych rodzajów istot, o których wiedziałeś że tam istnieją. Mamy prymitywne gady, raptory i łysych ludzików. Czy pamiętasz jeszcze inne? Czy jest tam jeszcze inna gadzia grupa?

CG: Spotkano tam pozaziemską grupę gadów.

DW: Jak wyglądali?



CG: Opisano je jako bardzo wysokich, czarnych i nie tak bardzo umięśnionych. Byli szczupli, nie mieli dużych szczęk ani zębów. Mieli wąskie szczęki.

DW: Kiedy mówisz, że są wysocy, co masz na myśli 3 metry czy 4 metry? Jaki zakres?

CG: Nie do końca. Mam na myśli wysokich na 2,5 metra.

DW: Dobrze.

CG: Pamiętasz kiedy oglądaliśmy razem film „Jupiter: Intronizacja”, pokazali tam gościa, który przypominał słonia, byłem trochę w szoku.



DW: Pilotował statek (w filmie).

CG: Tak.

DW: Oglądaliśmy to razem w kinie. Kiedy nagle wcisnęło cię w fotel (był mocno zdziwiony) Zapytałem się ciebie, co ci jest? Powiedziałeś mi wtedy, że coś podobnego jest ci znane. Nie identyczne, ale podobne.

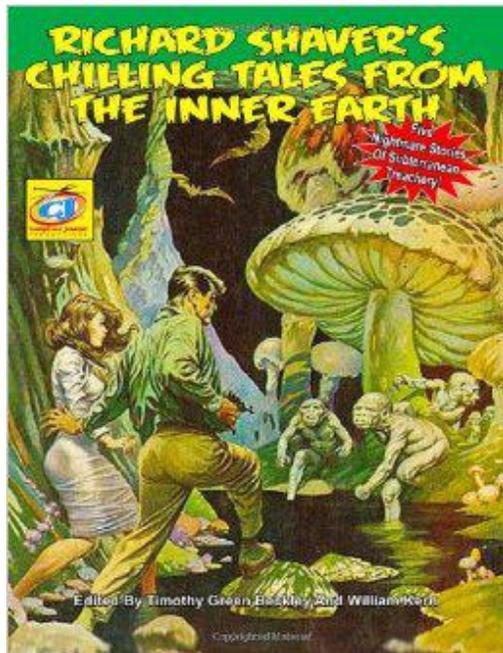
CG: Tak. Zaczęliśmy szukać trochę informacji na ten temat i znaleźliśmy gościa, który opisuje historię swojego spotkania z taką grupą. Przedstawił ich całkiem dokładnie, nazywają się chyba Dero, wyglądają jakby mieli uszy słonia i zwisający nos.



DW: Prawie jak trąba słonia. Miniaturowa trąba.

CG: Tak, ale bardziej przypominające te, jak one się nazywają – lwy morskie? (chodziło mu o mirungę). No wiesz z tymi zwisającymi nosami. Byłem w szoku kiedy zobaczyłem to w Internecie.

DW: To wszystko pochodzi z materiałów z początku lat 1940, nazwanych „The Shaver Mysteries”.



Gość twierdzi, że został zabrany do wnętrza Ziemi, gdzie była tam negatywna grupa zwana Dero. Była też jej przeciwstawna pozytywna grupa zwana Tero. To wszystko opisuje w filmikach jakiś gość w Internecie.

Opowiedział, że szukają starożytnej technologii wewnątrz Ziemi, która wygląda, że jest zrobiona z kamienia. Niezależnie potwierdził wszystko co powiedziałeś. Ci ludzie Tero wyglądali na bardzo uduchowionych i starali się powstrzymać Dero przed podbiciem nas.

Gość, który zrobił te filmiki, przedstawił te istoty w taki sposób, że miały niebieskawe skrzela obok nosa, czy coś takiego. Czy jest to zgodne z tym co widziałeś?



CG: Mieli niebieską szczelinę.

DW: W „The Shaver Mysteries” jest napisane, że te istoty kiedyś wyglądały tak jak my, przybyły tu by skolonizować Ziemię, a że były negatywne, więc kiedy próbowały tu pozostać jakiś rodzaj energii zmienił ich biologię. Kiedy zorientowały się, że mutują, wiele z nich odeszło, a ci którzy pozostali, zostali zmutowani w te kreatury. Czy słyszałeś o czymś podobnym?

CG: Wiedziałem tylko to, że opisano ich jako bardzo złych, technologicznie zaawansowanych, potrafili nieźle dołożyć w bitwie i że byli bardzo biegli technicznie oraz że ich unikano. Nie należeli do grupy na której terytorium chciałbyś się znaleźć.

DW: Czy uważasz, że to te grupy są odpowiedzialne za uprowadzenia w parkach narodowych, o których mówi David Paulides?

CG: Jest wiele grup za to odpowiedzialnych, włączając w to ludzkie grupy uprowadzające ludzi, ale bardzo możliwe że mogą to być oni.

DW: Czy uważasz, że wiele parków zostało celowo stworzonych tam gdzie są, ponieważ są to niebezpieczne miejsca zamieszkałe przez negatywne grupy wewnątrz Ziemi?

CD: Powiedzmy, że stworzyli naturalne rezerваты, ponieważ wiedzieli co pod nimi jest.

DW: Dokładnie. Jest wiele doniesień o miejscach wewnątrz Ziemi w Ameryce, gdzie żyją Reptylianie, włączając podziemia Los Angeles. Czy wiesz coś na ten temat?

CG: Tak, było wiele sprawozdań na temat niewielkich grup Reptylian żyjących blisko powierzchni Ziemi, które od czasu do czasu wyprawiały się na powierzchnię, głównie na obszarach pustynnych. Prowadzone były dochodzenia przez ziemskie grupy i zamykano obszary, w których były widywane.

DW: W swoich badaniach David Paulides opisuje, że ludzie ubrani w kolorowe ubrania byli bardziej narażeni na uprowadzenia, a także ci z którymi był pies. Pies pewnie generuje dużo ruchu, a kolor może być widoczny na urządzeniach monitorujących ludzką aktywność, które mają pod ziemią. Czy rekomendowałbyś by ludzie chodzili do parków narodowych, czy raczej powinni ich unikać za wszelką cenę?

CG: Nie wiem. Jest wiele piękna w tych miejscach i nie chcę by ludzie poddali się strachowi i stracili okazję przeżycia i dzielenia się pięknymi chwilami ze swoją rodziną. Jednakże, trzeba bardzo uważać gdzie się chodzi. Nie zabrałem mojej rodziny w wiele takich miejsc, ponieważ miałem trochę informacji na temat co tam się wokół dzieje.

DW: W porządku. Stworzyliśmy podstawę pod kolejne odcinki wnętrza Ziemi. W następnym odcinku dowiemy się czego nauczyłeś się od tamtego czasu. Będzie to bardzo fascynujące - właściwie to powiedziałaś, że zmieniło to twoje życie bardziej niż jakiegokolwiek inne doświadczenie.

CG: Nie opuszcza to moich myśli odkąd się wydarzyło.

DW: Zobaczymy się zatem w następnym odcinku „Kosmicznego ujawnienia”.
Dziękujemy.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PODRÓŻ COREY'A DO WNĘTRZA ZIEMI

Sezon 03, odcinek 02

19 czerwca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem waszym prowadzącym. Corey'u, dzisiaj będziemy rozmawiać o czymś, co jak wyraziłeś się, jest doświadczeniem, które prawdopodobnie najbardziej zmieniło twoje życie.

CG: Na pewno poszerzyło moje horyzonty.

DW: Przeglądałem swoje notatki. Zaczęliśmy rozmawiać w październiku 2014 r., następnie w lutym poprosił o ciebie Sojusz Istot Kulistych, a 1 marca spisałem sprawozdane z twojego pierwszego wystąpienia przed Sojuszem Programu Kosmicznego. Nie trwało to długo. Odkąd ujawniłeś swoją prawdziwą tożsamość minął zaledwie miesiąc zanim zostałeś wciągnięty w ten przedziwny świat.

CG: Tak.

DW: Dotychczas omówiliśmy inspekcję kolonii na Marsie.

CG: Dokładnie.

DW: Było to dość ciężkie doświadczenie, ponieważ zostaliście aresztowani, wtrąceni do celi i wszystko wskazywało na to, że miano was stracić.

CG: Było niedobrze. Nie mieli wobec nas dobrych zamiarów.

DW: To nie jest tak, że oczekujesz tego typu podróży poza planetę. Prawda?

CG: Nietylko. Ich standardową procedurą operacyjną jest nie przekazywanie mi uprzednio żadnych informacji wywiadowczych, a jeśli już to bardzo niewiele. Powiedziano mi tylko – spotkasz się z taką grupą w takim przedziale czasowym i tyle. Idę tam na ślepo, poza niektórymi sytuacjami kiedy jest ze mną grupa ochrony, która posiada więcej informacji niż ja.

DW: Przeszedłeś wiele trudnych operacji. Masz na ramionach nowe blizny, których nie było kiedy ostatnio nagrywaliśmy. Nie oferują ci żadnej pomocy, prawda?

CG: Nie. Pomiedzy mną a Radą Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego istnieją bardzo napięte stosunki. Już na samym początku powiedziano mi, że

zostałem im narzucony. Uważali, że podpułkownik Gonzalez jest odpowiednim łącznikiem pomiędzy nimi a Sojuszem Istot Kulistych oraz właściwym delegatem w spotkaniach z innymi grupami. Według nich nie miałem nic do zaoferowania. Szczerze mówiąc, też tak uważałem, tylko że oni stawiali mi ogromny opór. Poprosiłem o dostęp do technologii w DOK (Dowództwie Operacji Księżycowych), o której wiedziałem, że dosłownie jest pod moimi nogami, piętro lub dwa poniżej, a która bardzo by mi pomogła. Odmówiono mi. Było mi z tego powodu przykro. Nie otrzymywałem od nich żadnego wsparcia materialnego jakie otrzymuje Gonzalez. Otrzymuje wsparcie na utrzymanie swojego tajnego życia. Powiedzieli mi, że dla nich nie pracuję.

DW: W twoim raporcie z wnętrza Ziemi wspomniałeś o awanturze i agresywności pomiędzy wami. Czy zaistniały jeszcze inne okoliczności poza tymi które omówiliśmy?

CG: Tak, jedna której detali nie chcę podawać, przydarzyło się to mojej rodzinie.

DW: Brak odpowiedniej ochrony?

CG: Brak odpowiedniej ochrony dla mnie, a głównie dla mojej rodziny, którą mi obiecano. Miał miejsce incydent, w który wciągnięto moje dzieci. Byłem bardzo zły. Wszystko wymknęło się spod kontroli, niektórzy bardzo się zdenerwowali i zaraz po spotkaniu powiedzieli mi, że mnie nie lubią, że mnie nie chcą, i że Gonzalez wykonuje pracę lepiej ode mnie. Jest lepszym dyplomatą i lepszym mówcą. Jest lepszy we wszystkim, a oni wcale nie chcieli mnie angażować, i że rozzłościłem niektórych członków Rady w Super Federacji przez ujawnienie o nich informacji, które nie chciano aby zostały ujawnione - mimo, że nigdy mi nie powiedziano, że nie mogę ich ujawniać.

DW: Dokładnie.

CG: Nadal ich to złości. Rozgorzało pomiędzy nami. To była wielka kłótnia. Zauważyłem, że zacząłem otrzymywać coraz mniej informacji. Gonzalez przez jakiś czas zaczął odbywać wiele z tych spotkań w moim imieniu.

DW: Zaistniała jeszcze jedna przeszkoda, miałeś operację. Przez jakiś czas nie byłeś w stanie udać się gdziekolwiek.

CG: Miałem ostatnio operację i było to przeszkodą, ale głównie to chcieli udowodnić, że Gonzalez może wykonywać pracę samodzielnie. Oficjalnie zgłosili wniosek do Sojuszu Istot Kulistych aby mnie odsunęto, a Gonzalez pozostał. Przy następnym spotkaniu w wymuszony sposób przeproszono mnie. Takie pogodzenie się na siłę, ale nadal między nami jest wiele napięcia.

DW: W jaki sposób zaproszono cię do wnętrza Ziemi? Czy wcześniej wiedziałeś, że tam się udasz?

CG: Gonzalez wspomniał, że niedawno powstała Rada grup z wnętrza Ziemi, i że odbył z nimi spotkania.

DW: Dobrze.

CG: Powiedział, że muszę przygotować się mentalnie na spotkanie z nimi w przyszłości.

DW: W porządku.

CG: Następnie otrzymałem od niego wiadomość, że zostanę zaproszony na bardzo ważne spotkanie Rady tego a tego dnia i żebym się przygotował.

DW: Widać, że przesłanie Istot Kulistych nie dociera do ludzi z Programu Kosmicznego, myślą że nie uda im się coś zmienić za pomocą wibracji. Będą chcieli podjąć taktyczne działania wojskowe i natychmiast uzyskać rezultaty zamiast stopniowego podejścia, które nie wymagałoby jeszcze ofensywnych posunięć. A to wszystko prowadzi do trybunału. Nie chcą sprawiedliwego procesu dla tych ludzi (Kliki). W wielu przypadkach chcą ich tylko zbombardować.

CG: Dokładnie. Przyzwyczajeni są do wychodzenia z kłopotów za pomocą działań ofensywnych. Wielu z nich, włączając w tym mnie, jest bardzo ostrożnych na temat tego co mówi. Martwią się. Niektórzy z nich bardzo martwią się tym co stanie się po ujawnieniu, po odtajnieniu danych, co się wtedy wydarzy? Co stanie się z nimi kiedy ludzie z trybunału będą decydować, co zrobić z tymi wszystkimi osobnikami?

DW: Jak w procesach norymberskich? – Ja tylko dokładnie „wykonywałem polecenia”.

CG: Dokładnie. Następnym razem to już nie przejdzie.

DW: Gonzalez poinformował cię, że zawiązał się sojusz pomiędzy cywilizacjami wewnątrz Ziemi. Do tego czasu, jak wcześniej wspominaliśmy, wiedziałeś tylko o istnieniu grupy Reptylian, grupy Raptorów, i grupy łysych istot. Słyszałeś też o Dero ze słoniowatymi nosami. Co sobie pomyślałeś, kiedy usłyszałeś o Sojuszu wewnątrz Ziemi?





CG: Wiedziałem o istnieniu starożytnych odłamów cywilizacji wewnątrz Ziemi.

DW: W porządku, przejdźmy do tego. Co to są starożytne ziemskie odłamy cywilizacji?

CG: Zanim udałem się na spotkanie czytałem na szklanym ekranie (smart padzie) o garstce starożytnych cywilizacji, które powstały na Ziemi, utworzyły własny odłam, którego przykładem jest nasz Tajny Program Kosmiczny, i które przeniosły się pod Ziemię oraz poza planetę. Podczas cykli kataklizmów, które naturalnie występowały na Ziemi, opuścili populację na powierzchni zostawiając resztę na pastwę losu.

DW: Kiedy weźmiemy książkę Thompsona i Cremo pt. „Zakazana archeologia” to znajdziemy tam mnóstwo dokumentacji naukowej na temat bardzo nietypowych, oczywiście inteligentnie zbudowanych artefaktów w warstwach skalnych sięgających nawet milionów lat.

CG: Tak. Słyszałem o takich rzeczach.

DW: Czy jest to możliwe, że te artefakty są pozostałościami po niektórych z tych starożytnych cywilizacji, które opisujesz? Ponieważ drążą głęboko w ziemi i znajdują tam rzeczy.

CG: Opisali mi dokładnie jak dynamiczna jest powierzchnia Ziemi. Jest o wiele...

DW: Kto ci opisał?

CG: Ludzie z wewnątrz Ziemi, z którymi rozmawiałem.

DW: Trochę przeskakujemy do przodu.

CG: Tak. Wulkanizm, konwekcja, Ziemia jest bardzo dynamiczna i nieco nieprzyjazna. Opowiadali o upadających i wznoszących się kontynentach.

DW: Mhm.

CG: Mówili, że w czasach kiedy jeszcze przebywali na powierzchni, góry były wyższe i mniej było równin. Ziemia oczywiście zmienia się o wiele szybciej niż myślą geolodzy i archeolodzy.

DW: Uznajesz więc możliwość, że w książce Thompsona i Cremo pt. „Zakazana archeologia” mogą być udokumentowane ruiny pozostawione przez te cywilizacje w trakcie zachodzących zmian na powierzchni Ziemi?

CG: Według nich, tak. Twierdzą, że wywodzą się z tej planety i że są pierwszymi rdzennymi ludźmi tej planety sięgającymi od 17 do 18 milionów lat.

DW: Było więc wiele odłamów cywilizacyjnych?

CG: Tak.

DW: Kiedy mówimy o odłamach cywilizacji, o czym my tu rozmawiamy? Czy chodzi o coś w rodzaju wielkiej Arki Noego, gdzie wszystkim udaje się uciec i cała populacja zostaje uratowana, i wszyscy schodzą w podziemia kiedy wiedzą, że nastąpi kataklizm?

CG: Zazwyczaj tak to się działo. Większość populacji żyła na powierzchni. Rozwijali się, stawali się coraz bardziej zaawansowani. Mieli wtedy zwykle...

DW: Czy mówisz o technologii? Czy mieli maszyny i narzędzia?

CG: Tak, o technologii.

DW: Nie mówisz o kamiennych nożach, skórkach z niedźwiedzi i ogniskach?

CG: Nie, nie.

DW: Zgoda.

CG: Nie mówię tu o układach scalonych i tego typu rzeczach, mieli całkiem inną technologię. To cywilizacja technologiczna, ale z rozwiniętymi kastami kapłańskimi. A elitarna kasta rozwinęła o wiele wyższą zaawansowaną technologicznie cywilizację, technologicznie duchową cywilizację, która się odłączyła.

DW: Czy współpracują z innymi inteligentnymi pozaziemskimi cywilizacjami? Czy otrzymują pozaziemskie wsparcie w postaci wyższej technologii?

CG: Nie według nich.

DW: Naprawdę? Mają zdecydowanie wyższą technologię niż społeczeństwo zdaje sobie z tego sprawę.

CG: Dokładnie. Bardzo się od nas różnią. Twierdzą, że nie są agresywni i nie mają takich problemów z jakimi spotykamy się na powierzchni, jak problemy socjalne.

DW: Dobrze.

CG: Mogli się o wiele szybciej rozwinąć technologicznie. Mają całkiem odmienny sposób myślenia i oddziaływania na siebie.

DW: Czy istnienie siedlisk wewnątrz Ziemi było utrzymywanie przez kapłaństwo w tajemnicy przed zwykłymi ludźmi? Nie wiedzieli, że są miejsca do których można uciec i w nich zamieszkać?

CG: Wyobrażam sobie, że tak, ponieważ kiedy je zbudowali od razu zaczęli je zasiedlać. Mieli już rozwinięty program kosmiczny i opuszczali Ziemię.

DW: Niesamowite.

CG: Działy się różne rzeczy, przesunięcie biegunów Ziemi, meteoryty. Opisywali różne...

DW: Tsunami.

CG: Małe i duże kataklizmy, które opisali jako...

DW: Erupcje superwulkanów?

CG: Tak, zdecydowanie miały miejsce. Schronili się, a resztę populacji pozostawiali samej sobie. Po wszystkim wychodzili i pomagali ocalonym.

DW: Czy były to ogólnoswiatowe cywilizacje? Czy utrzymywały ze sobą kontakt? Czy podobnie jak opisuje to nasza historia, pojawiły się różne rasy niezależnie od siebie i wiodły odizolowane życie w zamkniętych społeczeństwach nie komunikując się, ani nie wymieniając z innymi grupami?

CG: Wszystko co mi opisali wskazywało na to, że byli bardzo izolacjonistyczni. Byli bardzo – jest to mocne słowo, byli genetycznymi purystami. Utrzymywali czyste linie genetyczne, nie mieszały się z innymi plemionami, które się pojawiały. W tamtym czasie na planecie pojawiali się inni hominidzi. Pozostawiali ich w spokoju, by samodzielnie przeszli przez cykle.

DW: Ilość skamieniałości, na podstawie których określiliśmy przebieg ewolucji człowieka, o których przeczytamy w książkach z antropologii, wszystkie te kości można by zmieścić w jednej trumnie. To wszystko są hipotezy. Widzimy progresję ewoluujących tam form hominidów. Jest jeszcze wiele miejsca na to, czego jeszcze nie odkryliśmy.

CG: Dokładnie.

DW: Ewolucyjna linia czasowa, którą nam przekazano jest systemem przekonań. Prawie całkowicie opiera się na domysłach i bardzo niewiele dowodach w postaci skamielin.

CG: Dokładnie.

DW: Nie znajdują wiele takich szkieletów.

CG: Według nich istnieli inni hominidzi, zaczął rozwijać się inny gatunek. Powiedzieli, że Galaktyka i Układ Słoneczny zawierają wzór, który pozwala w naturalny sposób stworzyć pewną formę życia w miejscach, które mogą ją podtrzymać, i że kiedyś istniały inne planety w naszym Układzie Słonecznym z zaawansowanym życiem. Natomiast oni pojawili się na Ziemi w naturalny sposób.

DW: Pojawiają się nowe odkrycia, które zmieniają postać rzeczy. Przykładem są Denisowianie. Odkryli ludzi, którzy mieli małe ciała, nie byli karłami ale dorosłe osobniki miały mniejsze czaszki. Zaczynamy widzieć obraz, który nie przeniknął do systemu edukacji, opisujący o wiele większą różnorodność niż to potwierdzono znalezionymi szkieletami. Odkryto też olbrzymie szkielety, o czym na pewno wiesz.

CG: Był to jeden z powodów, dla którego starożytne grupy przeniosły się pod powierzchnię, ponieważ jest bardziej stabilna.

DW: To rozumiąłem.

CG: Nie są to tylko schronienia przed dynamiczną zmianą klimatu i wszystkimi dziwnymi rzeczami dziejącymi się na powierzchni, ale są to też schronienia przed kosmicznym promieniowaniem.

DW: Powiedziałaś, że istnieje pewien rodzaj pola energetycznego na Ziemi, który powoduje że szybciej się starzejemy, a który nie oddziaływałby na nas aż tak bardzo, gdybyśmy byli pod powierzchnią. Czy dobrze to pamiętam?

CG: Przez te wszystkie wieki nastąpiły tak ogromne zmiany na Ziemi, że jesteśmy bombardowani przez różnego rodzaju energie kosmiczne oraz inne energie.

DW: Czy stoi za tym pewnego rodzaju inteligencja? Czy Ziemia posiada biologicznie aktywną moc, która powoduje, że życie na powierzchni podlega pewnego rodzaju procesowi starzenia się z powodu inteligentnego zapisu dla naszej ewolucji?

CG: Tak. Jest to częścią systemu wierzeń cywilizacji z wnętrza Ziemi. Wierzą, że Ziemia jest istotą świadomą. Wierzą, że Słońce, planety, Układ Słoneczny i Galaktyka są istotami świadomymi.

DW: Czy inaczej doświadczają ciągłość czasu? Czy występuje relatywistyczne zniekształcenie przepływu czasu?

CG: Wydaje się, że doświadczają czas w ten sam liniowy sposób jak my.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, ale kobieta, która była moją przewodniczką, wyglądała na 30 lat, a miała ponad 130.

DW: Może dlatego, że są osłonięci przed tymi wszystkimi toksycznymi oddziaływaniami zewnętrznymi, promieniowaniem synchrotronowym, supernową i tego typu rzeczami i zanieczyszczeniami.

CG: Ich zaawansowaną technologią i tym co spożywają.

DW: Na pewno.

CG: Na pewno ma to coś z tym wspólnego.

DW: Opisałeś twoje problemy z Sojuszem Programu Kosmicznego, że były krzyki, przekleństwa i agresja, i że Gonzalez zaczął być bardziej zaangażowany.

CG: Dokładnie.

DW: Gonzalez więc przyszedł do ciebie i powiedział, że ludzie z wnętrza Ziemi utworzyli Sojusz. Czy jest to zwyczajne zachowanie? Brzmi to niezwykle.

CG: Jest to bezprecedensowe.

DW: Naprawdę?

CG: Grupy z wnętrza Ziemi nawiązały kontakty i zawarły przymierza z różnymi grupami tajnych stowarzyszeń i tajnym konsorcjum rządu ziemskiego na powierzchni.

DW: Oj.

CG: Tak, i te grupy zwróciły się przeciwko nim.

DW: Grupy z powierzchni Ziemi?

CG: Z powierzchni Ziemi, mam na myśli grupy tajnych stowarzyszeń.

DW: Takie jak Iluminaci?

CG: Tak, Iluminaci.

DW: Czy jak ich tam zwał.

CG: Nie lubię tego słowa, ponieważ tak naprawdę są to kryminaliści konsorcjum, którzy wyznają te wszystkie wierzenia okultystyczne. Ale jak chcesz to nazywaj ich Iluminatami.

DW: Użyjemy więc ogólnego słowa Klika (Cabal).

CG: Dobrze.

DW: Dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie wiedzą co oznacza określenie Iluminaci.

CG: Oni uwielbiają to określenie.

DW: Mówisz, że zaawansowani ludzie z zaawansowanymi duchowymi zdolnościami i technologią, którzy żyją wewnątrz Ziemi, używali dóbr oraz taktycznego i logistycznego wsparcia tym kryminalistom na powierzchni planety?

CG: Tak.

DW: To samo w sobie jest wielkim odkryciem.

CG: Tak.

DW: Wiele z tych rodzin linii krwi na powierzchni pochodzi z królewskiej linii, prawda? Czy niektórzy ludzie z wnętrza Ziemi krzyżują się z nimi?

CG: Nie.

DW: Z ludźmi na powierzchni?

CG: Absolutnie nie. Nigdy by tego nie zrobili.

DW: Naprawdę?

CG: Dyskutowali o innych planetach w naszym Układzie Słonecznym, na których żyły wysoko zaawansowane ludzkie istoty, a że były agresywne i wojownicze to zniszczyły swoją cywilizację i przez to ściągnęły na siebie uwagę zewnętrznych pozaziemskich grup, które przybyły i je przeniosły. Będziemy musieli stworzyć nowe określenie. Może słoneczne cywilizacje? Pochodzą z naszego Układu Słonecznego, ale mieszkali na innych planetach, które wtedy były zdatne do życia.

Kiedy planety przestały nadawać się do życia, przenieśli uchodźców na powierzchnię Ziemi. Grupy te były genetycznie zgodne z pierwotnymi ludźmi żyjącymi na powierzchni.

DW: Dokładnie. Z pewnymi modyfikacjami.

CG: Nie byli jeszcze zmodyfikowani, ale wszyscy zaczęli się krzyżować i stworzyli mieszaną rasę, którą jesteśmy my.

DW: Racja.

CG: Wszystkie te grupy zmieszały się ze sobą i powstała rasa, którą jest teraz ludzkość na powierzchni Ziemi. Oprócz tego, pozaziemskie grupy, które nazywamy genetycznymi farmerami zaczęły przybywać do tej części Galaktyki i eksperymentować majstrując w genetyce całej ludzkiej populacji na powierzchni Ziemi.

DW: To jest ten Wielki Eksperyment, te 22 genetyczne programy i Super Federacja.

CG: Jest to część Wielkiego Eksperymentu. Wielki Eksperyment wykracza o wiele dalej.

DW: Ojej.

CG: Podziemne grupy wykorzystywały ich. Próbowali przekazać im cywilizację i rozbudzić duchowo.

DW: Czego mogli nie chcieć genetyczni majstrowie.

CG: Dokładnie. Mieli inne, rywalizujące cele.

DW: W porządku.

CG: Trwało to przez jakiś czas. Było wiele bezpośrednich konfliktów na niebie i w kosmosie pomiędzy grupami podziemnymi, a różnymi rasami pozaziemskimi.

DW: Niesamowite.

CG: Powiedzieli, że działo się to aż do naszych czasów. Ludzie w naszej historii byli świadkami bezpośrednich walk pomiędzy grupami z wnętrza Ziemi, a grupami pozaziemskimi.

DW: Opowiemy później jak się przemieszczają, czy mają oddzielne miejsca wewnątrz Ziemi.

Ale, skoro są tutaj od milionów lat, genetycznie izolując się od siebie i mając własne małe cywilizacje, dlaczego więc po tylu walkach pomiędzy sobą i izolowaniu się od siebie utworzyli sojusz? Co się zmieniło?

CG: Zmieniło się to, że tajne stowarzyszenia z którymi byli w sojuszu zwróciły się przeciwko nim. Musimy powrócić do głównych wydarzeń, które miały miejsce na powierzchni.

DW: Dobrze.

CG: Po tym jak Drakoni zaoferowali wydanie wszystkich swoich ludzkich i nieludzkich podwładnych Sojuszowi (Tajnego Programu Kosmicznego) w zamian za bezpieczne wydostanie się z Układu Słonecznego.

DW: Co jest niewyobrażalną zdradą własnych sojuszników z każdego poziomu poza najwyższym, królewskim.

CG: Dokładnie.

DW: Całkowita zdrada wszystkich. Pogrzyżyła wszystkich w kompletnym chaosie.

CG: Tak, zapanował kompletny chaos.

DW: Ta szokująca zdrada, w której królewscy Drakoni powiedzieli – wydamy wam wszystkich – możecie zabrać wszystkich – tylko nas wypuście. Wszystko to spowodowało zamęt. Przypuszczam, że chodzi o ludzi z Kliki (Cabal), którzy teraz obrócili się przeciwko swoim sojusznikom z wnętrza Ziemi i robią, no właśnie, co robią? Co zrobili? W jaki sposób się od nich odwrócili? Tego jeszcze nie rozumiem.

CG: Jest jeszcze wiele innych grup pod powierzchnią. Wiele z pozaziemskich grup ma tak zwane ambasady pod ziemią i oceanem. Choć tak naprawdę są to zwykłe bazy.

DW: Czy są to istoty insektoidalne, Reptylianie?

CG: Także istoty ludzkiego typu.

DW: Prawda.

CG: Super Federacja ma wiele różnych ambasad.

DW: Czyli jest wiele miejsc pod Ziemią gdzie można żyć?

CG: Dokładnie.

DW: I ludzie tam żyją.

CG: Dokładnie.

DW: Mówię o „ludziach” w cudzysłowie.

CG: Nagle zaczęło się wiele starć pomiędzy ich wrogami, których mieli od jakiegoś czasu pod Ziemią. Powiedzieli, że ludzie na powierzchni opracowali technologie, które mogą przełamać ich obronę.

DW: Powiedział to Sojusz z wnętrza Ziemi?

CG: Tak, Sojusz z wnętrza Ziemi.

DW: Mhm.

CG: Mają broń, która może przebić się do skorupy Ziemskiej i do nich dotrzeć. Niepokoją się tym.

DW: Co to jest za Sojusz? Przyjrzyjmy mu się dokładnie. Ile grup należy do tego Sojuszu? Czy należą do niego Reptylianie? Jak powstał Sojusz grup z wnętrza Ziemi?

CG: Nie, nie. Należą do niego tylko ludzie ze starożytnych odłamów cywilizacji, którzy twierdzą, że w naturalny sposób rozwinęli się na Ziemi, nie zostali tu sprowadzeni i genetycznie zmodyfikowani. Większość różni się od siebie etnicznie. Jest ich siedem grup.

DW: Siedem różnych grup?

CG: Tak. Trzy z nich były spokrewnione, ale nie tak spokrewnione jak kuzynostwo. Wszyscy nosili ten sam symbol. Był to symbol Saturna.



DW: Te trzy, które były spokrewnione?

CG: Tak, te spokrewnione. Miały tylko inne klejnoty w zależności z której grupy pochodzili. Jedna grupa miała czarny klejnot w pozycji godziny trzeciej, druga miała koloru jadeitu w pozycji godziny dziewiątej, a trzecia miała różowo-czerwony w pozycji godziny szóstej.

DW: W tym Sojuszu nie ma Reptylian.

CG: Tylko ludzie.

DW: Ludzkie odłamy cywilizacji. Jaki jest między nimi odstęp czasowy, kiedy te grupy ewoluowały? Powiedziałeś, że niektóre z nich są tutaj od 17 czy 18 milionów lat?

CG: Masz na myśli grupy z emblematem Saturna?

DW: Tak.

CG: Twierdzą, że są najstarsze i to oni prowadzili spotkanie Rady.

DW: Czy są inne grupy, o wiele młodsze w naszym rozumieniu?

CG: Tak, są grupy, które mają po pół miliona lat i wydaje mi się, że najmłodsza sięga dwóch lub trzech epok lodowcowych. Nie pamiętam ile jest to dziesiątek tysięcy lat wstecz.

DW: Czyli te okoliczności doprowadziły ich do powołania Sojuszu. W naszym Układzie Słonecznym pojawiły się Kule wznosząc zewnętrzną barierę, przez którą nikt nie może się przedostać, a ty stałeś się głosem za pomocą którego te Istoty Kuliste rozmawiają z Programem Kosmicznym. Nie chcą bezpośrednio rozmawiać z Programem Kosmicznym, myślę że dlatego, że jest jakiś rodzaj niezgodności wibracyjnej czy coś takiego.

CG: Tak, tak.

DW: Nie chcieli bezpośrednio rozmawiać z ludźmi Kliki.

CG: Nie chcą bezpośrednio rozmawiać z grupami Super Federacji, grupą Drakonów, a także z grupami z wnętrza Ziemi.

DW: Och, więc grupy z wnętrza Ziemi także należą do tej kategorii?

CG: Tak, dlatego chcieli rozmawiać ze mną.

DW: Czyli chcąc mieć dostęp do „nowych” muszą przejść przez ciebie?

CG: Wcześniej rozmawiali z Gonzalezem.

DW: No tak, z Gonzalezem.

CG: To dlatego chcieli ze mną rozmawiać. Chcieli wiedzieć dlaczego Sojusz Istot Kulistych, których nazywają Opiekunami nie chce komunikować się z nimi bezpośrednio.

DW: Dobrze, więc Gonzalez zaczął się z nimi spotykać bez ciebie.

CG: Nie.

DW: Omówmy to teraz dokładnie. Co wydarzyło się najpierw? Poinformowano cię kilka dni wcześniej, że odbędziesz tę podróż?

CG: Powiedziano mi w jakim przedziale czasowym to nastąpi. Założyłem, że tak jak zwykle przybędzie po mnie Niebieska Kula, by mnie zabrać.

DW: Mhm.

CG: Obudziłem się i byłem już gotowy.

DW: Powiedziano ci kiedy masz mniej więcej wstać?

CG: Tak, zawsze jest to w nocy, przeważnie o tej samej porze. Było już po czasie w którym zwykle w pokoju pojawiała się mała Niebieska Kula. Pomyślałem sobie, że bywało już tak wcześniej kiedy zaplanowane spotkanie się nie odbywało. Wstałem więc po nic.

DW: Ubrałeś się kiedy wstałeś z łóżka?

CG: Tak, zwykle ubieram się bardzo prosto. Nie ubieram się elegancko.

DW: Czy możesz zabrać ze sobą plecak lub cokolwiek?

CG: Nie mogę niczego ze sobą zabrać.

DW: Dobrze, więc ubrałeś się bardzo prosto.

CG: Kiedy przybywam do DOK (Dowództwa Operacji Księżycowych) otrzymuję kombinezon lub cokolwiek innego do ubrania. Oczekiwałem tego samego. Nie przekazano mi żadnych informacji.

DW: Tak więc siedzisz sobie i zastanawiasz się o co chodzi?

CG: Poszedłem do pokoju gościnnego i pomyślałem, że usiądę na kanapie i przejrzę Internet. Zobaczyłem wtedy jasne światło.

DW: Oślepiające światło?

CG: Oślepiające białe światło.

DW: Czy odczułeś jakieś sensacje elektryczne lub jakieś ciarki czy mrowienie?

CG: Tak, statyczne. Nagle poczułem, że zmieniło się ciśnienie. Znalazłem się w kompletnie innym otoczeniu.

DW: Zmieniło się ciśnienie atmosferyczne?

CG: Tak, i całe środowisko.

DW: Jak odczułeś tą zmianę? Ciśnienie było wyższe czy niższe?

CG: Niższe.

DW: Dobrze.

CG: Czuję też zapach kamieni i minerałów i...

DW: Wody.

CG: Moje oczy były trochę zamglone, rozglądałem się. Zobaczyłem ogromne pomieszczenie ze sklepieniem w kształcie kopuły, które całe było z granitu. Miało chyba z 30 m wysokości. Było ogromne. Były tam cztery wejścia z każdej strony.

DW: Jakiej szerokości było to pomieszczenie?

CG: Prawdopodobnie od 30 do 45 metrów.

DW: Powiedziałeś, że pomieszczenie było z granitu, czy było zbudowane z mniejszych bloków?

CG: Nie, było z jednego wypolerowanego kawałka.

DW: Wypolerowanego jak błyszczące lustro?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Czyli jest to technologia, której jeszcze nie mamy.

CG: Nie mamy.

DW: Jakiego koloru był granit?

CG: Granit był ciemno brązowy. Z każdej z czterech stron były drzwi po których obu stronach stali ludzie. Stałem tam nie wiedząc czy mam ich zawołać, ponieważ nie patrzyli w moją stronę i zdawali się mnie nie zauważać.

DW: Przy drzwiach to byli strażnicy?

CG: Tak.

DW: Ilu ich było?

CG: Dwóch, po obu stronach drzwi.

DW: Jak wyglądali? W co byli ubrani?

CG: Ubrani byli w białe szaty i mieli na sobie różne naszyjniki.



DW: Takie amulety na szyi?

CG: Tak.

DW: W porządku.

CG: Kiedy moje oczy nadal się przyzwyczajały zobaczyłem grupę ludzi wchodzącą przez jedne z drzwi. Zobaczyłem, że jest z nimi Gonzalez.

DW: Kiedy powrócimy w następnym odcinku, opowiemy co dokładnie ci się przytrafiło, a także o tych wszystkich niesamowitych wydarzeniach, które tam miały miejsce. To wszystko w dzisiejszym odcinku pt. „Kosmiczne ujawnienie”. Nie opuście następnego, gdyż będzie niesamowity. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

RUCH UBUNTU I PRZESŁANIE NIEBIESKICH AWIAN CZ.1

Sezon 03, odcinek 03

19 stycznia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
MT: Michael Tellingner

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Dzisiaj mamy specjalnego gościa, nikogo innego jak samego Michaela Tellingnera.



Jest on dość sławny i na wypadek gdybyście jeszcze tego nie wiedzieli to pochodzi on z Republiki Południowej Afryki i przedstawia bardzo ciekawe badania odnośnie starożytnych ruin, które na dużym obszarze pokrywają RPA i są jedyne w swoim rodzaju. Istnieją również dość ciekawe rzeczy w Zimbabwie oraz w innych miejscach (Afryki). Wszystko to jest wplecione w jego badania naukowe, które w obecnym czasie doprowadziły go do nowego spojrzenia na system ekonomiczny.

Jeśli regularnie oglądacie ten program to wiecie, że Corey Goode pochodzi z Tajnego Programu Kosmicznego i pozostaje w kontakcie z Sojuszem, który jest częścią odłamu cywilizacyjnego egzystującego w przestrzeni kosmicznej. Odłam ten twierdzi, że pragnie przekazać ludzkości technologie, które całkowicie zmienią Ziemię jaką znamy i wprowadzą nas prosto do Złotego Wieku, podobnego do tego, który pokazywany jest w filmie Star Trek. Przewidziane to było przez 35 różnych starożytnych kultur zamieszkujących niegdyś naszą Ziemię i ukazane w dziele Giorgia Santillany oraz Hertha von Dechend "Hamlet's Mill". Użyta tam fraza została następnie nieco zmieniona i odświeżona przez Grahama Hancocka, który jest prawdziwą inspiracją dla całej naszej pracy.

Pragnę przedstawić wam Michaela Tellingnera w naszym programie po to, aby pomógł nam wyjaśnić system ekonomiczny, który sam wymyślił i który

przyciągnął żywe zainteresowanie Sojuszu TPK. Najpierw porozmawiamy z Corey'em na temat Sojuszu i zdefiniujemy tę formację, a następnie opowiemy w jaki sposób przeplata się to z wątkiem Michaela, który przynosi nam większy obraz wtopiony w te wszystkie puzzle prowadzące do Ujawnienia, nad którym cały czas pracujemy. Dziękuję Michael za przybycie do studia.

MT: Dziękuję David. Jest mi bardzo przyjemnie, że mogę tutaj wystąpić.

DW: Super. Corey'u, tobie również dziękuję za uczestnictwo.

CG: Dziękuję.

DW: Zaczniemy więc Corey'u krótkim wyjaśnieniem tego czym jest grupa ludzi, która nazywana jest Illuminati lub Nowy Porządek Świata (New World Order), na wypadek gdyby niektórzy z naszych widzów oglądali ten odcinek po raz pierwszy. Mówi się, że wszystko to jest niemożliwe; nikt nigdy nie będzie mógł stawić czoła tym formacjom. Czym dokładnie jest Sojusz? Czy mają jakiegokolwiek szanse na pokonanie Kliki (Cabal)? A może jest to tylko pyrrusowa walka, która nigdy nie zakończy się sukcesem?

CG: (Sojusz) posiada definitywnie więcej niż tylko równe szanse. Składa się on z dwóch głównych frakcji – jedną z nich jest Sojusz Ziemi, który złożony jest z wielu różnych tajnych towarzystw oraz społeczności, które luźno współpracują ze sobą. Działają one na rzecz tego, aby obalić nasz obecny system finansowy, który prowadzony jest przez tych, których ja nazywam Tajnym Rządem Ziemi wraz z ich Syndykatami.

Wiele z tych Syndykatów posiada naturę okultystyczną. To one są grupą, która nazywana jest Illuminati. My nazywamy ich tym czym naprawdę są – Syndykatami. My ściągamy z nich tę aurę tajemnicy.

DW: Syndykaty takie jak mafia czyli zorganizowana grupa przestępcza?

CG: Nazywamy ich tym czym naprawdę są.

MT: Dokładnie tak.

CG: Istnieje kilka różnych agend w Sojuszu Ziemi oraz w Sojuszu TPK. Ten drugi tworzył się wolno i zasilany był członkami innych programów kosmicznych, którzy oddzielali się od swoich liderów i formowali luźne grupy sprzymierzeńców aż do ostatecznej formy, która nazywana jest obecnie Zarządem Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Czy mógłbyś nam powiedzieć z jaką technologią mamy do czynienia w TPK, na wypadek gdyby widzowie nie mieli wiedzy na ten temat? Jak wyglądają ludzie z tej formacji?

CG: No cóż, istnieje wiele różnych frakcji TPK, które dysponują szeroką paletą (zaawansowanej) technologii. Posiadają technologię, która wyprzedza

zaledwie 20 lub 50 lat naszą ziemską i która jest używana przez NASA oraz Amerykańskie Siły Powietrzne. Istnieje tam też aspekt taki jak Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny (MKK), który jest w rzeczywistości zbieraniną korporacji gromadzących swoje zasoby oraz tworzących gigantyczną infrastrukturę w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Korporacje te są podwykonawcami działającymi głównie dla sektora wojskowego.

CG: W większości tak, lecz rozdzielają się one na wiele innych.

DW: Czyli mówimy tutaj o podróżach z prędkościami ponadświatłymi, o kosmicznych portalach, broni miotającej wiązkę cząsteczek wysokoenergetycznych, broni laserowej i tego typu rzeczach.

CG: Przekroczyły one już nawet ten etap, ale dla zobrazowania tak można to ująć.

DW: Jest to więc ekstremalnie zaawansowana technologia. Cała została opracowana pod płaszczykiem bardzo daleko sięgającego bezpieczeństwa odnoszącego się do zachowania tajności.

CG: Tak. Głównym celem Sojuszu TPK jest przeprowadzenie całej ludzkości zamieszkującej Ziemię do Pełnego Ujawnienia. Obejmuje ono nie tylko prawdę na temat istnienia życia pozaziemskiego. Okłamywano nas przynajmniej przez ostatnie 80-90 lat. (Mówi się nam) dobra, życie jakoś dalej.

Pełne Ujawnienie będzie polegało na zrzucie danych przekazanych przez Edwarda Snowdena oraz tych pochodzących z kilku innych większych włamań hakerskich, o których można było usłyszeć swego czasu. Wszystkie te informacje są obecnie odkodowywane, zestawiane oraz przekazywane Sojuszowi Ziemskiemu oraz Sojuszowi TPK, aby były gotowe gdy nadejdzie czas. To, do czego dążą, jest ujawnieniem prawdy odnośnie wszystkich zbrodni popełnionych na ludzkości przez te Syndykaty po to, aby zachować w tajemnicy nie tylko prawdę o istnieniu życia pozaziemskiego, wewnątrz ziemskiego, ale także, by ukryć technologie, które zmieniłyby nasze życie tak dramatycznie, że obaliłoby to cały ich korporacyjny reżim oraz ich babiloński magiczny system monetarny - niewolniczy system rozciągnięty nad Ziemią, którego używają, aby kontrolować każdego człowieka na tym świecie.

DW: Dobrze. Pomyślmy o tym realnie. Co do diabła tamci ludzie sobie myślą? Dlaczego pragną zabijać? Dlaczego chcą zredukować populację planety o miliardy ludzi? Są to tego typu kwestie, które sprawiają, że ludzie nie biorą tego na poważnie. Ludziom nie mieści się to w głowach. Co do cholery tamci wyprawiają?

CG: Nie wszystkie te Syndykaty mają taką samą agendę. Opisałem, że istnieje tam Super Federacja Istot Pozaziemskich, która przebywa tutaj od

eonów czasu i zajmuje się 22 różnymi programami genetycznymi równocześnie manipulując przy tym populacją ziemską. Odbywa się to na poziomie genetycznym, społecznym oraz duchowym. Oni sami są częścią tego gigantycznego eksperymentu, tak go nazywają. Ważną rzeczą jest to, że istnieją tam pewne przyjazne, pozaziemskie grupy, które postrzegalibyśmy jako pozytywne.

DW: Jasne.

CG: Istnieją również i takie, które zajmują się tylko i wyłącznie agendą polegającą na utrzymaniu nieskazitelności genetycznej, wedle której ludzkość całkowicie wypada poza ten niewielki zakres. Chcą one oczyścić Ziemię i rozpocząć ponownie ze znacznie mniejszą grupą. Jednak nie wszystkie te Syndykaty mają na celu redukcję populacji. Tak się składa, że cel ten posiadają te najpotężniejsze grupy, jak np. Komisja 200, którą poprzednio omawialiśmy. Mają one ogromną władzę i dysponują całym systemem finansowym.

DW: Masz nad nami znaczną przewagę jakiej ani ja ani Michael nie mamy. Spotkałeś się z wieloma tymi ludźmi, spojrzawszy im w oczy i słysząc ich argumenty przemawiające za tym, aby zabić miliardy ludzi na Ziemi. Ludzie ci naprawdę w to wierzą. Dlaczego do tego dążą? Co jest ich agendą? Dlaczego pragną, aby tak wielu ludzi zginęło?

CG: Ich agenda nie różni się zbyt od ideologii nazistowskiej. Bardzo dużo różnych grup pozaziemskich posiada ideologię utrzymywania czystości swoich genów, co jest częścią ich doświadczenia. Z tego powodu wiele z nich od tysięcy lat nie chce żadnych międzyplemiennych małżeństw ani mieszania się z innymi ludźmi. Posiadają tylko jedno plemię, a jeśli natknie się ono na inną grupę ludzi to wymiata cały tamten ród.

Jest to coś, co dzieje się od bardzo długiego czasu. Istnieją programy, które rywalizują ze sobą. Całkiem niedawno doszły one do porozumienia i obecnie znalazły sposób na współpracę ze sobą w nieco większym stopniu. Istnieją jednak grupy Syndykatów opartych na okultyzmie, które zamieszkują Ziemię i które wierzą w to, że ich geny pochodzą od istot pozaziemskich, a my wszyscy jesteśmy zanieczyszczonym, bezwartościowym materiałem genetycznym, który musi zostać zmieciony z powierzchni ziemi.

DW: Czyli używają oni określenia “darmozjady” i “bydło”. Czy uważają oni, że będą mogli kontrolować planetę lepiej jeśli będzie tutaj mniej ludzi? Czy taki jest ich tok rozumowania?

CG: Po części tak. Używają oni bardzo wielu oczywistych stwierdzeń, które polegają na argumentowaniu przywrócenia równowagi naturalnemu środowisku na ziemi.

DW: Czyli (uważają oni, że) ludzie mają bardzo zły wpływ na naturalne środowisko.

CG: Zgadza się. Doskonale jednak zdają sobie sprawę z tego, że są w posiadaniu technologii, które TPK pragnie nam dostarczyć np. takie jak replikatory, które nakarmiłyby wszystkich ludzi, technologie wytwarzania darmowej energii oraz te służące do uzdrawiania, które działają na zasadzie światła oraz dźwięku. Istnieje całe mnóstwo różnych technologii, które poprawiłyby nasze życie i pomogłyby przywrócić równowagę naszej planecie. To mogłoby być przekazane i zaimplementowane natychmiast dla całej ludzkości na całej naszej planecie. Nie chcą jej przekazać narodowi amerykańskiemu czy brytyjskiemu, a następnie niechby rozpowszechnił się na całą populację. (Sojusz TPK) pragnie dostarczyć tę technologię całej populacji ziemskiej za jednym razem.

DW: Dobrze. Zaczniemy teraz wprowadzać do dyskusji Micheala. Zadam ci Corey'u jeszcze jedno pytanie i chciałbym, abyś mi a nie odpowiedział, a następnie zaczniemy otwartą rozmowę.

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych rzeczy, o której rozmawialiśmy w programie, jest pomysł, że wcale nie potrzebujemy żadnego systemu finansowego w chwili, gdy te technologie staną się ogólnie dostępne. Bardzo często rzucałeś tym samym określeniem jak i TPK a mianowicie babiloński magiczny system monetarny. Co jest takiego złego w pieniądzach? W jaki sposób system finansowy jest używany jako narzędzie kontroli przez te tajne Syndykaty Rządu Ziemi, które tutaj opisujesz? W jaki sposób używają pieniędzy przeciwko nam?

CG: Gdy istnieją pieniądze to istnieje również i dług. Dług pociąga za sobą wprowadzenie służalczości oraz niewolnictwa. Istnieją ludzie, którzy posiadają pieniądze do pożyczania tym, którzy "są w potrzebie". Ci, którzy są "w potrzebie" biorą na siebie cały ciężar (odpowiedzialności finansowej, przyp. tłum.). W taki sposób zostało to ułożone od samego początku.

Byliśmy programowani przez tysiące lat, aby wierzyć, że ciągle musimy posiadać te papierki poskładane w naszych portfelach. Kiedy ludzie słuchają o czym mówię, to wpadają w panikę: "Chcesz zabrać nasze pieniądze. Dążysz do społeczeństwa bezgotówkowego. To jest szaleństwo! Co zrobimy bez pieniędzy? W jaki sposób może egzystować społeczeństwo bez pieniędzy?"

DW: Jak jednak ...

CG: Ludzie wcale nie mogą tego pojąć. Są oni tak mocno zaprogramowani, że nie mogą tego zrozumieć.

DW: W jaki sposób to co tutaj mówisz różni się od komunizmu? Czy nie stworzysz w ten sposób grupy oligarchów, którzy zaabsorbują cały dobrobyt i każdy otrzyma dokładnie taką samą zapłatę i z tego też powodu nikt nie będzie miał żadnej zachęty do robienia czegoś więcej?

CG: Ciągle jednak używasz słowa "zapłata". To oznacza, że wciąż w obiegu

znajdują się pieniądze. Kiedy każdy ma wszystkiego pod dostatkiem ... chodzi mi o to, że jeśli naprawdę chcesz mieć pieniądze to replikatory posiadają możliwości, aby je wyprodukować. Jeśli zapragniesz zmaterializować trochę złota lub stary, pochodzący z dwudziestego wieku banknot 100 dolarowy i trzymać go w kieszeni, to zrobisz to jak ma ci to dać poczucie bezpieczeństwa. Nie będziesz go jednak potrzebował, gdyż wszystko będzie oparte na handlu wymiennym. Ludzie będą dzielili się wiedzą oraz zdolnościami z każdą inną społecznością. Wszystkie potrzeby będą zaspokajane poprzez użycie różnych technologii. Nie będziesz musiał pracować od 9:00 do 17:00, aby zapłacić rachunek za prąd - energia będzie darmowa. Chcę tutaj powiedzieć, że nie będziesz potrzebował robić zakupów - technologia replikatorów ci to zapewni.

DW: Chwileczkę. Ludzie z TPK, którzy stacjonują w przestrzeni kosmicznej znali imię Michaela Tellingera oraz znali wkład ruchu Ubuntu. Co ci powiedzieli na ten temat?

Dlaczego ludzie, którzy mieszkają w Kosmosie i którzy prawdopodobnie nie przylecą tutaj na Ziemię, zajmują się facetem takim jak Michael? Jaki interes w tym mają? Jeśli posiadają wszystkie te technologie, to w jaki sposób doszło do tego, że ma on z nimi styczność?

CG: Muszę tutaj wyjaśnić jedną rzecz. To prawda, że słyszałem (od nich) o Michaelu Tellingery i pewnych jego osiągnięciach w dzieciństwie odkryć związanych ze starożytnymi cywilizacjami oraz innymi badaniami, którymi się zajmował. Bardzo mnie one zainteresowały. Nie miałem jednak pojęcia czym on się zajmuje aż do czasu spotkania na którym był również por. Gonzales. Rozmawiano tam na temat Michaela z ruchu Ubuntu - czy dobrze wymawiam tę nazwę?

DW: Tak jest. Bardzo dobrze.

CG: Mówiono tam, że ruch ten jest namiastką naszej przyszłości, która nastąpi po wydarzeniu katalizującym zmiany. Po tym jak odejdzie cały kapitalizm oraz wszystko co jest z nim związane. Ma to być mniej więcej system, który zacznie obowiązywać i zostanie użyty w fazie przejściowej aż do czasu, gdy osiągniemy etap cywilizacji takiej jak w filmie Star Trek. (Ma on obowiązywać) w czasie, gdy będziemy wprowadzali oraz uczyli się używania tych wszystkich nowych technologii w naszym codziennym życiu. Powiedziano mi, że śledzą ten ruch z bardzo dużym zainteresowaniem. Nie wiem co pan Tellingier może nam powiedzieć na ten temat.

DW: Dobrze Michaelu, przejdźmy od razu do rzeczy. Załóżmy, że widzowie nie wiedzą kim jesteś i nikt nigdy wcześniej o tobie nie słyszał. Czy mógłbyś nam przekazać krótkie podsumowanie działań ruchu Ubuntu? Czym on jest i jak wpływa na nasze obecne życie?

MT: Dziękuję Davidzie. Jasne, że mogę. Również i tutaj znajdziemy pewną dozę kapitalizmu, ale istnieje ona jednak w całkiem innej formie w porównaniu

do tych, o których ciągle słyszymy. Jest ona związana z tym co ten ruch ma do zaoferowania. Zaczniemy od tego, że słowo "ubuntu" jest słowem pochodzącym z Afryki. Oznacza ono starożytną filozofię dzielenia się i wzajemnego troszczenia się o siebie. Ja definiuję to jako jednoczenie się całego społeczeństwa.

Bardzo często używaną definicją jest "jestem tym kim jestem, dzięki temu kim wszyscy jesteście". Jest to więc starożytna afrykańska filozofia, która jest przekazywana we wszystkich antycznych kulturach na całym świecie. Mają one na nią swoje własne nazwy, lecz w ostateczności chodzi tutaj o tę samą filozofię jednoczenia świadomości - dzielenie się ze sobą oraz opiekowanie się sobą nawzajem.

Tak jak Corey wspomniał, ruch Ubuntu zaczął się od dzielenia się z innymi wiedzą i informacją na temat pochodzenia pieniądza oraz tego, w jaki sposób jest on wykorzystywany w celu zniewalania ludzkości. Jednocześnie przekazuje on radę jak poradzić sobie z tym systemem. Uważam, że dni strachu i tylko (czczego) gadania na ten temat już odeszły. Musimy rozpocząć prezentowanie rozwiązań. To właśnie o tym mówi ten ruch, prezentacja rozwiązania, które rezonuje z ludźmi - nie tylko z ich umysłami, ale w szczególności z ich sercami. Wygląda na to, że z jakichś powodów stałem się posłańcem przekazującym tę wiadomość. Nie jest to system, który ja wymyśliłem. Moja jest tylko przekazywana wiadomość. Powtarzam, jestem tylko posłańcem.

Bardzo ciekawym jest dla mnie fakt, że mówi się o tym w innych dziedzinach społecznych, o których nie byłem nawet świadomy. Otrzymałem kilka interesujących wiadomości z całego świata odnośnie przepowiedni oraz innych rzeczy związanych z tym wszystkim, w jaki sposób Ubuntu oraz to co robimy, pasuje do tej całej układanki. Zaskoczyło mnie to niesamowicie, lecz nie będę tutaj o tym rozmawiał. Jest to tylko ciekawostka. Porozmawiajmy na temat, który tu rozpoczęliśmy.

Wszystko to wymaga bardzo dużo pracy, a to co my dostarczamy (ludziom) jest alternatywnym rozwiązaniem. System (finansowy), który mamy od 6-12 tys. lat po prostu nie działa. Jest to system, który został zaprojektowany, aby zrobić z nas niewolników, używając określenia Corey'a - babiloński magiczny system monetarny.

Same pieniądze są narzędziem do tworzenia niewolników. Robią one to, do czego zostały stworzone. Cały czas przypominam ludziom fakt, że tu niechodzi wcale o pieniądze same w sobie. Tu chodzi o używanie ich jako narzędzia do kontrolowania nas.

Ci, którzy kontrolują pieniądze, mogą wyprodukować ich tak dużo jak im się podoba, gdyż nie ma nic, co odzwierciedlałoby ich rzeczywistą wartość. Są to pieniądze brane z powietrza. Wszystko to ma za zadanie utrzymywanie kontroli nad przepływem pieniądza na całej planecie i to w ten sposób kontroluje się całą ziemię.

DW: Nawet w biblijnej Księdze Rodzaju wyjaśnione jest zaraz na samym początku, że pieniądze są dziełem Szatana.

MT: Tak.

DW: Kiedy przeczytamy dokładnie to właśnie tam to znajdziemy. Gdybyśmy mogli teraz porozmawiać z Jordanem Maxwellem to uzyskalibyśmy od niego szokujące wyznanie, że te cyferki, które widnieją na banknotach Rezerw Federalnych, czyli amerykańskich dolarach, są przez niego nazywane liczbą porządkową asortymentu. Mówi on, że każda osoba w USA posiada dziesięciocyfrowy numer nadawany tak, jak to się robi z towarem. Pracowałeś w Rezerwach Federalnych, więc wiesz o czym mówię [zwracając się do Corey'a].

Te numery (osób) umieszczane są na banknotach wspólnie tworzących pewną ilość pieniędzy wypuszczoną do obiegu. Wydaje mi się, że jest to 3,4 miliona dolarów (od osoby); któraś z tych cyfr utkwiła mi w pamięci. Gdy więc widzisz jakieś banknoty to tak naprawdę widzisz czyjaś duszę. Liczby te reprezentują jakąś osobę-duszę. Gdy tak naprawdę kradną oni nasze pieniądze ...

MT: Zdumiewające.

DW: Chcą tak naprawdę ukraść nasze dusze.

MT: Tak.

DW: W jaki sposób to widzisz? Gdzie tkwi tutaj magia tego systemu finansowego? Co oni osiągną przez takie działanie?

MT: Już to opisałeś; system finansowy jest wpajany nam od starożytnych czasów z jakimś komponentem czarnej magii, gdyż spójrzmy co on robi z naszą planetą. Popatrzmy jaki ma on wpływ na całą ludzkość. Ludzie tracą rozum dla pieniędzy.

Corey wspominał już coś na ten temat; gdy mówisz ludziom, że usunie się cały system finansowy to zaczynają oni bzikować gdyż uważają, że chcemy zabrać im ich pieniądze. To nie o tym tutaj mówimy. Twierdzimy, że należy stworzyć nowy system, który nie działa w oparciu o pieniądze tak, aby nikt nigdy ich nie potrzebował.

To właśnie teraz jest czas na przedstawienie globalnej przemiany od świata opartego na pieniądzu, chciwości, struktur korporacyjnych, kontroli i ciągłych brakach do świata, który jest napędzany ludzką pasją dla życia. To właśnie o tym mówi nasz ruch Ubuntu. Powoli, lecz skutecznie uświadamiamy ludziom fakt, że nie potrzebujemy pieniędzy, gdyż pieniądze nie wprowadzają nic do naszego życia.

To ludzie robią wszystko. To wszystko opiera się na ludziach. To my hodujemy jedzenie, sadzimy drzewa, tworzymy matematyczne równania i rozwijamy urządzenia wytwarzające wolną energię.

Pieniądze nie mają siły twórczej. Stoją one tylko na drodze ludzi do wyrażania swoich pasji oraz przeżywania wspaniałego życia.

DW: No cóż, gdyby był tutaj z nami Darth Cheney to naopowiadałby ci ...

MT: Tak.

DW: ... że gdyby nagle zabrać ludziom potrzebę zarabiania pieniędzy to zaczęliby tylko pić piwo i oglądać przez cały dzień telewizję.

MT: Tak. Jest to system napędzany przez kapitalizm. My pragniemy zmienić system na nowy, w którym ludzie żyją swoim życiem i wyrażają swe talenty oraz rodzą się tak, aby nie musieli się martwić o pieniądze. To co tutaj wspomniałeś David jest trzynastym najczęściej zadawanym pytaniem. Przez jedenaście lat mojej pracy, rozmawiania o tym oraz wszelkich badań odnośnie nowego sposobu oraz nowej struktury społecznej, która działa bez użycia pieniędzy, wyfiltrowałem to jako trzynaste najczęściej zadawane pytanie.

Jest to zdumiewające. W świecie z pieniędzmi borykamy się z problemami nie do przewyciężenia. Nasze rządy oraz ludzie z finansjery nie potrafią rozwiązać naszych problemów z całym tymi pieniędzmi istniejącymi w naszym świecie. W proponowanym świecie bez pieniędzy, na przestrzeni jedenastu lat od 2005 roku wyfiltrowałem 13 problemów, które musimy pokonać, abyśmy mogli żyli bez pieniędzy - jak w niebie.

DW: Moi rodzice kupili mieszkanie, w którym się wychowałem w 1973 roku za 26 tys. dolarów. Teraz ta cena jest śmieszna.

MT: Dokładnie tak.

DW: Dolar amerykański stracił swoją wartość o 96% przez ostatnie 100 lat odkąd założono System Rezerw Federalnych.

MT: Otóż tutaj właśnie poruszyłeś temat ogromnego oszustwa, czyli banków centralnych oraz wszelkich rezerw (finansowych) na świecie. Muszę tutaj powiedzieć ludziom, którzy być może nie są tego jeszcze świadomi, że wszystkie banki centralne na naszej ziemi znajdują się w prywatnych rękach. To one kontrolują rządy. Wygląda na to, że nasze rządy są zadłużone u tych prywatnych firm i używają nas wszystkich jak niewolników.

Częścią nauk oraz informacji dzielonych przez ruch Ubuntu oraz partię Ubuntu jest w pierwszej kolejności uświadomienie ludziom pochodzenie pieniądza - tak jak to Corey nazywa: babilońskiego magicznego systemu monetarnego, gdzie wprowadzone zostały po raz pierwszy. Było to wprowadzone nikczemnie do naszego społeczeństwa, co nie jest konsekwencją tysiącletnich praktyk handlowych oraz wymiany towarów. Było to wprowadzone w celach destrukcyjnych jako narzędzie zniewolenia ludzi oraz po to, aby dać nam iluzoryczną wiarę, że jesteśmy wolni. Ciągłe jednak musimy pracować za pieniądze tak, abyśmy mogli żyć i płacić im podatki. Należy zmienić cały ten system. Jest to właśnie cel pracy ruchu Ubuntu oraz warsztatów organizowanych przez nas. W ciągu dnia lub dwóch potrafimy przejść przez proces, który staje się tak jakby grupową terapią dla ludzi. Jest to ostatnią rzeczą jakiej się spodziewałem, gdyż ludzie nagle czują ulgę i wolność.

Nagle (czują), że nie potrzebują pieniędzy, rozumieją co do nich mówię. Nie tylko to, ale także rozumieją skąd pochodzi całe to przesłanie oraz powód dla którego wszystko to zostało im przedstawione. Pojmują w jaki sposób pieniądze zostały obrócone w narzędzie służące do zniewolenia nas i co możemy zrobić, aby wyjść z tego stanu rzeczy.

Wraz z tym przychodzi dobra nowina. To właśnie w tym miejscu ludzie ekscytują się rozumiejąc jakie jest to w rzeczywistości proste. Zaczynają pojmować w jaki sposób można odwrócić efekty programowania, ciągłego kształtowania nas oraz prania mózgu, przez które przechodziliśmy przez tysiące lat, a w szczególności przez ostatnie stulecie. Wszystkie te szkody wyrządził nam system edukacji, który nastawiony jest, aby obrócić nas w siłę roboczą. W chwili, gdy ludzie uzmysławiają sobie jak prostym jest wyzwolenie się z całego tego bałaganu, dochodzą do bardzo głębokiej samorealizacji.

DW: Michaelu, czy nie uważasz, że nawet gdyby ta straszliwa, globalna ekonomia nagle upadła to Słońce i tak będzie wschodziło i zachodziło. Ciągłe będą pływy morskie oraz opady deszczu. Zboża ciągle będą rosły; wszystko co potrzebujemy mamy tutaj.

MT: Dokładnie.

DW: Kiedy ludzie mówią, że wszystkie pieniądze zniknęły to gdzie do cholery się one ulotniły? To jest żałosne. Wszelkie surowce są tutaj. Żyjemy w świecie obfitości.

MT: Tak. Jest to jedna z tych rzeczy, którą musisz ludziom przypominać raz za razem. Żyjemy na planecie ogromnego dostatku. Cały czas wmawia się nam, że żyjemy w świecie gdzie wszystkiego brakuje, a dzieje się tak przez istniejącą strukturę hierarchii korporacyjnej.

Wszystko to ma związek z zasadami oraz filozofią. Od najmłodszych lat zostało nam wtłoczone do głów, że rywalizacja jest tym, czego potrzebujemy do progresu. Wiesz o co mi chodzi: rywalizacja napędza rozwój, innowację oraz prowadzi ludzi do osiągnięcia sukcesów. To jest jak zatruta tabletką powlekana cukrem, którą jesteśmy karmieni z fałszywą wiarą na jej działanie. To nie jest tak. Rywalizacja kreuje niedostatek. Pozwala korporacjom ukrywać rzeczy oraz informacje na temat technologii tak, aby tylko one z niej korzystały, podczas gdy cała reszta ludzkości cierpi.

Rywalizacja zapobiega uwolnieniu nowych technologii, alternatyw dla przemysłu wydobywczego ropy naftowej, prądu elektrycznego i technologii leczących choroby. Rozumiemy to wszyscy, to właśnie dlatego rywalizacja jest zła. Ruch Ubuntu i związane z nim pojęcie kontrybucjonizmu zamienia rywalizację we współpracę.

DW: Kiedy spojrzemy na punkt widzenia Nowego Porządku Świata oraz tego skąd pochodzi jego własna ewolucja to zobaczymy tam ojca Charlesa Darwina, który był Masonem 33 stopnia wtajemniczenia. Darwinizm mówi o tym, że najsukuteczniejszym zabójcą jest ewolucja na najwyższym poziomie, która stanowi o tym, że przetrwa najsilniejszy. Kiedy jednak spojrzemy na

eukariotyczny model organizmów jednokomórkowych to odkrywamy, że w pewnym momencie naszej przeszłości zebrały się one i sformowały pewną otokę wokół siebie. Niektóre z nich zostały rybosomami a inne chromosomami. Te tutaj zaczęły tworzyć jądra (komórkowe), a wszystkie razem musiały zebrać wszystkie swoje zasoby oraz współpracować ze sobą po to, aby uzyskać lepsze rezultaty.

MT: Dokładnie tak.

DW: Cała natura działa tak, że tworzy komórki, które następnie gromadząc się razem tworzą dany organ, a następnie cały organizm.

MT: Tak. Wyjąłeś mi to dosłownie z ust. Jest to właśnie częścią nauk ruchu Ubuntu, jeśli można je tak nazwać. Pragniemy przekazać ludziom, że tylko i wyłącznie ze zjednoczenia się osiągniemy nieskończoną różnorodność. Jako żyjące i oddychające istoty ludzkie musimy się zebrać i uzmysłwić sobie, że tylko razem przy wspólnym wysiłku możemy podzielić się na nieskończoną ilość rezonansów i działań fraktalnych, tak długo jak będziemy rezonować zgodnie ze Źródłem. Z tego rezonującego Źródła możemy podzielić się na nieskończoną liczbę fraktali, gdyż wciąż rezonujemy razem. W chwili, gdy wypadamy z balansu rezonansowego to wchodzimy w stan choroby i oddzielenia. Rozpadamy się i nadchodzi śmierć i zniszczenie.

DW: Tak, gdybyś zbudował komputer, który ciągle rywalizuje z pamięcią RAM ...

MT: Dokładnie tak. Jest to coś, co bardzo często pokazuję na moich warsztatach, aby myśleć o tym na przykładzie swojego ciała oraz trylionów komórek, które ono zawiera i które zebrały się razem dla korzyści społeczeństwa. To jest nasze ciało. Komórki te ze sobą nie walczą.

CG: Żyją w symbiozie.

MT: Tak, żyją w symbiozie i współpracują ze sobą. Nawet jeśli trylion komórek zostanie zebranych i wyspecjalizowanych, aby tworzyć np. wątrobę, serce czy mózg to ciągle współpracują one ze sobą dla większego dobra całego ciała, całej społeczności komórek. Musimy zacząć postrzegać siebie właśnie w taki sposób w naszych rodzinach; jesteśmy rozszerzeniem komórek w naszym ciele społecznym, naszej wspólnoty – jesteśmy przedłużeniem naszych rodzin.

CG: Teraz w pełni pojmuję dlaczego Rada Sojuszu TPK to wszystko śledzi. Jest to także związane z przesłaniem przekazanym nam przez Niebieskich Awian. Jest bardzo wielu ludzi, którzy źle pojmują ich rolę w nadziei, że oto przybyła nowa rasa pozaziemska po to, aby nas uratować. Bardzo wielu ludzi po prostu siedzi, nic nie robi i czeka, aż jakieś siły światła lub inna grupa przybędzie i uratuje ludzkość.

Sojusz Istot Kulistych przebywa tam w przestrzeni po to, aby nam pomóc,

lecz wyjaśniono mi to na samym początku zupełnie tak, jak głosi przepowiednia Indian Hopi, że to my jesteśmy dla siebie zbawieniem, na które czekaliśmy. To my jesteśmy odpowiedzialni za uporządkowanie naszego bałaganu oraz za wymyślenie rozwiązań w celu pokonania Illuminati-Kliki (Cabal), grup Tajnego Rządu Ziemi. To my musimy ustanowić nowy system, zaimplementować go oraz zapoczątkować nowe przejściowe społeczeństwo. To na nas spoczywa odpowiedzialność, aby przestać wskazywać palcem wszystko to, co nas różni i co sprawia, że ciągle jesteśmy od siebie oddzieleni, a zacząć koncentrować się na wszystkich rzeczach, które nas łączą po to, aby dojść ze sobą do związku opartego na symbiozie. To o tym mówi pomysł wybaczenia innym oraz wybaczenia sobie. Istnieje bardzo dużo wybaczenia, które będzie musiało nastąpić pomiędzy plemionami oraz narodami. Musimy przez to przejść i zacząć pracować nad projektami, o których tutaj mówisz szczegółowo, aby zjednoczyć się i samemu rozwiązać te wszystkie problemy. Stanie się to po tym, gdy odrobimy naszą wewnętrzną pracę i sami znajdziemy rozwiązania zamiast czekać, aż ktoś zrobi to za nas. Jeśli nie zrobimy tego sami, to nigdy to nie nastąpi.

MT: Ponownie muszę powiedzieć, że wyciągnąłeś słowa z moich ust. Zawsze mówię na warsztatach ruchu Ubuntu, że to my sami jesteśmy tymi, na których zawsze czekaliśmy. To my jesteśmy falą rozpoczynającą nowy wiek. Nie możemy po prostu siedzieć na tyłkach i czekać, aż ktoś przyjdzie i nas uratuje.

To zawsze jest problemem. Ludzie czekają na rycerza w srebrzystej zbroi lub innego zbawiciela z zewnątrz. Wszystko (co jest nam potrzebne do zmiany) mamy zakodowane w naszych DNA.

Jesteśmy współtwórcami naszej wspólnej rzeczywistości. Stwórzmy więc naszą przyszłość. Skoncentrujmy się na pozytywnym wyniku dla całej ludzkości. Zaprzestańmy siania strachu. Zaprzestańmy roztrząsania spraw związanych z negatywizmem oraz czarnymi rzeczami.

No cóż, możemy rozmawiać na ten temat, a jako cała platforma wiedzy i informacji zaczniemy poruszać się w kierunku tego nowego "utopijnego" świata. Specjalnie używam tutaj słowa "utopijny", gdyż jest to pozytywne słowo, Nie niesie ono ze sobą negatywnej konotacji jak np. "Och, to jest po prostu jakaś utopijna idea".

Tak, podoba mi się to słowo i będę go używał jeszcze częściej.

Chcę tutaj jeszcze coś dodać, gdyż wspomnieliśmy słowo takie jak handel oraz inne rzeczy z tym związane. Po pierwsze, muszę tutaj powiedzieć, że cały ruch Ubuntu nie opiera się na tworzeniu samowystarczalnego społeczeństwa, polega on na tworzeniu wspólnoty opartej na dostatku, gdyż żyjemy na planecie, która opływa w dostatek.

Jedna jabłoń może stworzyć tysiąc innych drzewek, a nie tylko jedno dodatkowe. To są właśnie nasze zdolności. Każdy z nas jest w stanie stworzyć niekończący się dostatek, jeśli zaczniemy wyrażać nasze wrodzone talenty.

Całe to przedsięwzięcie polega więc na tworzeniu dostatku, a nie na handlowaniu lub wymianie jednego systemu finansowego na inny, również oparty na jakiejś wymianie. Tak długo jak posiadasz jakąś formę wymiany,

jest ona otwarta na skorumpowanie jej. Ktoś zawsze znajdzie sposób na użycie takiego systemu przeciwko ludziom i dla swoich własnych korzyści.

DW: Dobrze. Przykro mi kończyć ten odcinek właśnie w takim miejscu w chwili, gdy dochodzimy do wartościowych rzeczy, lecz jest to cały czas jaki możemy poświęcić tutaj na naszą rozmowę. Następnym razem dokończymy tę fascynującą dyskusję z naszym najlepszym informatorem Corey'em Goodem oraz Michaeliem Tellingerem - twarzą ruchu Ubuntu. Jak zawsze bardzo dziękujemy za uwagę i do zobaczenia następnym razem.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

DONIESIENIA Z WNĘTRZA ZIEMI

Sezon 03, odcinek 04

26 stycznia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jesteście tu razem z Corey’em Goodem.

Zakończyliśmy na tym, że zobaczyłeś grupę osób idących w twoim kierunku, z którymi był Gonzalez. Wszyscy, włączając Gonzaleza, byli ubrani w podobne szaty.

CG: Tak.

DW: Zaczniemy od tego miejsca. Co następnie się wydarzyło? Ile osób szło w twoim kierunku?

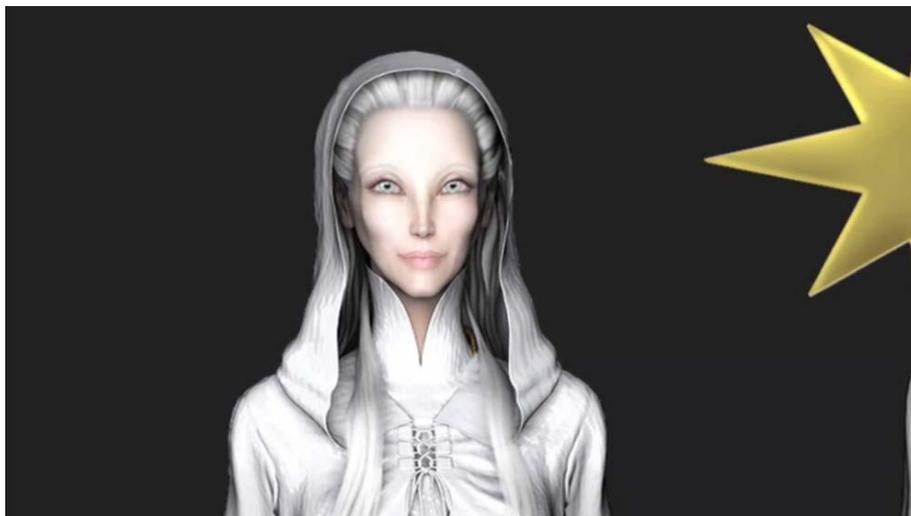
CG: Razem z Gonzalezem było ich pięcioro.

DW: Ok.

CG: Zatrzymali się w połowie drogi do miejsca w którym stałem. Podszedł do mnie tylko Gonzalez by mnie przywitać. Wyciągnąłem rękę na powitanie, a on wtedy uniósł ręce w górę i powiedział, że nie chce jeszcze raz przechodzić przez ceremonię oczyszczania dlatego nie może mnie dotknąć. Powiedział, że również będę musiał przejść przez taką ceremonię, po czym udaliśmy się w tym kierunku.

W grupie, z którą przyszedł Gonzalez było trzech mężczyzn i kobieta, wszyscy mieli kaptury na głowach.





CG: Kobieta miała białe włosy oraz niebieskie oczy, które były większe od naszych.

CG: Miała bardzo bladą skórę.

DW: Jakiego była wzrostu?

CG: Była mojego wzrostu, ja mam 185 cm, i miała na sobie płaskie sandały.

DW: Czy patrzenie na nią napawało przerażeniem?

CG: Ależ skąd. Była zachwycająca.

DW: Była więc piękną kobietą?

CG: Bardzo atrakcyjną. Wyglądała inaczej, ale była bardzo atrakcyjna.

DW: W jaki sposób wyglądała inaczej?

CG: Miała pociągłe rysy twarzy. Mam na myśli bardzo pociągłe rysy twarzy.

DW: Jej twarz była bardziej pociągła?

CG: Tak. Jej oczy były większe. Była blada. Miała białe włosy. Ewidentnie wyglądała inaczej.

DW: Gdybyśmy zobaczyli kogoś takiego na ulicy pewnie pomyślelibyśmy - och, co w tej kobiecie jest?

CG: Na pewno zwróciłyby uwagę. Nie mogłyby chodzić pomiędzy nami bez zwracania na siebie uwagi.

DW: Dokładnie, a jak wyglądali pozostali?

CG: W jej grupie mieli białe i blond włosy. Pozostali mieli brązowe włosy, a niektórzy nawet czarne. Nie wszyscy wyglądali tak samo i mieli białe włosy. Ona była naprawdę wysoka i bardzo szczupła, ale nie była wątła, jej ręce były bardzo szczupłe.



DW: Czy pociągłe twarze są charakterystyczne dla większości z nich, czy raczej są bardziej osobliwe?

CG: Dla większość z nich, tak. Niektórzy z nich, którzy nosili ten sam symbol byli niżsi, naszego wzrostu i mieli też trochę inne ciała, byli bardziej umięśnieni.

DW: A jaki nosili symbol?

CG: Złoty symbol Saturna. Były trzy różne. Ludzie, którzy byli gospodarzami tego spotkania mieli różowo-czerwony klejnot w pozycji godziny szóstej.



CG: Jedna grupa miała czarny klejnot w pozycji godziny trzeciej.

CG: A jeszcze inna grupa miała klejnot w kolorze jadeitu.



CG: Wszystkie te trzy grupy były ze sobą genetycznie spokrewnione i współpracowały ze sobą.

DW: Czy wyszedłeś przez jedne z tych czterech drzwi?

CG: Tak. Kobieta i dwóch mężczyzn wyszli, pozostawiając trzeciego.

DW: Nikt z tobą nie rozmawiał poza Gonzalezem?

CG: Nikt.

DW: Trochę jest to dziwne zachowanie.

CG: Sporo takiego było.

DW: Takie medytacyjne lub zakonne milczenie.

CG: Tak, był to kompleks świątynny.

DW: Ok.

CG: Należało to do części ceremonii.

DW: Rozumiem.

CG: Przeszliśmy przez jedne z drzwi i szliśmy tunelem, i kiedy już wydawało się nam, że tunel się kończy, zaczął schodzić w dół.

DW: Za drzwiami był tunel?

CG: Tak. Był to wydrążony korytarz uformowany lub wycięty „laserowo” podobnie jak tamto pomieszczenie.

DW: Cały z wypolerowanego granitu?

CG: Wszystko tam było doskonale oświetlone – o źródle tego światła powiem później. Światło dochodziło zewsząd, było idealne, nie rzucało żadnych cieni. Słyszałem odgłosy wody i czułem zapach mokrych kamieni i minerałów.

DW: Jak w jaskini?

CG: Dokładnie. Kiedy szliśmy korytarzem w dół, były tam drzwi na których, na każdej stronie była ośmioramienna gwiazda. Jedna była złota wielkości otwartej dłoni, a druga czerwona, nieznacznie mniejsza, po prawej stronie wejścia i trochę niżej.



CG: Wchodząc poczuliśmy w pomieszczeniu delikatny podmuch wiatru.

DW: Kiedy przeszliście przez drzwi, były one po prawej czy po lewej stronie?

CG: Po lewej stronie.

DW: Ok.

CG: Pomieszczenie rozświetliło się w taki sam sposób jak poprzednie. Wyglądało podobnie.



DW: Też było tak wysokie?

CG: Nie aż tak wysokie.

DW: Ok.

CG: Miało sufit w kształcie kopuły. W miejscu gdzie ściana łączyła się z kopułą był port, z którego wypływał strumień wody, jak wodospad.

DW: Była tam dziura?

CG: Około metra szerokości i wypływała z niej woda. Kolor wody był prawie tak biały jak mleko. Pod otworem utworzyły się około 20 cm stalaktyty w białawym kolorze.



CG: Woda spływała na tył kobiecego posągu - chyba jakiejś bogini, która trzymała coś w wyciągniętej ręce, nie rozpoznałem co to było.

DW: Jakie miała włosy? Czy jej włosy były ułożone w pewien sposób?

CG: Jej włosy były upięte, wystylizowane. Cała była pokryta warstwą minerałów przypominającą osad wapniowy.

DW: Czy była to postać ludzkich rozmiarów?

CG: Tak, była ludzkich rozmiarów i stała na podwyższeniu. Woda wypełniała dość wysoki basen.

CG: Kamienny basen (dwupoziomowy) był w kształcie koła oraz miał wycięcie przez które woda spływała do niższej i większej części. Niższy poziom był wysoki na około pół metra, był o wiele większy i szerszy.

DW: Podium na którym stała musiało być dość wysokie?

CG: Tak. W tym momencie opuścił pomieszczenie człowiek z wnętrza Ziemi, który szedł kilka kroków za nami i stanął za drzwiami. Gonzalez powiedział mi, żebym zdjął ubranie i położył je na filarze obok jego. Opowiedział mi wtedy o ich kulcie Wenus i jak ważną jest dla nich ta ceremonia oczyszczania.

DW: Co to jest ceremonia oczyszczania?

CG: Zanim wejdiesz do pewnych świątyń musisz mieć odpowiednie ubranie i musisz oczyścić swoje ciało w określonych basenach.

DW: Podobnie jak w obrzędach Baptystów?

CG: Oczyszczasz siebie zanim wejdiesz do świętego miejsca.

DW: Podobnie kiedy ludzie mówią - że musisz zdjąć buty.

CG: Tak, tylko...

DW: Tutaj musiałeś zdjąć wszystko.

CG: Musiałem zdjąć wszystko. I tak było już tam zimno i wietrznie. Zdjąłem ubranie i było mi zimno, Gonzalez zaczął się podśmiewać, a wtedy weszła kobieta, która wcześniej jakby nas witała i przyniosła złożone w kostkę szaty, parę rękawiczek i sandały.

DW: Weszła kiedy stałeś tam cały nagi?

CG: Tak. Gonzalez odsunął się, by mogła mnie lepiej zobaczyć. Zobaczyła mnie nagiego, zasyczałem tylko, nie byłem zadowolony. Podeszła do mnie i

przekazała mi stosik z bielizną, skinęła na mnie tylko i skinęła też w kierunku Gonzaleza, po czym odwróciła się i wyszła z pomieszczenia. Gonzalez przeprowadził mnie przez ceremonię oczyszczania tłumacząc mi której szmatki i którego ręcznika użyć, do której części ciała.

DW: Kiedy ubrałeś się czy pojawili się inni?

CG: Tak. Wyszliśmy z pomieszczenia, poprowadzono nas korytarzem w dół. Korytarz skręcał w prawo i schodził w dół, po czym znowu skręcał w prawo i schodził w dół. Kiedy zaczął się rozszerzać weszliśmy do pomieszczenia, które podobnie jak poprzednie miało około 30 metrów wysokości.

DW: Ok.

CG: Było olbrzymie – w kształcie prostokąta. Były tam ogromne drzwi przy których stanęliśmy czekając. Najwyraźniej przygotowaliśmy się na to wielkie spotkanie. Kiedy tak staliśmy zacząłem się rozglądać i pomyślałem sobie o świetle. Wtedy kobieta, która nas witała i przyniosła mi ubranie, odwróciła się i przemówiła do mnie w bardzo dziwnym angielskim akcencie – że światło jest wytwarzane przez częstotliwość. Byłem w szoku, że do mnie przemówiła.



CG: Zanim zdołałem coś odpowiedzieć weszła następna kobieta nosząca ten sam symbol Saturna i spojrzała na nas.



CG: W jakiś dziwny sposób wszyscy wiedzieliśmy, że mamy nałożyć kaptury, zeszliśmy w dół półkolistymi schodami, wyciętymi, jak wszystko, z granitu. Zeszliśmy piętro niżej do kolejnego pomieszczenia wewnątrz którego znajdowały się te wszystkie grupy, które miały się spotkać. Była to sala konferencyjna.

DW: Czy to też było ogromne pomieszczenie ze sklepieniem w kształcie kopuły?

CG: To było średniej wielkości pomieszczenie. Nie było w nim tak wiele osób, było mniej więcej około trzy osoby na grupę plus ja i Gonzalez.

DW: Ok.

CG: W sumie było siedem grup.

DW: Czy było na czym usiąść?

CG: Tak.

DW: Na czym siedzieliście? Jak to wyglądało?

CG: Były to kamienne ławki podobne do tych, które są w kościele tylko bez oparcia.

DW: Ma to sens.

CG: Pomieszczenie przypominało kształtem owal, ale nie do końca, bo ściana od strony drzwi była płaska. Sufit był kopułowy. Część osób stała, a część siedziała na kamiennych ławkach. Z przodu wokół kamiennego stołu siedziała grupa osób. Podprowadzono nas do przodu skąd mogłem zauważyć grawerowania na kamiennym stole, dokładnie ich nie widziałem, zobaczyłem jednak złotą ośmioramienną gwiazdę i czerwoną ośmioramienną gwiazdę. Kiedy z Gonzalezem usiedliśmy, zobaczyłem, że wszystkie grupy siedzące wokół stołu mają różne symbole. Jedna grupa miała srebrną gwiazdę.



CG: Druga w stylu swastyki.



CG: Był też symbol przypominający podkowę lub omegę ze złotą ośmioramienną gwiazdą w środku.



CG: Trzy grupy miały symbol Saturna, które wcześniej dokładnie opisałem.

DW: Tak, te z klejnotami.

CG: Jedna grupa miała symbol przypominający klepsydrę lub mógł to też być symbol Oriona. Nie jestem pewien.



DW: Jak dwa trójkąty.

CG: Dokładnie, jak dwa stykające się trójkąty.

DW: Każdy z tych amuletów reprezentował jedną z siedmiu głównych...

CG: Grup.

DW: Rozróżnienie pomiędzy tymi grupami?

CG: Były to symbole obecnych tam grup. Kiedy weszliśmy wszyscy mieli je na sobie, a kiedy w nie stukali pojawiały się małe hologramy. Była to więc technologia, a nie tylko symbol lub kawałek biżuterii.

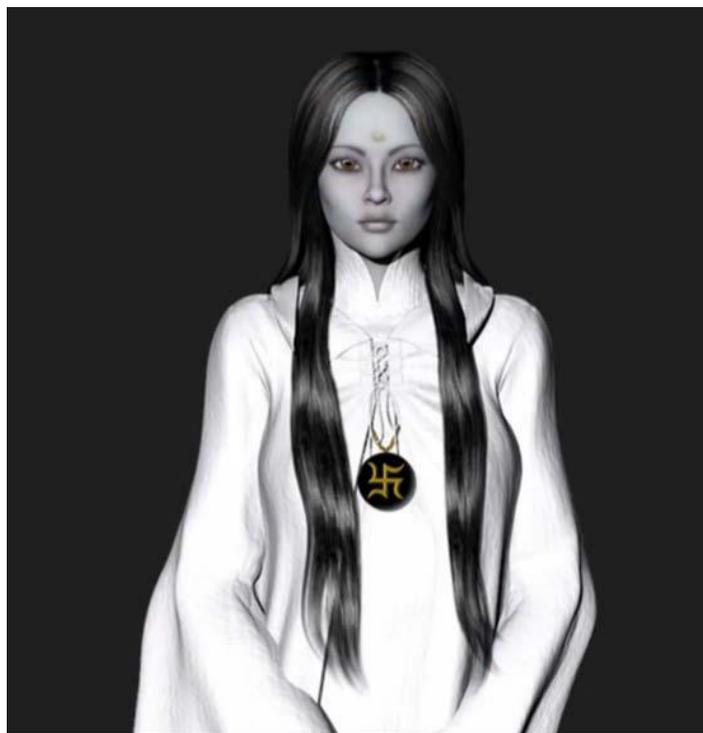
DW: Jeden z informatorów kiedyś powiedział mi, że im bardziej technologia jest zaawansowana tym bardziej jest zminiaturyzowana. Prawdopodobnie amulet mógł zrobić dla nich wszystko.

CG: Dokładnie. Grupy te różniły się między sobą w wyglądzie. Opisałem już ludzi z symbolem Saturna.

DW: Czy ludzie ze swastyką to Naziści?

CG: Nie mają z Nazistami nic wspólnego. Były tam różne grupy. Jedna grupa była podobna do ludzi z Afryki, mieli brązową skórę i byli przysadziści. Niezbyt wysocy, mieli może około 180 cm.

Druga grupa przypominała trochę Azjatów, jednak mieli inne ciała niż na powierzchni.



Następna grupa była podobna do Hindusów z blado niebieską skórą, podobną do niebieskiego koloru żył, które możemy zobaczyć pod skórą.



CG: Jedna z grup była niższa, podobna do rasy śródziemnomorskiej.

CG: Natomiast grupa z symbolem omegi wyglądała tak, że mogliby chodzić pomiędzy nami na powierzchni.



DW: Opisałeś pewne podobieństwa jakie możemy znaleźć u głównych ras tu na Ziemi.

CG: Dokładnie. Wszystkie te grupy zebrały się by przedyskutować wydarzenia, które były skutkiem utworzenia tej Rady. Pod Ziemią było wiele walk i ataków, które bardzo ich niepokoiły, bo powodowały ofiary wśród ich ludzi. Oni są genetycznymi i kulturowymi purystami. Grupa omegi wspomniała, że są czcicielami Wenus, kilka razy wspomnieli o Księżu Wenus, Gwieździe Porannej.

DW: Ośmioramienna gwiazda widocznie jest symbolem Wenus.

CG: Może też mieć inne znaczenie, ponieważ były tam gwiazdy koloru złotego i czerwonego. Nie odszyfrowano mi znaczeń tych symboli, nie wiem co oznaczają.

DW: W pewnym momencie Gonzalez zaczął przemowę. Powiedziałeś (Corey opisał to w swoim raporcie), że wystąpienie to było znaczące.

CG: Tak. Odbyły się przemówienia. Poproszono ich aby przemawiali w języku angielskim ze względu na swoich gości. Niewiele się wydarzyło. Zaczęli przemawiać w praakadyjskim, w prasumeryjskim języku, jak szeptem poinformował mnie Gonzalez. Pomiedzy sobą rozmawiali w jeszcze innym języku, ale w momencie kiedy zdali sobie z tego sprawę zaczęli rozmawiać po angielsku. Było to bardzo dezorientujące, ale udało nam się zrozumieć sedno sprawy.

Rozmawiali o populacji na zewnątrz, która stawała się dla nich coraz większym zagrożeniem przez swoją zaawansowaną broń, o swoich potyczkach pomiędzy innymi nieludzkimi grupami z wnętrza Ziemi. Rozmawiali także o powrocie „Opiekunów” jak nazywali Sojusz Istot Kulistych. Rozmawiali jeszcze o kilku innych rzeczach, które zrozumieliśmy tylko po części.

To było wszystko, człowiek z grupy omegi zwrócił się do Gonzalez'a i poprosił go, by ten przekazał ich wiadomość.



CG: Zauważyliśmy, że pozostałe grupy zdawały się ich nie lubić i nie czuły się z nimi komfortowo. To była jedyna grupa składająca się tylko z mężczyzn. W pozostałych grupach przeważnie były dwie lub przynajmniej jedna kobieta.

DW: W swoim raporcie napisałeś, że zwrócenie się bezpośrednio do Gonzaleza było naruszeniem protokołu.

CG: To prawda. Gonzalez wstał i spojrzał w kierunku...

DW: Jaki jest standardowy protokół?

CG: Powinno poprosić się o zgodę gospodarza spotkania.

DW: Powinien więc poprosić gospodarza o zwrócenie się do Gonzaleza, ale nie powinien zwracać się do niego bezpośrednio?

CG: Dokładnie.

DW: Był więc arogancki?

CG: Tak. Gonzalez spojrzał w kierunku odpowiedniej osoby, a ta skinęła głową. Wstał i wygłosił typową dla siebie krótką ale rzeczową mowę, że docenia bardzo, iż mimo ogromnego osobistego ryzyka niektórzy z nich odwiedzili jedną z naszych baz w pasie Kuipera w ostatnich tygodniach.

DW: Była to baza należąca do Sojuszu Programu Kosmicznego?

CG: Tak. Powiedział też, że musimy zacząć więcej ze sobą współpracować i przestać się oszukiwać, że musimy być otwarci i uczciwi wobec siebie. A także by w przyszłości zaprzestali oszukiwać ludzi na powierzchni mówiąc im, że są istotami pozaziemskimi lub innymi istotami.

DW: Lub bogami.

CG: Lub bogami, których udawali głównie w przeszłości kiedy jeszcze nie byliśmy tak zaawansowani. Po tej krótkiej przemowie Gonzalez usiadł, a wtedy wszyscy się bardzo ożywili. Nie czuli się komfortowo z tym co powiedział, zaczęli rozmawiać pomiędzy sobą wskazując tylko w naszym kierunku.

DW: Jaki był ich kontratak? Co odpowiedzieli?

CG: Wstali i po prostu powiedzieli nam, że są na Ziemi od blisko 20 milionów lat, że są oryginalnymi ludźmi, którzy w naturalny sposób powstali na tej planecie, i że przez oceany czasu było wiele większych i mniejszych kataklizmów, które zmieniły nachylenie osi ziemskiej, jej miejsce w Układzie Słonecznym i jej orbitę. Ziemia przeszła przez bardzo wiele, a oni przez to wszystko przetrwali. Podczas różnych cykli przenieśli pod Ziemię swoje elity i kasty kapłańskie pozostawiając na powierzchni zdaną na siebie mniej zaawansowaną część swojej cywilizacji, po czym powracali do niej przedstawiając się jako bogowie lub starszyzna i pomagali na powrót w odbudowie cywilizacji – ucząc rolnictwa, medycyny oraz udzielali pomocy w

języku, sztuce i tego typu rzeczach. To wszystko działo się w cyklach przez wiele okresów czasu.

CG: Trwało to podczas cykli przed zaakceptowanym przez nas czasem i przed zaakceptowaną przez nas historią.

DW: Dobrze.

CG: Pozwolili ludziom by ci uwierzyli, że są bogami - ze względów bezpieczeństwa, by ci nie stanowili dla nich zagrożenia. Powiedzieli też, że w naszym Układzie Słonecznym istniały planety zamieszkałe przez podobne istoty.

DW: Ludzi?

CG: Istoty ludzkiego typu, które także przechodziły przez kataklizmy tylko były bardziej agresywne i wojownicze. Rujnowały swoje planety i swoje społeczeństwa, aż w końcu doprowadziły do poważnych problemów. Do naszego Układu Słonecznego przybyły inne rasy i zaczęły przenosić uchodźców na Ziemię. Kiedy ich przeniesiono kontynuowali swoje agresywne zachowanie tutaj i zaczęli przejmować powierzchnię Ziemi, mieszając swoje geny z oryginalnymi ludźmi tej planety, skutkiem czego powstała mieszana rasa, za którą oni nas uważają.

DW: Teraz już wiem dlaczego uważałeś, że będzie to kontrowersyjne.

CG: Tak. Wyrzucili nam, że wiedzą o niektórych okrucieństwach w jakie zaangażowany był Tajny Program Kosmiczny i że powstrzymują się przed osądem nas i oczekują tego samego, ponieważ mamy bardzo ograniczone zrozumienie naszej własnej egzystencji, a co dopiero ich.

DW: Prawie jak w aryjskiej ideologii. Oni są czystej krwi, a my tej brudnej, zmieszanej, która zawiera te wszystkie agresywne geny którymi nie chcą się pobrudzić.

CG: Dokładnie.

DW: Na pewno nie spodobało się to Gonzalezowi.

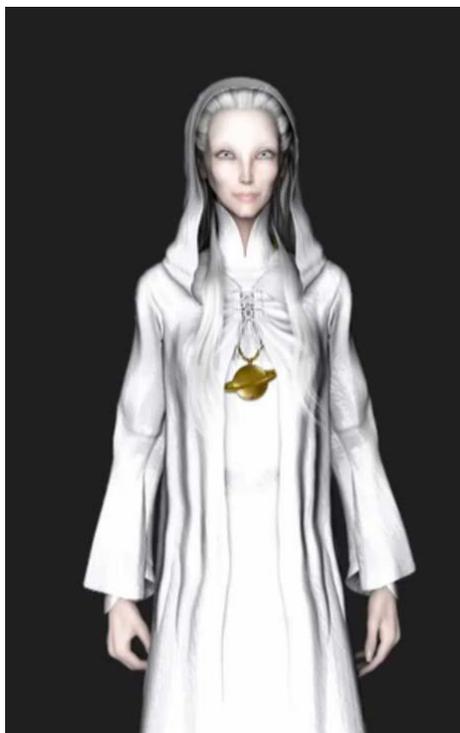
CG: Mnie również. Kiedy przemawiali siedziałem obok Gonzaleza, a kiedy już prawie kończyli Gonzalez nachylił się do mnie i powiedział - poszło dobrze, nieprawdaż? Wszystko jeszcze kotłowało się w mojej głowie, więc nawet nie zauważyłem, że spotkanie dobiegało końca.

Wszyscy wstali i zaczęli nakładać kaptury, więc zrobiłem to samo. Staliśmy tak, kiedy zaczęła ustawiać się kolejka w kierunku wyjścia, czyli miejsca z którego przyszliśmy. Wszyscy milczeli. Szliśmy powoli z powrotem na górę, a później korytarzem który prowadził do miejsca oczyszczania. Zastanawiałem się czy będziemy musieli przejść przez publiczne oczyszczanie, ale

zobaczyłem, że wszyscy przechodzą obok. Szli w kierunku tego ogromnego pomieszczenia, w którym pojawiłem się na początku, zobaczyłem tam błyski.

DW: Jakby przechodzili przez portale, czy coś takiego?

CG: Dokładnie. Idąc poczułem klepięcie na moim lewym ramieniu, przeszedłem jeszcze kilka kroków i odwróciłem się - zobaczyłem Gonzaleza stojącego w towarzystwie dwóch kobiet należących do grupy gospodarzy. Podszedłem do niego szybko i dowiedziałem się o osobistej prośbie, którą miały do mnie.



Kobieta, która nas witała, a którą wcześniej opisałem, że miała białe włosy, dowiedziała się o moim doświadczeniu, które miało miejsce kiedy jako młodzieniec byłem w programie MILAB, miało to właśnie związek z tą przysługą. Powiedziałem jej, że ją wysłucham, a ona powiedziała żebym za nią poszedł i zaczęła iść. Gonzalez wraz z drugą kobietą szli kilka kroków za nami.

Oczekiwałem, że zacznie coś mówić, ale milczała. Przeszliśmy przez to ogromne pomieszczenie, w którym przechodzi się przez portale i weszliśmy do następnego tunelu, korytarza. Wzdłuż korytarza znajdowało się szereg drzwi w których były białe bariery świetlne.

DW: Nie można było nic przez nie zobaczyć?

CG: Nie. Kiedy szliśmy dotknęła swojego amuletu i usunęła barierę z jednych drzwi, mogłem wtedy zobaczyć wnętrze tego pomieszczenia. Wyglądało na zwykły pokój wypoczynkowy. Weszła do środka i powiedziała - wejdź ze mną. Spojrzałem na Gonzaleza, który zrobił osłupiałą minę. Wszedłem do środka, a

ona zamknęła barierę. Czułem duży niepokój. Jestem trochę introwertykiem, więc przebywanie z kobietą, której nie znam w jednym pokoju - nie wiedziałem czego oczekiwać. Połączyła się wtedy ze mną mentalnie i powiedziała żebym się zrelaksował.

DW: Wszyscy inni rozmawiali tam posługując się głosem?

CG: Tak. Używali takiego połączenia tylko w rozmowie jeden na jeden, kiedy jednak komunikowali się z więcej niż jedną osobą, posługiwali się mową. Powracając do opowiadania, powiedziała mi, że wie o miejscu do którego zostałem zabrany kiedy byłem jeszcze młodzieńcem, do kryształowej jaskini. Zabrano nas wtedy do tej jaskini. Były tam przepiękne kryształy z którymi kazano nam nawiązać mentalne połączenie - powiedziano nam, by ich nie dotykać, ponieważ moglibyśmy je uszkodzić lub one mogłyby uszkodzić nas oraz że kryształy były żywymi istotami.

DW: Świeciły?

CG: Dopóki się z nimi nie połączyłeś, to nie. Byłem w tej komnacie z innymi dziećmi, mnie udało się nawiązać z nimi połączenie. Kryształy miały naokoło różne aury, różowe i fioletowe - różne kolory. Wysłałem jej mentalny obraz tej jaskini, wtedy rozpromieniła się i wzruszyła.

DW: Dlaczego mogłeś dostać się do tego miejsca, a ona i jej ludzie nie?

CG: Wytłumaczyła mi, że setki lat temu przejęła to miejsce inna grupa. Była to grupa, którą nazwała - nie pamiętam tej nazwy, ale oznaczała - pierzastego węża. Wysłała mi mentalny obraz grupy raptorów.



CG: Zobaczyłem je dokładniej niż na szklanym ekranie (smart padzie). Zobaczyłem jak się poruszają.

DW: Był to ten okropny gatunek ptasio - gadzi, o którym mówiłeś że zjada ludzi?

CG: Dokładnie.

DW: Bardzo niebezpieczny.

CG: Kontrolowali tę okolicę i bez wchodzenia w szczegóły, żądali mięsa ofiarnego od swoich sprzymierzeńców na powierzchni za prawo dostępu do pewnych miejsc na dole.

DW: Z dostarczeniem czego, jak myślę, Klika (Cabal) nie miała żadnego problemu.

CG: Dokładnie. Zapytała mnie - czy byłbyś skłonny w pełni podzielić się ze mną tym doświadczeniem? Nie zrozumiałem co miała na myśli, więc zapytałem się jej. Opowiedziała mi jak miałyby to wyglądać, że trzymalibyśmy się za ręce, a ona otworzyłaby mój umysł na swój. Powiedziałem jej, że nie czuję się z tym komfortowo z wielu powodów - ze względów bezpieczeństwa, a także suwerenności osobistej. Próbowała wyrzucić na mnie presję, że jest to bardzo ważne. Mówiła, że tak naprawdę nie mamy im już wiele do zaoferowania, a to jest bardzo ważne dla jej ludzi. Chodziłem nerwowo i myślałem jak to...

DW: Myśleli że co będzie w tych kryształach? Co w nich było takiego ważnego?

CG: Wtedy jeszcze nie wiedziałem. Zapytałem się jej czy mogę porozmawiać z Gonzalezem. Wszystko to dokładnie opisałem w raporcie. Szybko podeszła do drzwi, opuściła barierę i wyszła. Wszedł Gonzalez i zapytał - co się tutaj dzieje? Powiedziałem mu wszystko. Powiedział, że rozumie moje obawy i jeśli nie posiadam żadnych tajnych informacji od Sojuszu Istot Kulistych i Tear-Eir, o których ona nie powinna wiedzieć, to nie mam się czego obawiać, ponieważ Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego nie podzielił się ze mną - po prostu nie zaufali mi, wieloma informacjami, które byłyby na tyle ważne by się martwić. Powiedział jeszcze, że ja dla niego nie pracuję i nie może mi rozkazać abym to zrobił, ale mogłaby to być dwukierunkowa wymiana informacji.

DW: Skoro i tak już mieliście ze sobą zadarte stosunki, krzyki i całą tą agresywność, martwiłeś się samowolnym przyjęciem jej oferty, za pomocą której mogłaby wydobyć informacje wywiadowcze, przez które jeszcze bardziej wpakowałbyś się w kłopoty i został wyrzucony przez Sojusz.

CG: Lub nie udzieliliby mi już żadnych informacji w przyszłości. Odcięliby mnie od informacji wywiadowczych, które jak widać i tak już po części zostały

odcięte. Martwiłem się też o moją własną suwerenność – nie wiedziałem co może się wydarzyć.

DW: Dokładnie.

CG: No więc...

DW: Czyli Gonzalez dał ci przyzwolenie?

CG: Tak. Powiedziałem mu – w porządku, powiedz jej żeby tu wróciła. Weszła i od razu spojrzała mi prosto w oczy, była...

DW: Cała była w napięciu.

CG: Tak. Powiedziałem jej, że się zgadzam – była podekscytowana. Podeszła do pustej ściany, a kiedy się obróciła miała w ręce kryształowy kieliszek. W ścianie nie było żadnych drzwiczek ani niczego podobnego, a ona trzymała kryształowy kieliszek z bursztynowym płynem. Podeszła do mnie i zaoferowała mi go. Spojrzałem na niego i zapytałem co to jest, a ona odpowiedziała, że jest to eliksir z Essos. Wytłumaczyła mi, że jest to wino zrobione z rzadkiego kwiatu, który rośnie pod Ziemią. Powiedziałem jej, że nie jestem...

DW: Mogłeś odlecieć po jego wypiciu.

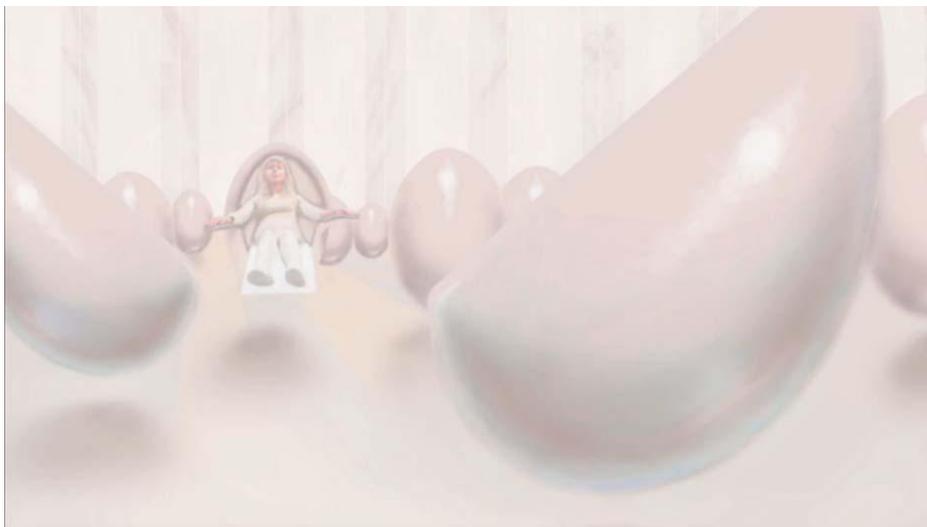
CG: Nie wiem. Powiedziałem jej, że nie czuję się komfortowo by to wypić i czy jest to niezbędny krok? Powiedziała, że nie. Jest to tylko zgodne z przyjętym zwyczajem.

DW: Też bym nie wypił.

CG: Wypiła kilka łyków i natychmiast się zmieniła. Nie wiem czy było to przez upojenie, ale natychmiast się zmieniła, była bardzo zrelaksowana. Odłożyła napój. Powiedziała abym usiadł na krześle, które wyglądało jak przecięte ukośnie jajko i unosiło się nad podłogą.

DW: Unosiło się?

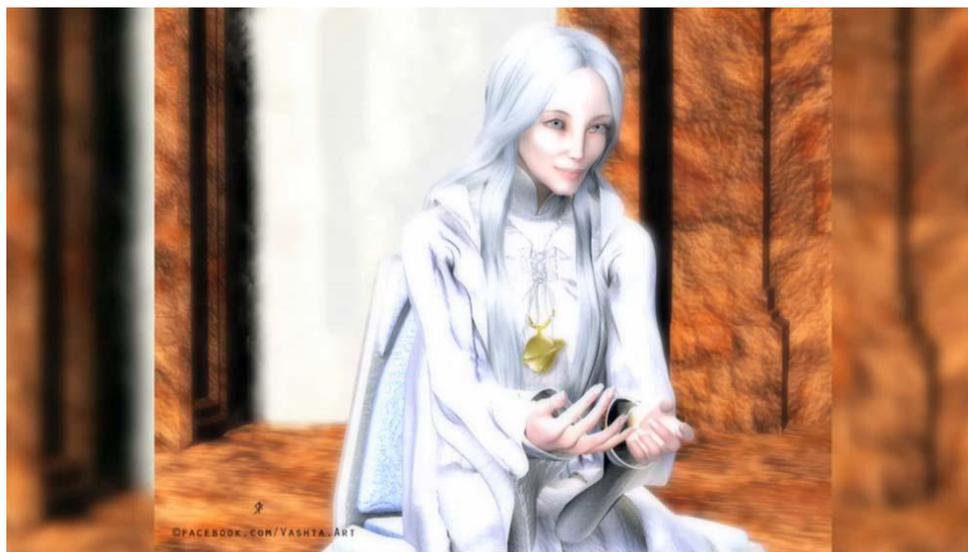
CG: Tak, nie stało na podłodze. Następnie wskazując dwoma palcami na drugie skierowała je naprzeciwko mnie. Usiadła na przeciw mnie.



DW: Bliżej niż siedzimy teraz?

CG: O tak. Zbliżyła się bardzo blisko i poprosiła abym podał jej rękę. Wzięła je i ułożyła w ten sposób.

DW: W ten sposób na kolanach?



CG: Właśnie tak, na obydwóch kolanach. Pochyliliśmy się do siebie.

CG: Jej ręce były kościste, a skóra bardzo ciepła. Temperatura jej ciała była inna. Spojrzała mi w oczy i powiedziała, że muszę się zrelaksować i otworzyć swój umysł. Zastosowałem swoje techniki relaksacyjne, by obniżyć trochę świadomość i móc się zrelaksować. Nie jestem w stanie dokładnie opisać tego co następnie się wydarzyło. Poczułem jak moje ciało duchowe czy ciało astralne zostało przyciągnięte w jej stronę i w jakiś sposób nasze ciała duchowe połączyły się razem. Zauważyłem, że precyzyjnie zatrzymywała się na pewnym momentach mojego życia - oczywiście mentalnie była bardziej

zaawansowana ode mnie. Ja zobaczyłem losowe przebłyski scen z jej 130 letniego życia. W przebłyskach zobaczyłem jej dzieciństwo, jej szkolenie na kapłankę, spotkania z różnymi ludźmi z powierzchni Ziemi – spotkania z tajnymi stowarzyszeniami, spotkania z różnymi grupami wojskowymi oraz różnymi grupami politycznymi z Europy i Stanów Zjednoczonych.

DW: Gdzie przedstawiała się jako istota pozaziemska?

CG: Ona i jej grupa, z która była, przedstawiali się jako istoty pozaziemskie.

DW: Och.

CG: Spotykali się z ludźmi w różnych okresach czasu – widziałem jakie nosili stroje.

DW: Czyli miałeś przed oczami przebłyski z życia, z tym że nie było to twoje życie?

CG: Tak. Były bardzo losowe, nie potrafiłem ich utrzymać. Kiedy zatrzymała się na moim wspomnieniu z jaskini, ujrzałem jej wspomnienia kiedy była w podobnym wieku. Było to wspomnienie o utracie kogoś w pewnego rodzaju utarczce czy ataku przez istoty insektoidalne. Wtedy przyciągnęła mnie do wspomnień z kryształowej jaskini, które były bardzo wyraźne, razem przeżyliśmy to na nowo. Po wszystkim oboje usiedliśmy wygodnie – cały drżałem, mój mózg wydzielał te wszystkie przyjemne endorfiny. Nie było w tym nic seksualnego ani dziwaczego, tylko to wszystko mnie przerastało. Od tamtej pory bardzo się zmieniłem, skupiam się bardziej na wnętrzu, więcej myślę o takich rzeczach. Wpłynęło to też na mnie tak, że stałem się bardziej intuicyjny.

DW: Czy ona miała podobną reakcję?

CG: O tak. Zachowywała się tak samo. Mieliśmy łzy w oczach.

DW: Obydwoje?

CG: Tak. To było bardzo emocjonalne. Nigdy z nikim nie przeżyłem podobnego połączenia.

DW: Czy wszyscy jej ludzie potrafią to robić, czy tylko ona jako kapłanka została w tym przeszkolona?

CG: Wydaje mi się, że wszyscy jej ludzie to potrafią. Kiedy skończyliśmy powiedziała, że znajdą się tacy, którzy nie zaaprobują tego, że uczyniła to z osobą mieszanej rasy z zewnątrz, ale będzie też wielu innych, którzy będą bardzo szczęśliwi dzięki informacjom, jakie udało jej się uzyskać z kryształów – z którymi nawiązałem kontakt, a którego nie jestem w pełni świadomy. Nie wiem jakie informacje z nich pozyskała.

DW: Powiedziałeś mi, że wyczyszczono ci pamięć zaraz po tym kiedy otrzymałeś dane z kryształów, prawda?

CG: Dokładnie.

DW: A ona potrafiła je odzyskać.

CG: Dokładnie. Wiesz, wspomnienia są zachowane nie tylko na poziomie fizycznym, ale też na poziomie duchowym.

DW: To tak jak wolkańskie (Wolkan - postać z Star Treka) połączenie jaźni.

CG: Tak się właśnie wyraziłem kiedy z nią rozmawiałem, zażartowałem - przejdę przez to twoje wolkańskie połączenie jaźni. Ale dla niej to nie było śmieszne.

Po wszystkim, kiedy już się opanowaliśmy, wyszliśmy na korytarz, gdzie czekał Gonzalez wraz z drugą kobietą. Od tego momentu była już bardzo zadowolona - zaoferowała, że chętnie nas oprowadzi jeśli tylko mamy czas. Gonzalez zawsze chciał zwiedzać miejsca w których przebywał i natychmiast przyjął jej propozycję.

Możemy teraz przejść do bardzo interesującej wycieczki, którą tam odbyłem.

DW: W porządku. W następnym odcinku będziemy kontynuować tą fascynującą opowieść w programie „Kosmiczne ujawnienie”. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

OPROWADZENIE PO WNĘTRZU ZIEMI

Sezon 03, odcinek 05

2 lutego 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy ponownie w programie „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem waszym gospodarzem. Razem z Corey’em Goodem będziemy kontynuować tę naprawdę fascynującą opowieść. Corey’u, kiedy to wszystko opisałeś na swojej stronie ludzie oszaleli na tym punkcie, prawda? Ilość wejść na stronę przekroczyła całą dotychczasową statystykę, a odzew jaki otrzymałeś był po prostu fenomenalny.

CG: Tak.

DW: Przedyskutowaliśmy temat Sojuszu oraz szybko omówiliśmy kilka innych rzeczy, ponieważ chcieliśmy zmieścić jak najwięcej relacji w półgodzinnym programie. Jedno z nieuniknionych pytań, które na pewno padnie, będzie dotyczyło grup, których – jak powiedziałeś – historia sięga prawie 20 milionów lat. Czy naprawdę liczą sobie 20 milionów lat?



CG: Grupy noszące symbol Saturna twierdziły, że liczą sobie od 17 do 18 milionów lat. Najmłodsza grupa nie podała daty, powiedzieli tylko, że sięgają kilku epok lodowcowych wstecz.

DW: Która z tych grup była najmłodsza?

CG: Według mnie grupa najbardziej podobna do nas, do ludzi (nosząca symbol omegi).



DW: Aha.

CG: Dla mnie miałoby to sens.

DW: Czy wszyscy mieli na sobie te same szaty i sandały?

CG: Tak.

DW: Czy są to szaty ceremonialne, które muszą być noszone w tym miejscu przez wszystkich?

CG: Nie jest to ich codzienny ubiór. Szaty te noszone są w miejscu, w którym byliśmy, można by powiedzieć, że na ziemi świętej – kompleksie świątynnym. Nie wiem czy jest to w zwyczaju tylko tej grupy i czy noszą podobne szaty kiedy spotykają się w miejscach należących do innych grup.

DW: Patrząc na hologramy wychodzące z amuletów, czy coś szczególnego zwróciło twoją uwagę? Czy przypominały wyświetlacz HUD (head-up display)?

CG: Tak, przypominały trochę wyświetlacz HUD, ale z mojej perspektywy tego nie mogłem dokładnie zobaczyć. Widziałem tylko wychodzące z nich światło. Wydaje mi się, że aby coś zobaczyć trzeba je mieć przed sobą. Patrzyli na nie i operowali nimi.

DW: Jakie było najbardziej zadziwiające wydarzenie z życia tej kobiety, które najbardziej cię zaskoczyło? Czego naprawdę się nie spodziewałeś?

CG: Fakt, że była dziewicą i że była kapłanką. Należała do klasy kapłanek. Miała ponad 130 lat i była dziewicą – nigdy nie była z mężczyzną i w całym swoim życiu nigdy nie doświadczyła żadnej aktywności seksualnej.

DW: Kiedy z Japończykami kontaktowali się ich bogowie, opisali to jako Ameno-torifune, co według nich oznaczało latające jak ptaki łodzie pochodzące z Wszechświata. Ci ludzie zeszli do nich i dali im pismo, nauczyli ich ceremonii parzenia herbaty, nauczyli ich jak zrobić jedwabne kimono. Zastanawiam się czy jest to możliwe, że jedna z tych podziemnych grup – ponieważ swastyka jest także związana z bogami Shinto – czy uważasz, że może być połączenie między Shinto, a niektórymi ludźmi z wnętrza Ziemi?

CG: Jest to bardzo prawdopodobne. Twierdzą, że cyklicznie wychodzili do odradzających się cywilizacji przynosząc im różne technologie. Zostało to jednak spowolnione i ograniczone z powodu napływającej tu coraz większej ilości pozaziemskich ras.

DW: Doświadczyłeś duchowego połączenia z tą kobietą. Gonzalez na pewno się zastanawiał, co tam się działo? Nie było was przez chwilę, prawda?

CG: Tak, było to pierwsze co powiedział – co się tutaj dzieje?

DW: Jesteś z Gonzalezem, co wydarzyło się następnie?

CG: Kobieta zaoferowała nam oprowadzenie. Była bardzo szczęśliwa i zrelaksowana po tym doświadczeniu.

DW: Zapaliliście po tym wszystkim po papierosie? (śmieją się)

CG: Była uszczęśliwiona, że będzie mogła podzielić się z innymi tym doświadczeniem (w kryształowej jaskini). Życzliwie zaoferowała nam oprowadzenie. Przeszliśmy korytarzem do mniejszego pomieszczenia z sufitem w kształcie kopuły i stanęliśmy na środku. Potarła i stuknęła w swój panel – rozbłysło światło. Znaleźliśmy się w innym dużym pomieszczeniu. Było to całkowicie inne miejsce. Kamień był tu lekko ciemniejszy. Przeszliśmy korytarzami przez inne pomieszczenia.



DW: Ogólnie było podobnie tylko kamień był ciemniejszy?

CG: Dokładnie. Chciała zaprowadzić nas do ogrodów. Podeszliśmy do ściany jaskini skąd mogliśmy zobaczyć jej ogromną powierzchnię. Stały tam filary sięgające sklepienia, którego wysokości nie próbuję nawet ocenić.

DW: Niesamowite.

CG: Jaskinia była o powierzchni stanu Teksas, naprawdę olbrzymia. Wewnątrz filarów wbudowane były pewnego rodzaju konstrukcje.

DW: Gdzie mieszkali ludzie?

CG: Gdzie mieszkali, pracowali lub robili jeszcze coś innego. Filary te były większe niż drapacze chmur, które widziałem.

DW: Czy z wrażenia nie zakręciło ci się w głowie?

CG: Patrząc w górę nie miałeś wrażenia zawrotów, ale poczucie ogromu - nie spodziewałem się takiej przestrzeni.

DW: Czy światło tam było rozproszone i wszystko było tak samo oświetlone?

CG: Nie na wysokościach. Na dole światło było wszędzie.

DW: Ok.

CG: Wszędzie byli tam ludzie, w różnym wieku – młodszy i starszy. Zajmowali się swoimi sprawami. Mieli na sobie jednocześnie ubrania. Zobaczyliśmy tylko małą część tego ogromnego miasta.

DW: Mieli na sobie kombinezony?

CG: Tak, coś w rodzaju kombinezonów.

DW: Jakie miały kolory?

CG: Były różnych kolorów – czerwone, zielone.

DW: Czy byli to przedstawiciele różnych grup należących do Sojuszu wnętrza Ziemi, czy tylko jedna z tych grup?

CG: Było to jedno z miast należących do jej grupy.

DW: Do ludzi z amuletem Saturna?

CG: Dokładnie. Z tym, że ci ludzie nie mieli na sobie amuletów. Szliśmy wzdłuż ściany jaskini, więc zobaczyliśmy tylko niewielką część miasta.

CG: Widzieliśmy tam budynki w kształcie kopuły, które wydawały się, że same z siebie emitują białe światło. Wiele budynków było zbudowanych z kamienia, jakby były z niego odlane.

Idąc tak rozglądaliśmy się dookoła kiedy wpadł na mnie Gonzalez, spojrzałem w górę i zobaczyłem latające tam różnego typu statki powietrzne.



CG: Wyglądało to jak z filmu z lat. Były tam klasyczne statki UFO w kształcie dysku oraz w kształcie dużych cygar, a także w kształcie prawie idealnego jaja.

DW: Latały wewnątrz tej olbrzymiej jaskini?

CG: I nie tylko. Wlatywały z pełną prędkością w ścianę jaskini. Bez zwalniania wlatywały w kamień, w kamienną ścianę jakby to była woda lub powietrze. Przelatywały przez nie.



DW: Najwyraźniej mogą wyjść z fazy kamienia i przez niego przelecieć.



CG: Zobaczyliśmy to po drodze kiedy prowadziła nas wzdłuż ściany jaskini.

DW: Ile w tym czasie leciało tam statków?

CG: Powyżej trzydziestu.

DW: Niesamowite.

CG: Niewątpliwie prowadziła nas korytarzami serwisowymi, nie wyglądały jak te poprzednie, były węższe. Myślę, że były to korytarze do obsługi miasta lub serwisowe.

Przyprowadziła nas do miejsca, z którego wychodziło się na platformę podobną do półki skalnej za której brzegiem było urwisko. Widać z niej było ogromną przestrzeń jaskini.

CG: Zobaczyliśmy niekończące się uprawy. Nie wiem co dokładnie uprawiali, ale wszystko było podzielone na segmenty, w oddali było widać drzewa i winnice. Słychać było szum płynącej wody, która wypływała po drugiej stronie.

DW: Jak system hydroponiczny?

CG: To był system hydroponiczny. Powiedziała, że światło jest wytwarzane przez częstotliwość, wspominałem już o tym wcześniej.

DW: Czy dowiedziałeś się ile wynosiła populacja? Czy jest tam np. 30 milionów ludzi?

CG: Nie wiem ilu ich jest, ale...

DW: Jest wystarczająco jedzenia dla ogromnej populacji.



CG: Tak.

DW: Mam na myśli, że dla całej Ameryki większość upraw można by zmieścić w stanie Kalifornia, a mówisz, że jedno z pomieszczeń było wielkości stanu Teksas.

CG: Tak, powierzchnia ogrodu...

DW: Była kolosalna.

CG: Były tego hektary. Podniosła garść pokruszonych różnego rodzaju kamieni i kryształów i powiedziała, że w tym podłożu rozwijają się korzenie. A także, że woda zawiera naturalne minerały i że wszystko u nich podlega recyklingowi. Po drugiej stronie ściany, z której wypływała woda był kompost i inne materiały dające substancje odżywcze przez które przepływała. Przepływała przez filtrującą ją kamienie i czysta wpływała z powrotem do swojego źródła. Substancje odżywcze pozostawały w roślinach, a kryształy i rodzaj światła wytwarzały dla nich wysoko wibracyjny pokarm. Kiedy wspomniała o wysoko wibracyjnym pokarmie spojrzała na mnie i uśmiechnęła się, ponieważ dzięki połączeniu naszych świadomości wiedziała, że często rozmawiam o wysoko wibracyjnym jedzeniu.

DW: Co następnie się wydarzyło?

CG: Wyszliśmy stamtąd i weszliśmy do parku, którego wejście było o wiele większe, mieściło całą naszą czwórkę. Odurzyła nas cała gama zapachów.

DW: Czy było tam cieplej?

CG: Tak, jak tylko weszliśmy poczuliśmy zmianę atmosferyczną, zmieniło się ciśnienie. W tej ogromnej pieczarze był sztuczny ekosystem, był wielkości ogrodu jeśli nie większy.

DW: Niesamowite.

CG: Były tam schody prowadzące prawie na samą górę. Drzewa tam były tak wysokie, że musieliśmy wspiąć się po schodach, by móc widzieć ponad ich wierzchołkami.

DW: Powiedziałeś wcześniej, że roślinność w naturalnych jaskiniach wewnątrz Ziemi sięgała kolan. Jak znalazły się tam drzewa?

CG: Przez terraformowanie. Stworzyli ten ekosystem. Stworzyli też jasno niebieskie niebo.

DW: Naprawdę?

CG: Chmury były mgliste, nie były to pełne obłoki.

DW: Czy drzewa te były większe od północno kalifornijskich sekwoi?

CG: Zakładam że tak, nie widziałem sekwoi od czasu dzieciństwa.

DW: Są cholernie duże.

CG: Musieliśmy się wspiąć bardzo wysoko po schodach. Patrzyliśmy ponad ich wierzchołkami. Widzieliśmy tam latające ptaki z długimi kolorowymi ogonami – niebieskimi, czerwonymi, żółtymi. Były przepiękne.



CG: Kobieta powiedziała – nie przestraszcie się, są tu niektóre zwierzęta z waszej ery, które zachowaliśmy. – Nie są niebezpieczne w obecnym stanie ich rozwoju. To wszystko co powiedziała na ich temat.

DW: Czy te ptaki były podobne do tych które możemy zobaczyć na ziemi?

CG: Nie były aż tak nadzwyczajne. Nie jestem podróżnikiem, więc takich nie widziałem, ale mogą gdzieś występować na ziemi.

DW: Z kolorami, które opisałeś przypominają ptaki tropikalne.

CG: Pewnie tak, ale ja takich nie widziałem.

DW: W porządku.

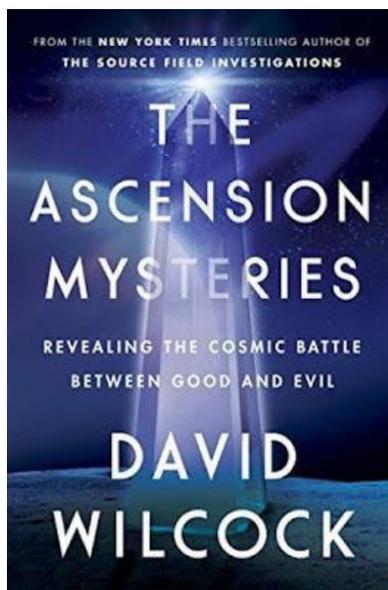
CG: Ale nie były to pterodaktyle, czy coś podobnego.

DW: Ok.

CG: Kiedy byliśmy na tyle wysoko by widzieć ponad wierzchołkami drzew, zobaczyliśmy środek tego miejsca, przynajmniej ja uważałem, że był to środek, gdyż dalej nie mogliśmy nic zobaczyć ze względu na zamglenie. Stał tam ogromny kamienny obelisk. Nad nim, na szczycie pieczary była ogromna kula plazmy, która zapewne reprezentowała słońce lub była jego imitacją. Było to pewnie częścią tego sztucznego ekosystemu, który stworzyli.



DW: Zatrzymajmy się przez chwilę, ponieważ jest to jedno z tych dziwacznych wydarzeń. Twoje doświadczenie miało miejsce na początku września. Ja natomiast mogę udowodnić, że przesłałem już projekt okładki do mojej nowej książki „The Ascension Mysteries”, kiedy doznałem nagłego przebłysku intuicyjnego jak powinna wyglądać. Poprosiłem o obelisk na którego wierzchołku będzie światło w postaci gwiazdy. Pokazałem ci to dzisiaj i o mało się nie przewróciłeś.



CG: Tak, a w tle był Saturn.

DW: Jak ten amulet.

CG: Nie wiem jak to wytłumaczyć.

DW: Wygląda na to, że dzisiaj nad ranem kiedy się jeszcze budziłem kapłanka ta próbowała się ze mną skontaktować telepatycznie. Słyszałem jak mówiła – rozpoznasz mnie, rozpoznasz mnie? Zastanawiam się czy ona już nad nami pracowała. To jest bardzo dziwne. Kiedy usłyszałem o tym od ciebie i przeczytałem twój raport, i spojrzałem na okładkę mojej książki powiedziałem do siebie – ok, jest to dziwne.

CG: Ludziom trudno będzie uwierzyć, że nie współtworzyliśmy jej razem. To rzeczywiście jest dziwne.

DW: Do czego służył obelisk?

CG: Nie wiem.

DW: Czy była to największa budowla?

CG: Tak, stał na środku i wyglądał że był zniszczony przez pogodę. Był bardzo daleko.

DW: Czy był źródłem światła, rozświetlał to miejsce jak słońce?

CG: Był poniżej źródła światła.

DW: Aha.

CG: Schodziliśmy z powrotem schodami rozmawiając po drodze kiedy usłyszeliśmy w oddali odgłosy bardzo podobne do odgłosów wydawanych przez słonie. Słyszeliśmy jeszcze wiele innych odgłosów, ale nie widzieliśmy skąd pochodzą.

DW: Umieram z ciekawości, czy było tam coś jeszcze poza drzewami? Czy mieli tam ścieżki? Czy były tam małe budynki? Czy wyglądało to jak Stonehenge lub jak coś podobnego?

CG: Nie. Było tam...

DW: Tylko rezerwat przyrody.

CG: Tylko natura.

DW: Ok.

CG: Szedłem z moją przewodniczką w kierunku polany, chciałem zobaczyć jedno z tych zwierząt. Zatrzymaliśmy się i zaczęliśmy rozmawiać, Gonzalez w tym czasie rozmawiał z drugą kobietą. Gonzalez powiedział, że bardzo

chcielibyśmy aby i u nas na powierzchni było tak spokojnie i wszyscy otwarcie ze sobą współpracowali – zaczął mówić o wspaniałej przyszłości jaką czeka ludzkość. Na co kobieta, z którą rozmawiał wyraziła się z wyniosłością, że nie uważa aby było to możliwe dla mieszanej rasy z powierzchni.

DW: Z naszymi agresywnymi genami Drako.

CG: Nie tylko z genami Drako, ze wszystkimi zmieszanymi genami istot z innych planet z naszego Układu Słonecznego.

DW: Z ocalałymi.

CG: Dokładnie. Powiedziała, że pewnie zajmie nam to całe wieki, że nie nastąpi to bardzo szybko. Zaczęli o tym dyskutować.

Ja też zacząłem rozmawiać z moją oprowadzającą – powiedziałem jej, że Gonzalez wspomniał, że wszyscy rozmawiacie w praakadyjskim lub prasumeryjskim języku. Czy macie coś wspólnego z Sumerem? Odpowiedziała, że tak. Powiedziała, że po jednym z mniejszych kataklizmów – zaczęła opowiadać o różnych mniejszych kataklizmach i przez co przeszła Ziemia – że nauczyli ich rolnictwa i języka pisanego oraz że obdarzyli ich jeszcze wieloma innymi rzeczami. Zacząłem zadawać bardziej filozoficzne pytania i wspomniałem, że coraz więcej ludzi na powierzchni zaczyna wierzyć w starożytnych kosmitów i manipulacje genetyczne, i że zostaliśmy stworzeni przez Anunnaki – zacząłem naprowadzać ją tymi pytaniami. Wtedy powiedziała, że może następne miejsce, które powinniśmy odwiedzić to biblioteka.

DW: Zatrzymajmy się szybko na kataklizmach. Chciałbym zwrócić na coś uwagę, ponieważ przeprowadziłem wiele nowych badań nie wiedząc, że ty w tym czasie miałaś to doświadczenie. Badałem etymologię słowa kataklizm i cataclismos, które jest greckim słowem oznaczającym zniszczenie przez wodę. Istnieje natomiast inne słowo – požoga, które oznacza zniszczenie przez ogień. Odkryłem i będzie to w mojej nowej książce – szeroko rozpowszechnioną starożytną wiarę przez Greków i Rzymian, Akadyjczyków, Babilończyków, Sumeryjczyków, gdzie wszyscy mówili, że pod koniec wielkiego cyklu jest požoga. Rozbłysk słoneczny. Rozróżniali (kataklizmy) jako ogniste lub wodne. Ci ludzie powinni mieć coś wspólnego z tym przekazem i zastanawiam się czy wiedzą coś o rozbłysku słonecznym, który zapoczątkowałby te katastroficzne zmiany.

CG: Spędziliśmy wiele czasu w bibliotece rozmawiając na podobne głębokie tematy.

DW: O tym jeszcze mi nie opowiadałaś.

CG: Nie.

DW: To dobrze.

CG: Wyszło tam wiele kontrowersyjnych rzeczy. W momencie kiedy zasugerowała bibliotekę, usłyszeliśmy bardzo głośny ryk wielkiego kota.

DW: O kurczę.

CG: Nie był daleko, ryk był bardzo głęboki i donośny. Można go było odczuć.

DW: Wiemy, że tygrysy szablozębne żyły na całej ziemi 50 tysięcy lat temu.

CG: Nie widzieliśmy go.

DW: Mówiła, że są bezpieczne, prawda? Nie zaatakują was?

CG: Powiedziała, że nie są niebezpieczne w ich obecnym stanie rozwoju, cokolwiek to znaczyło.

DW: Nie wiem czy słysząc to poczułbym się aż tak komfortowo.

CG: I wcale się tak komfortowo nie poczułem. Idąc w kierunku wyjścia rozmawialiśmy o bibliotece. Kiedy usłyszeliśmy ryk odwróciliśmy się, Gonzalez nadal stał w tym samym miejscu i rozmawiał z kobietą. Spojrzeli w kierunku dobiegającego odgłosu, a zaraz po tym zobaczyli nas idących do wyjścia i zaczęli iść w naszym kierunku.

DW: Był to typowy przerażający ryk lwa? (David imituje ryk lwa)

CG: Tak.

DW: Poczułeś go aż w klatce piersiowej? Był tak blisko?

CG: Był bardzo potężny i głęboki. Potrząsnął moimi trzewiami.

DW: Czy widziałeś jakieś inne bestie? Słonie lub podobne?

CG: Nie, nic poza ptakami i roślinami.

DW: Ok.

CG: Szliśmy w kierunku wyjścia. Wiedziała, że Gonzalez już wcześniej zaaranżował, by jeden z ich statków zabrał go z powrotem do bazy. Zapytała, że jeśli to w porządku to chciałyby zabrać mnie do biblioteki. Gonzalez był wyraźnie rozczarowany, chciał jeszcze ze mną porozmawiać zanim odleci. Powiedział mi, że nie zostanie to dobrze przyjęte i że szkoda, że nie poszliśmy do biblioteki w pierwszej kolejności. Powiedział - naprawdę chciałbym tam być i kiedy po powrocie złożę raport Radzie Sojuszu, zgłoszę, że byłem w bibliotece. Zapamiętaj jak najwięcej i streść mi wszystko w ciągu 48 godzin, by nie zapomnieć czego się nauczyłeś.

DW: Myślałem, że Gonzalez odbył już wiele spotkań z tymi ludźmi.

CG: Ale nigdy nie został oprowadzony.

DW: On też widział to wszystko po raz pierwszy?

CG: Tak, aż podskoczył...

DW: Jaką miał minę widząc to wszystko, te ogrody i latające spodki?

CG: Kilka razy był pełen podziwu, szczególnie z latającymi spodkami, ale nie przyglądałem mu się aż tak dokładnie. Sam się rozglądałem i wydaje mi się, że odbieraliśmy to tak samo.

Z tego wszystkiego zapomniałem o protokole, który nakazuje zapamiętać ile kroków jest w tą czy tamtą stronę - kiedy jesteś w nowym środowisku powinieneś stworzyć mentalną mapę. Niczego takiego nie zrobiłem. Wyobrażam sobie, że on na pewno to zrobił, był taktykiem i strategiem.

DW: Widziałeś wiele rzeczy, za które wielu ludzi zrobiłoby wszystko by móc je zobaczyć. Widziałeś bazy na innych planetach. Byłeś wewnątrz statku kosmicznego, który podróżuje szybciej niż światło, przez portale. Czy widziałeś jeszcze coś innego co jest tak samo niesamowite jak te wszystkie rzeczy?

CG: Nie. To było niezwykle doświadczenie w bardzo pozytywny i inspirujący sposób.

DW: Rzeczywiście bardzo inspirujące. Z jakiego powodu Gonzalez był zainteresowany tą biblioteką? Czy wiedział, że znajduje się tam coś bardzo cennego?

CG: Chodziło mu o informacje wywiadowcze, a on zobaczył ogród i park. Miał zostać odprowadzony do statku i odesłany do bazy, kiedy ja miałem zobaczyć i dyskutować w bibliotece.

DW: W następnym odcinku „Kosmicznego ujawnienia” zobaczycie moje autentyczne reakcje, ponieważ Corey nie opowiedział mi wcześniej co wydarzyło się w bibliotece. Dziękujemy wam wszystkim i do zobaczenia następnym razem.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

WNĘTRZE ZIEMI - BIBLIOTEKA

Sezon 03, odcinek 06

9 lutego 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie", nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z Corey'em Goodem. Po raz pierwszy w historii programu usłyszę informacje od Corey'a, o których wcześniej mi nie opowiadał. Nie mogę się już doczekać.

Corey'u, odkąd zostałeś w to wszystko wciągnięty ja również odbywam tę podróż razem z tobą. Jak dotąd nie jestem świadomy jakichkolwiek doświadczeń poza planetą lub w jej wnętrzu, nawet jeśli ich doświadczyłem i coś takiego miało miejsce, to moja pamięć została wymazana.

Coś się dzieje, ci ludzie są z nami blisko powiązani i może te informacje połączą nas ze sobą, i doprowadzą do wzajemnej współpracy - jeżeli oczywiście będą potrafili zapomnieć o tym, że jesteśmy mieszanej krwi i przestaną nas traktować jako tych gorszych.

Następną rzecz jaką chciałbym poruszyć jest to, że zachowują się tak, jakbyśmy nie mieli doświadczyć tego nagłego przejścia. Kiedy czytając Prawo Jedyne, które naukowo potwierdziłem - jest tam wyraźnie napisane, że w trzeciej gęstości istnieją trzy cykle po 25 tysięcy lat, a my znajdujemy się na końcu ich wszystkich. Na końcu każdego cyklu był ogromny i nagły przeskok w rozwoju ludzkości. Nazwali to wielkim przejściem. Pomysł, że rozwój zajmie nam całe pokolenia niekoniecznie jest prawdą.

CG: Każdy ma swój system wierzeń. Musimy to wziąć pod uwagę w tej części dyskusji. Wiele z tych informacji będzie trudnych dla wielu osób z ustalonym systemem wierzeń. Samemu zabrało mi trochę czasu na...

DW: „Będzie trudnych”

CG: Tak. Wziąłem sobie wolne i napisałem artykuł o przenikaniu naszych rzeczywistości, ponieważ po spotkaniu (w bibliotece) wszystkie te informacje zaczęły mnie przerastać. Ludzie będą musieli trochę otworzyć swoje umysły. Nawet jeśli jesteś pewien, że już wszystko wiesz, bądź gotowy otworzyć się na nowe możliwości.

DW: Niektórzy uwierzą w twoje słowa, a niektórzy będą wierzyć tylko w to, co do tej pory uważali za prawdę.

CG: Dokładnie.

DW: Nie musisz się o to martwić.

CG: Dobrze.

DW: Wiem, że nas na to przygotowywałeś i potrząśnię to ludźmi. Jestem tego bardzo ciekawy, więc zaczynamy.

CG: Kontynuujemy.

DW: Idziesz do biblioteki. Gonzalez jest wkurzony.

CG: Tak.

DW: Gonzalez nie może uwierzyć, że...

CG: że nie będzie go w bibliotece.

DW: Wybrali ciebie, a nie jego.

CG: Wydaje mi się, że zostałem zaproszony do biblioteki tylko dlatego, że nawiązaliśmy z kapłanką połączenie. Wszystko na to wskazywało. To nie było tak, że powiedzieli - wybieramy Corey'a, a Gonzaleza odsyłamy z powrotem.

DW: Co było dalej z Gonzalezem?

CG: Wyszliśmy (z ogrodu) kiedy usłyszeliśmy ryk wielkiego kota. Przeszliśmy przez jeszcze jeden mały korytarz i weszliśmy do następnego pomieszczenia z sufitem w kształcie kopuły, który myślę, że służył do przemieszczania się jako portal. Stanęliśmy tam we czwórkę, stuknięto w amulety, rozbłysło światło i nagle jesteśmy tylko we dwoje w całkiem innym otoczeniu. Wszędzie jest piękny, wypolerowany biały kamień.

DW: Jak biały marmur?

CG: Tak, jak biały marmur.

DW: Z marmurkowym wzorem?

CG: Tak, był piękny.

DW: Jak duże było to pomieszczenie?

CG: Nie było to wielkie pomieszczenie - raczej wielkości tych mniejszych pomieszczeń służących jako portale. Spojrzałem w górę i zobaczyłem wychodzący z sufitu złoty drążek zakończony dłonią trzymającą kryształową kulę.



DW: Czy było tam jeszcze coś podobnego? Czy było to tylko charakterystyczne dla tego pomieszczenia?

CG: Podobne drążki były też w innej części biblioteki.

DW: Czy była to dłoń ludzkiego rozmiaru?



CG: Była trochę mniejsza.

DW: Interesujące. Jak się wtedy czułeś? Byłeś podekscytowany czy zdenerwowany?

CG: Byłem podekscytowany, ponieważ wiedziałem, że będziemy rozmawiać na temat starożytnych kosmitów, programów genetycznych oraz poruszymy tematy typu „sens życia”, o których już wcześniej zaczęliśmy rozmawiać. Ciekawy byłem ich systemu wierzeń.

DW: Dobrze.

CG: Tak więc cała biblioteka była w białym marmurze.

DW: Kiedy mówisz o bibliotece, czy widziałeś tam stosy książek?

CG: Tak, zobaczyłem je później. Natomiast kiedy weszliśmy, była tam duża powierzchnia z takimi samymi fotelami, tylko niektóre z nich były odchylone.

DW: Czy były to te same fotele w kształcie jaja, na których siedzieliście kiedy nawiązywaliście połączenie? Były antygravitacyjne, prawda?



CG: Tak. Biblioteka składała się z trzech poziomów. W głównej części biblioteki rzeczywiście były półki, kiedy tamtędy przechodziliśmy zobaczyłem zwoje leżące na pochylonej półce oraz kamienne tablice wykonane z różnego rodzaju kamienia.

DW: Niesamowite.

CG: Niektóre tablice wyglądały jakby zostały uformowane z jakiegoś kompozytu, a nie z kamienia. Kiedy szliśmy dalej zobaczyłem książki. Niektóre były oprawione w skórę, a niektóre w konopie lub coś podobnego.

DW: Udając się do Luwru, by oglądać obraz Mona Lisy, zobaczymy, że wisi on za ochronną szybą - czy na tych zwojach i tablicach była jakaś ochrona?

CG: Nie, chyba że była energetyczna.

DW: Niesamowite.

CG: Wyglądało jakbyś mógł po nie sięgnąć i ich dotknąć.

DW: W porządku.

CG: To było tak, jakbyśmy przechodzili przez kapsułę czasu, wszystko się zmieniało. Zaczęliśmy iść w stronę miejsca, gdzie znajdowały się książki, które wyglądały że pochodzą z lat 1500 - 1600, aż doszliśmy do miejsca, w którym książki przypominały te dzisiejsze, jakby dopiero co zostały dostarczone z Amazonu. Posiadały numer ISBN i tego typu rzeczy.



DW: Naprawdę?

CG: Tak, stały na półkach.

DW: Dostarczył je kurier z UPS? FedEx? (śmieją się)

CG: Nie wiem.

DW: Kto tam jeździ? Może drony z Amazonu? (śmieją się)

CG: Zapytałem ją - czy wszystkie książki które posiadacie są w formie fizycznej? Odpowiedziała, że nie. Powiedziała - niektóre książki, które uznajemy za intrygujące trzymamy w formie fizycznej, aby móc po nie sięgnąć lub je obejrzeć.

DW: Przypuszczam, że nie są zainteresowani podrzędnymi kursami szkolnymi i książkami kucharskimi.

CG: Dokładnie.

DW: Czym są zainteresowani?

CG: Zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie było wiele książek o tematyce starożytnych kosmitów.

DW: Czy rozpoznałeś niektóre z tych książek?

CG: Tak.

DW: Czy możesz nam podać kilka przykładów?

CG: Tak. Rozpoznałem książki Zecharia Sitchin'a.

DW: Naprawdę?

CG: Także książki innych autorów, nie pamiętam ich nazwisk. Erich von Däniken...

DW: Von Däniken.

CG: Różne, było tam wiele książek w języku niemieckim, francuskim i innych językach.

DW: Skoro mogą zdobyć książki zapewne też mogą przeczytać wszystko w Internecie.

CG: Tak, mają pełny dostęp i śledzą Internet bardzo dokładnie.

DW: Interesujące. To jest szalone, ale skoro mogą przenieść przez portal ciebie, mogą też pewnie użyć portalu do przeniesienia tych książek prosto z magazynu, prawda? Do jaskini nie jedzie kurier.

CG: Tak naprawdę to nie zwracałem uwagi na logistykę, nie wiem jak zdobyli książki.

DW: Dobrze.

CG: Zaczęliśmy (z kapłanką) rozmawiać o kulturze Sumeru, o starożytnym praakadyjskim i sumeryjskim języku, w którym rozmawiali jej ludzie. Odeszła na chwilę i przyniosła starożytny słownik sumeryjski. Powiedziała, że na powierzchni mamy podobny, który jest kompletnym słownikiem sumeryjskim, dwujęzycznym. Myślę, że powiedziała, że akkadyjsko-sumeryjskim, nie pamiętam dokładnie czy był to słownik znaczenia każdego sumeryjskiego słowa, czy też był to tylko opis skryby we własnych słowach.

DW: Podobnie jak kamień z Rosetty, dzięki któremu rozszyfrowano wiele starożytnych języków, ponieważ te same słowa można było znaleźć w trzech lub czterech różnych językach.

CG: Dokładnie i mamy go prawdopodobnie na powierzchni od dłuższego czasu, i korzystają z niego nasi główni badacze. Jej słownik natomiast zawierał trzy języki, dodatkowo ujmował jeszcze jej starożytny język.

DW: Czy była to duża księga?

CG: Bardzo duża. Tylko mi ją pokazała, spojrzałem na niektóre symbole i na pismo. Nie przeglądaliśmy jej, ponieważ i tak nie rozumiałem co jest tam napisane. Zaczęła opowiadać historię, przez którą na początku poczułem się niekomfortowo, była to historia o Anunnaki, starożytnej Sumerii oraz o aktualnej narracji pod którą podpisują się ufolodzy i inni przeświadczeni o istnieniu starożytnych kosmitów. Wskazała na książki Zecharia Sitchin'a mówiąc, że większość zawartych w nich informacji jest przekłamana. Powiedziała, że nie można przetłumaczyć tych książek używając starożytnych sumeryjskich tekstów i uzyskać takich samych informacji, które zawarte są w tych książkach.

Zapytała mnie, czy wiem co oznacza słowo Anunnaki? Odpowiedziałem jej, że powiedziano mi oraz przeczytałem, że ogólnie oznacza to istoty pozaziemskie. Może to być każda grupa pozaziemska. Odpowiedziała, że słowo to oznacza „królewskie nasienie”. Słuchałem jej tylko, przecież nie będę się z nią spierał. Zaczęła opowiadać o tajnym stowarzyszeniu, które wypuściło tę opowieść, by stworzyć elitarną religię i przenieść ją do środowiska ezoterycznego.

DW: To jest naprawdę niesamowite i czuję, że muszę tutaj coś od siebie dodać - nigdy wcześniej o tym nie wspominałem. Na studiach miałem kolegę z którym dzieliłem pokój w akademiku. Pochodził z Hiszpanii, nazwijmy go Antonio - nie jest to jego prawdziwe imię. Bezpośrednio przyjaźnił się on z Zecharia Sitchinem. Powiedział mi, że kiedy rozmawiał z Zecharią ten powiedział mu, że ludzie zwani Iluminati powiedzieli mu co ma napisać w książkach. Niczego nie oparł na badaniach. Wszystko zostało zaaranżowane. Nigdy z nikim się tym nie podzieliłem i jest to dla mnie szokujące, że ona mówi to samo. Bardzo interesujące.

CG: Powiedziała, że autor miał trzech ludzi przekazujących mu to co ma napisać, była to sprytna infiltracja środowiska ufologicznego i społeczności

ezoterycznej przez Iluminatów chcących, by środowiska te przejęły ich religię. Zrodziło to we mnie wiele pytań.

DW: Niesamowite.

CG: Wiesz, nie mówiłem o tym wcześniej, chociaż widziałem wiele informacji na szklanych ekranach (smart padach), które doprowadziły mnie do stwierdzenia, że wiele przekładów starożytnych sumeryjskich tekstów było niedokładnych. Trzymałem się jednak od tego z daleka, ponieważ wiedziałem, że wielu ludzi na podstawie tego stworzyło swoją religię.

DW: Kilka lat temu, zanim zmarł, spotkałem Zecharia Sitchin'a w windzie podczas konferencji „Conscious Life Expo” – to nasze spotkanie śmiertelnie go przeraziło. Nie chciał przyznać, że wie kim jestem, choć było to po nim widać. Czuł się ze mną niekomfortowo, nie chciał spojrzeć mi w oczy. Właściwie to odwrócił się w kierunku ściany windy i było widać, że nie chciał przebywać w moim towarzystwie. Była to dziwna synchronizacja, że akurat my dwaj wylądowaliśmy w tej samej windzie.

CG: Dla mnie...

DW: Ale ludzie uważają, że Zecharia Sitchin'a nie można kwestionować – jak jakiegoś świętego.

CG: Dokładnie.

DW: Jak kamienne tablice.

CG: Jak jakiegoś proroka.

DW: No to teraz macie. Bumm!

CG: No wiesz, brałem pod uwagę z jakiego źródła ta informacja pochodzi. Nawiązałem z nią połączenie, ale też nie wyczuwałem intuicyjnie żadnego kłamstwa. Po powrocie do domu przez kilka tygodni przeglądałem i studiowałem strony poświęcone nauce starożytnego sumeryjskiego języka szukając potwierdzenia tego co powiedziała – i byłem zszokowany.

DW: Sprawdzałeś słowa, których znaczenie Sitchin podał w swoich książkach, po czym sprawdzałeś na stronach co dokładnie oznaczają w sumeryjskim.

CG: Właściwie to te historie nie miały miejsca.

DW: Niesamowite.

CG: Nie istniały.

DW: Jeśli to prawda, oznacza to, że wciśnięto nam kit. Jeśli połączymy to z tym co powiedział Antonio, że jest to Klika (Cabal) i konsorcjum tajnego rządu ziemskiego, to w ten sam sposób stworzono sztuki Williama Shakespeare'a. Sztuki te były właściwie przeciekami królewskich skandali z tamtych czasów. Shakespeare był analfabetą, potrafił się tylko podpisać jako X. W rzeczywistości był to prawdopodobnie Francis Bacon i wielu innych.

CG: Dokładnie.

DW: Nieślubny syn Królowej Elżbiety. Mamy powtórkę z przeszłości. Sitchin jest tylko przykrywką grupy pisarzy.

CG: W ten sposób zaczęliśmy naszą długą konwersację, która wywarła na mnie ogromne wrażenie.

DW: Tak więc, to dopiero początek?

CG: To dopiero początek.

DW: Świetnie. Mamy czas i możemy nagrać więcej odcinków.

CG: Przeszliśmy do zagadnień typu „co powstało pierwsze”, jajko czy kura. Zapytałem jej – mówiłaś, że wiele setek tysięcy lat temu do naszego Układu Słonecznego przybyła grupa istot i zaczęła majstrować z naszą genetyką. Twoi ludzie nazwali ich grupą genetycznych farmerów. Czy nie to samo mówią te teksty?

Skąd możecie wiedzieć, że jesteście pierwszymi ludźmi na tej planecie? Kto was stworzył? Kto opracował waszą genetykę? Czy przeniesiono was z innej planety?

Rozpoczęliśmy konwersację. Odpowiedziała – czyż nie są to pytania typu kto skonstruował konstruktora tego konstruktora i konstruktora tegoż konstruktora? W pewnym momencie musi istnieć oryginalna istota, która nie została skonstruowana genetycznie. A w jaki sposób ta istota powstała? – Mój mózg już się „przegrzewał”.

DW: Kilka podstaw. Sitchin powiedział, że Anunnaki byli istotami pozaziemskimi, którzy przybyli na Ziemię w celu wydobywania złota i stworzyli prymitywnego pracownika zwanego Adamem, który stał się Adamem w Biblii. Czy według niej jest to prawda, czy nie?

CG: Według niej jest to nieprawda.

DW: Naprawdę? Ta cała historia?

CG: Cała ta historia jest nieprawdziwa.

DW: Jest to wielka poprawka.

CG: Tak, jest to główna poprawka. Jest wiele informacji w Internecie, sam też badałem ten temat. Istnieje strona „Sitchin is Wrong” gdzie można znaleźć wiele informacji, chociaż osoba która prowadzi tę stronę na pewno w pewnych obszarach jest uprzedzona. Można też znaleźć wiele informacji na oficjalnych naukowych stronach, gdzie profesjonaliści akkadyjskiego i sumeryjskiego badali te tablice. Po zapoznaniu się z tymi wszystkimi informacjami doszedłem do wniosku, że wszystkie te źródła mają rację.

Zapytałem jej - jaki był wasz sposób myślenia zanim staliście się zaawansowaną cywilizacją? Jak to się wszystko u was zaczęło? Odpowiedziała - wierzymy, że Ziemia ma świadomość, jest świadomą formą życia. Słońce jest świadomą formą życia i wszystko w Kosmosie jest świadomą formą życia. Skoro Ziemia jest świadomą formą życia to każdy z nas jest jej ekspresją lub świadomą formą życia pochodzącą z Ziemi - żyjemy, a kiedy umieramy powracamy do świadomości Ziemi. Było to naszym rdzennym przekonaniem kiedy rozwijaliśmy nasze cywilizacje.

DW: Niestychane.

CG: Zaczęła opowiadać jak bardzo Układ Słoneczny i Galaktyka są świadome i że jest to kreatywna siła życiowa.

DW: To samo jest powiedziane w Prawie Jedyne.

CG: Nie przeczytałem całego. Powiedziałem jej, że słyszałem o wyrażeniu „Logos”. Nie jestem do końca pewien pełnego znaczenia tego słowa, ale słyszałem, że używane jest do określania tego o czym ona tu mówiła.

DW: Dokładnie.

CG: Uśmiechnęła się i powiedziała, że jest to dobre słowo jak każde inne.



DW: To słowo pojawia się wszędzie w Prawie Jedynego, opisuje inteligencję Kosmosu, inteligencję Słońca. Właściwie to mówią, że Jedyne Nieskończony Stwórca, inteligencja wszechświata to „Logos”, że istnieje galaktyczne „Logos”, które jest galaktycznym umysłem kreującym program ewolucyjny dla wszystkich inteligentnych cywilizacji w Galaktyce.

CG: Pokrywa się to z tym co powiedziała. Przechodząc do sedna, jak powstaje życie i jak wszystko jest skonstruowane genetycznie przez rasę genetycznych konstruktorów, która przemieszcza się po całym Kosmosie, kreując i rozsiewając stworzenia dwunożne.

DW: Dokładnie.

CG: Powiedziała, że każda świadoma Galaktyka i każdy świadomy Układ Słoneczny posiada matryce rezonansowe lub wibracyjne z których kreowane są formy życia. W zależności od tego gdzie w Układzie Słonecznym znajduje się planeta, będzie miało to wpływ jakiego typu formy życia mogą zostać tam stworzone. Przez wiele cykli Ziemia i Słońce kontynuowały tworzenie świadomych dwunożnych form życia. Było ich bardzo wiele, niektóre zginęły w kataklizmach, a wiele z nich zostało zabitych przez mieszaną agresywną rasę z powierzchni. Ci którzy przeżyli, żyją teraz w odosobnieniu ukrywając się przed nami w pewnych rejonach ziemi.

DW: Myślę, że jeśli nie przeczytasz Prawa Jedynego to Sojusz Istot Kulistych przedstawi ci ludzi, którzy ci to wytłumaczą.

CG: No tak.

DW: Ponieważ to wszystko w nich jest, a ty jeszcze nie przeczytałeś tych książek. Mówią o tym samym z małymi różnicami. Nie opisują dokładnie wcześniejszych ludzkich cywilizacji na Ziemi. Większość tego co powiedziałaś jest zawarta w naukach Prawa Jedynego, że ludzka forma to „Logos”. Jest ucieleśnieniem „Logosu”. „Logos” stworzyło ciało, słowo stworzyło ciało. „Logos” i „słowo” - to jest to samo.

Kiedy otworzysz Księgę Rodzaju - Na początku było „Logos”. „Logos” było Bogiem i „Logos” było z Bogiem. Prawo Jedynego sugeruje, że „Logos” jest umysłem Kosmosu i umysłem Galaktyki, i że są jednością, ale zarazem są od siebie odrębne. To są bardzo interesujące rzeczy.

CG: Rozmawialiśmy jeszcze przez jakiś czas siedząc przy stole. Potem skończyliśmy wycieczkę po bibliotece i zeszliśmy niżej do poziomu drugiego, do miejsca gdzie jej ludzie nawiązywali kontakt mentalny z ludźmi na powierzchni oraz komunikowali się ze sobą w sesjach grupowych. Jeszcze poniżej znajdowało się miejsce, które nazywali salą zapisów.

DW: Powróćmy na chwilę jeszcze do „Logosu”, ponieważ chciałem zwrócić uwagę na kilka interesujących rzeczy, które zostały powiedziane w Prawie Jedyne.

Pierwszą jest to, powiedzieli, że Słońce jest nie do rozróżnienia od galaktycznej świadomości, że Słońce to jest „Logos”. Powiedzieli, że planeta Ziemia jest „podlogos”, a ludzkie istoty są „podpodlogos”, co oznacza, że również jesteśmy częścią tej świadomości - to jest jak zasada fraktalu - to znaczy, jeśli powiększymy jego część, to powiększony fragment będzie zbudowany według takiego samego wzoru jak cały niepowiększony fraktal.

W Prawie Jedyne wytłumaczono, że Wszechświat jest ucieleśnieniem tej samej kosmicznej świadomości, która wszystko stworzyła i że my jesteśmy tą świadomością. Każdy z nas ma wystarczająco dużo wewnętrznej mocy, by zrekonstruować cały Wszechświat. Uważam, że zostaliśmy obezwładnieni. Sposób w jaki jesteśmy połączeni z Kosmosem został bardzo dokładnie przed nami ukryty.

Czy powiedziano ci, czy sumeryjskie tablice zawierają w ogóle jakąkolwiek prawdę? Czy Anunnaki naprawdę istnieli?

CG: Powiedziała, że tablice sumeryjskie opisują nadzwyczaj dokładnie historię tamtych czasów i należy je brać niemal dosłownie. Powiedziała też, że niektóre „Sanskryty” zawierają bardzo interesujące informacje na temat zdarzeń, które miały miejsce na powierzchni Ziemi i w gwiazdach.

DW: Chodzi o indyjskie „Wedy”, „Wendidad” i „Mahabharatę”?

CG: Dokładnie.

DW: Ma to sens.

CG: Rozmawialiśmy o starożytnych mitach - jak ludzie na powierzchni odnoszą się do mitów i jak kreują obecne. Niektóre z naszych starożytnych mitów są bardzo historyczne.

DW: Patrząc na wizerunek Kryszny widzimy niebieskawą skórę, a ty mówisz, że jedna z tych grup, które widziałeś na dole ma niebieskawą skórę.

CG: Tak.

DW: Czy te wojny, o których czytamy w „Mahabharacie” i te „Wimany” - o których mówią w „Mahabharacie”, że potrafią przelecieć przez górę, tak jak to widziałeś - czy mogli to wtedy być ci sami ludzie walczący na powierzchni?

CG: Rada jej grupy opowiadała o ich otwartym konflikcie na niebie z pozaziemskimi rasami, który widzieli ludzie na ziemi podczas różnych cykli, włączając w to cykl akceptowanej przez nas historii.

DW: Dotyczy to także blond włosych i niebieskookich bogów greckich z góry Olimp, którzy najwyraźniej mogli opuścić powierzchnię Ziemi i zniknąć.

CG: Dokładnie.

DW: Niesamowite. Mamy jeszcze wiele do przedyskutowania w następnym odcinku. Opowiesz nam o scenie z krzesłami, na których siedzą ludzie i telepatycznie oddziałują na ludzi z powierzchni. Usłyszymy też o sali zapisów, której jestem bardzo ciekawy, a o której wcześniej nie słyszałem. O tym wszystkim dowiemy się w następnym odcinku „Kosmiczne ujawnienie”. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

WNĘTRZE ZIEMI - SALA ZAPISÓW

Sezon 03, odcinek 07

16 lutego 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie", nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z Corey'em Goodem. W poprzednim odcinku poruszyliśmy trudne tematy. W kręgach ufologicznych jest wiele wierzeń opartych na książkach Zecharia Sitchin'a, którego uznaje się za proroka i objawiciela. Tylko, że jest to prorok i objawiciel Anunnaki jako istot pozaziemskich, którzy wydobywali złoto na Ziemi oraz prymitywnego pracownika Adamu i że Epos o Gilgameszu jest skróconą historią Arki Noego z Księgi Rodzaju - a ludzie przyjęli to za absolutną prawdę.

Wspomniałeś, że przeprowadziłeś własne badania na temat prac Sitchina.

CG: To prawda.

DW: Do czego cię doprowadziły?

CG: Badałem temat przez trzy tygodnie, jego prace nie pokrywały się z pracami naukowców. Nie było mowy o wydobywaniu złota.

DW: Naprawdę?

CG: Nie było ich tam.

DW: Jedną z wielu rzeczy, które powiedział Sitchin jest to, że prawdopodobnie istniała super Ziemia zwana przez sumeryjskie tablice jako Tiamat, a która po zniszczeniu stała się pasem asteroid. Wspomniałeś, że kapłanka powiedziała ci, że na Ziemi są ocalałe ludzkie cywilizacje pochodzące ze zniszczonych planet naszego Układu Słonecznego.

CG: Lub niezdolnych do życia.

DW: Powiedziałaś także, że kapłanka powiedziała, że sumeryjskie pismo klinowe jest niezwykle dokładne jeśli jest poprawnie przetłumaczone.

CG: A także, by brać je dosłownie i nie próbować tłumaczyć je na swój sposób.

DW: Tiamat - czy ta planeta została zniszczona i ocaleni z niej tu przybyli? Czy ta część jest prawdziwa?

CG: Tak. Według nich istniała kiedyś planeta w miejscu pasa asteroid, która była super Ziemią. Powróćmy do rozmowy, którą z nią przeprowadziłem.

DW: Oczywiście.

CG: Powiedziała, że miliardy lat temu...

DW: Miliardy?

CG: Tak. Miliardy lat temu istniała starożytna rasa zwana Opiekunami, która już dawno opuściła naszą częstotliwość. Według niej oraz jej ludzi jest to ta sama rasa, którą Tajny Program Kosmiczny nazywa Starożytną Rasą Budowniczych. Powiedziała, że rasa Opiekunów była niezwykle potężna oraz zaawansowana, ochraniała ten obszar Galaktyki oraz lokalną gromadę gwiazd. Żadne pozaziemskie rasy czy grupy nie odważyłyby się naruszyć ich przestrzeni i terytorium. Nawet wtedy kiedy opuścili tę częstotliwość pozostawili po sobie bariery energetyczne ochraniające ich strefę.

Na innych planetach naszego Układu Słonecznego powstały rdzenne grupy istot wywodzące się z tych planet - nie zostały tam znikąd sprowadzone. Były to grupy bardzo agresywne i zaawansowane technologicznie. Przez swoją broń doprowadzili do potężnych kataklizmów i zniszczyli swoją planetę. Zniszczyli także energetyczną barierę osłaniającą całą strefę, przez co wysłali sygnał w cały Kosmos. Wtedy zaczęły tu ściągać wszystkie te pozaziemskie rasy.

DW: Powiedziałeś, że przeczytałeś na szklanym ekranie (smart padzie), że oszacowano, że Drakoni przybyli tu około 375 000 lat temu.

CG: Przeczytałem, że między 340 000 a 370 000 lat temu.

DW: W porządku 370 tysięcy lat temu. Zgadzałoby się to z czasem zniszczenia super ziemi podanym w Prawie Jedyne.

CG: Dokładnie. Około 500 000 lat temu zanim przybyli tu Drakoni przybyły tu jeszcze inne grupy. Drakoni nie byli pierwsi.

DW: Ok.

CG: Zaczęły przybywać tu grupy, które jej ludzie nazwali genetycznymi farmerami. Przenieśli ocalałych z innych planet na Ziemię jako uchodźców co spowodowało ogromne problemy na Ziemi i w Układzie Słonecznym. Stało się to początkiem tych wszystkich eksperymentów, nie tylko genetycznych, ale także duchowych oraz innych, które przeprowadzane są do tej pory.

DW: Tak więc, masowa imigracja nastąpiła po tym jak zniszczono barierę ochronną?

CG: Dokładnie.

DW: Zaczęło się majstrowanie, hodowanie, przenoszenie ludzi i eksperymentowanie na nich. Niektórzy z Super Federacji pewnie tu wtedy przybyli?

CG: Dokładnie.

DW: Pewnie wtedy rozpoczął się ten ich wielki eksperyment?

CG: Według tych ludzi (z wnętrza Ziemi), tak.

DW: Bardzo interesujące, składa się to w całość.

CG: Kiedy czytałem o tym na szklanym ekranie, też wszystko składało mi się w całość. Musiałem jednak wziąć pod uwagę, że informacje te pochodzą od ludzi, którzy jawnie przyznali, że oszukiwali ludzi na powierzchni pozwalając im uwierzyć w to, że są bogami lub istotami pozaziemskimi. Starłem się myśleć krytycznie ale wszystko co powiedziała składało się w całość.

Powiedziała wtedy, że wszystko się zmieniło kiedy powrócili Opiekunowie.

DW: Co miała przez to na myśli?

CG: Opiekunami nazywają Sojusz Istot Kulistych.

DW: To bardzo istotne.

CG: Chciała wiedzieć dlaczego Opiekunowie nie odwzajemniają komunikacji kiedy jej ludzie chcą się z nimi mentalnie skontaktować. Chcieli wiedzieć dlaczego tak się dzieje, a także chcieli audiencji z Opiekunami.

DW: Jej ludzie? Nie bardzo rozumiem.

CG: Ludzie z wewnątrz Ziemi chcieli audiencji z Opiekunami.

DW: Ach tak! Chcieli wiedzieć dlaczego są odrzucani?

CG: Tak, nie zostali uznani, a nawet zauważeni.

DW: To musiało zboleć.

CG: To samo spotkało różne grupy pozaziemskie, Tajny Program Kosmiczny i tajne rządy ziemskie.

DW: A tu pojawia się mieszaniec brudnej krwi - używając określenia z Harrego Pottera, i tylko przez niego chcą rozmawiać.

CG: Powiedziałem jej, że (Opiekunowie) powiedzieli mi, że jest tu wiele pozytywnych istot pozaziemskich, ale one też w pewnym procencie służą tylko sobie, ponieważ mają swoje cele. Nie spodobało jej się to, powiedziała - nie sprawiałoby to wrażenia, że i Opiekunowie służą tylko sobie? Odpowiedziałem - co masz na myśli? Powiedziała - oni też mają swoje cele.

DW: W Prawie Jedynego powiedziano, że mają bezpośredni dostęp do „Logosu” w sposób jaki my mamy dostęp do Internetu i postępują zgodnie z jego wolą.

CG: Nie potrafiłem jej odpowiedzieć. Zapytałem - w jakim sensie? Odpowiedziała - istoty z wyższego wymiaru mają z nami, z niższego wymiaru częściowe połączenie i nie mogą się wznieść i powrócić do źródła, ponieważ spowalniają ich jak spadochron, i dlatego muszą powrócić, i pomóc nam w rozwoju zanim przejdą wyżej. Tak więc, też mają swoje cele.

DW: W Prawie Jedynego jest powiedziane, że nie mogą przejść z szóstej do siódmej gęstości zanim każda osoba na Ziemi nie przejdzie do czwartej gęstości. Wszystko przez błąd który popełnili budując Wielką Piramidę myśląc, że będzie to narzędzie do wzniesienia, a wchłonęły ją kultury religijne i przejęły elity zwane Iluminatami.

CG: Nie wiedziałem jak jej odpowiedzieć.

DW: Jeśli ci pozwolą, to następnym razem zabierz mnie tam ze sobą. Z przyjemnością im wyjaśnię.

CG: Rozmawialiśmy jeszcze o innych rzeczach, których nie rozumiałem. Rozmawialiśmy o kole karmy i jak jej ludzie w pełni tego nie akceptują. Myślałem, że to oksymoron.

DW: Nie uznają, że to działa?

CG: Dokładnie.

DW: Naprawdę?

CG: Zaczęliśmy o tym rozmawiać. No wiesz, jak można nie rozumieć karmy? Powinno się zauważać karmę w swoim życiu.

DW: Używając określenia z Prawa Jedynego, to ci ludzie bardziej brzmią jak z czwartej gęstości niż z trzeciej.

CG: Twierdzą że są z czwartej gęstości.

DW: Według Prawa Jedynego znaczyłoby to, że w trzeciej gęstości karma i cierpienie są 100 razy intensywniejsze niż w czwartej. W czwartej gęstości o wiele dłużej zajmuje zauważenie następstw karmy, kiedy w naszej

rzeczywistości - jak powiedział John Lennon, karma błyskawicznie cię dopadnie. Mogą więc jej nie doświadczać. Jest to bardzo interesujące.

CG: Tak. Doszliśmy do końca naszej rozmowy, wstaliśmy i zaczęliśmy wychodzić, kiedy powiedziała, że chciałaby mi jeszcze pokazać pozostałe dwa piętra biblioteki. Zeszliśmy niżej. Poniższe piętro było ogromną przestrzenią, gdzie znajdowały się te jajowate krzesła, siedziało w nich wielu ludzi. Niektórzy siedzieli w pozycji pólężącej, a niektórzy siedząc tworzyli okręgi.

DW: Czy było ich setki?

CG: Wielu.

DW: Wiele setek.

CG: Tak, było ich wielu.

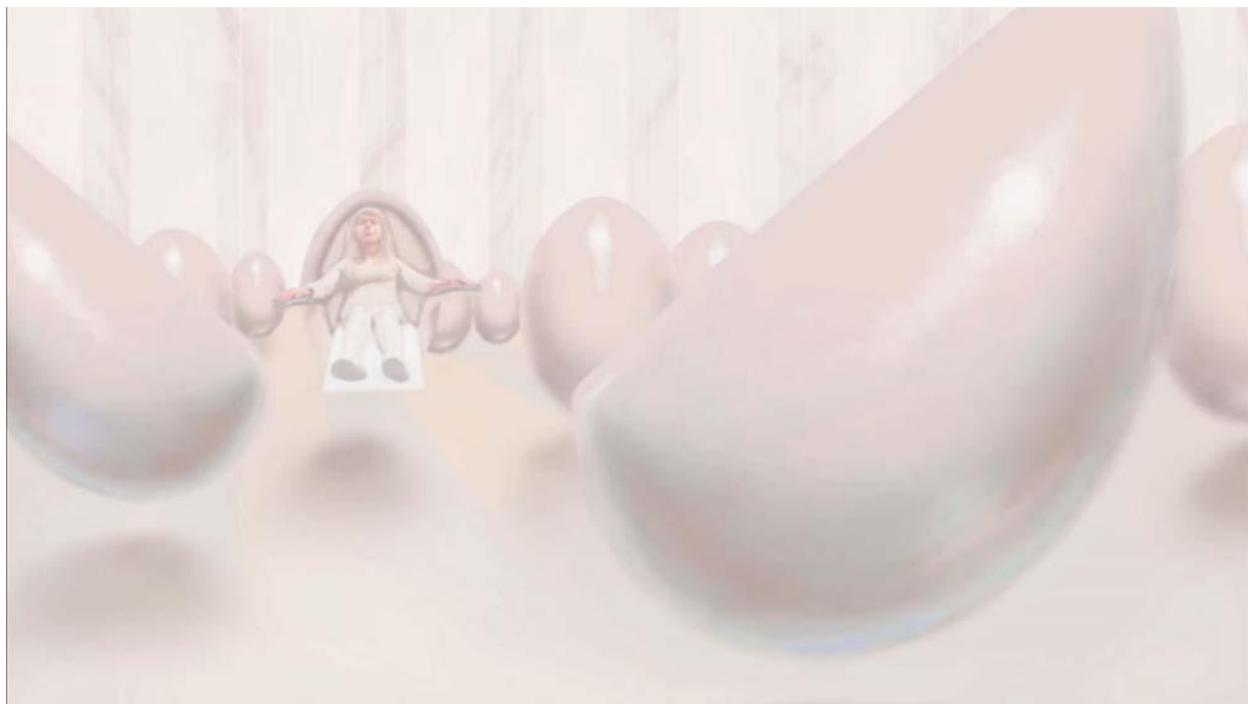
DW: Czy było tam głośno? Czy ludzie rozmawiali?

CG: Nie. Było tam kompletnie cicho. Przechodząc przez środek przeszliśmy na drugą stronę tego pomieszczenia.

DW: Czy była to otwarta przestrzeń? Czy siedzieli w małych pokojach?

CG: Była to otwarta przestrzeń.

DW: Naprawdę? Jedno wielkie pomieszczenie i wszyscy tam siedzieli?



CG: Dokładnie. Powiedziała - nawiązujemy połączenie telepatyczne. Łączymy się - nie rozmawiamy werbalnie. Powiedziała, że ci wszyscy ludzie, którzy tu siedzą oczekują na rozmowę z ludźmi z powierzchni, którzy chcą z nimi mentalnie nawiązać kontakt lub to oni łączą się z ludźmi z powierzchni i prowadzą aktywną konwersację.

DW: Mówisz tu o channelingach?

CG: Tak. O komunikacji telepatycznej. W innej części, gdzie ludzie siedzieli w okręgu w pozycji pólężącej, powiedziała, że prowadzą telepatyczną telekonferencję, przeglądają informacje z sali zapisów, dyskutują i dzielą się wspólnym doświadczeniem.

DW: W jednym z poprzednich programów omówiliśmy pokrótce wystąpienie Gonzaleza przed Radą Sojuszu wnętrza Ziemi - kiedy zaczęto rzucać oskarżeniami, jedną z rzeczy które powiedzieli było to, że będą celowo dezinformować swoje kontakty na powierzchni, z którymi porozumiewają się telepatycznie. Wszystko dlatego, że ludzie na powierzchni dowiedzieli się o nich od ciebie, a oni zostali zmuszeni to wszystko ci przekazać, ponieważ pojawili się Opiekunowie.

CG: Tak. Powiedzieli, że wielu ludzi z którymi są w kontakcie zaczęło ich kwestionować i że będą musieli podjąć pewne kroki w komunikacji z nimi - powiedzą im że są wyjątkowi, a inni komunikują się z oszustami. Nie są szczęśliwi, że zostali ujawnieni. Uważają, że program który prowadzą jest istotny dla ludzkości by pomóc jej duchowo przezwyciężyć pewne programy, a także jest ważny dla nich strategicznie.

DW: Wszystko w ramach bezpieczeństwa operacyjnego. Klika (Cabal) robi to samo rozsiewając dezinformacje, by w ten sposób ukryć swoje tajemnice. Każdy kto śledzi twoją stronę wie, że w każdy weekend wymieniamy się e-mailami i nie będę tu podawał imion, ale każdego tygodnia pojawia się „kontaktowiec” (channeler), który przejmuje wszystkie informacje, które przekazujesz w programie, zmienia je, wszystko przekręca i próbuje to wpleść w swoje opowiadanie. Dzieje się to prawie co tydzień.

Czy powiedzieli ci, że niektórzy z tych ludzi są pod ich wpływem i tworzą te historie? Chcą zatuszować prawdę dezinformacjami?

CG: Tak. Nie mówię, że wszyscy channelingowcy są w ten sposób skażeni, ale większość z nich podlega ingerencji - ludzie ci czują się wyjątkowi, są zbyt pewni swojej mocy duchowej i zdolności komunikowania się z istotami z wnętrza Ziemi.

Ludzie z wnętrza Ziemi mają wiele do zaoferowania i mogliby przekazać wiele duchowych nauk jeśliby komunikowali się z ludźmi jako ci, którymi w rzeczywistości są. Nie chcą ujawnić, że pochodzą z wnętrza Ziemi i nie chcą abyśmy zaczęli ich tam szukać.

DW: Co więc te grupy mówią ludziom? Kiedy rozmawiają z ludźmi z powierzchni, niekoniecznie przekazują im prawdziwe informacje.

CG: Przedstawiają im się jako mistrzowie duchowi, istoty pozaziemskie z różnych układów gwiazdnych, czasami jako ikony religijne z systemu wierzeń danej osoby i przesyłają pozytywne informacje. Nie przekazują im negatywnych informacji żeby ich skrzywdzić, próbują pomagać ludziom w przezwyciężeniu środowiskowego programowania - by stali się lepsi. Zdalnie oddziałują i pomagają w zmianie społeczeństwa.

DW: Czy mają możliwość wykreowania niektórym ludziom obrazu holograficznego swojej postaci albo postaci, którą chcieliby przedstawić?

CG: Potrafią to wszystko wykreować w twoim umyśle.

DW: Dokładnie, ponieważ w niektórych książkach ludzie piszą, że widzieli mistrzów duchowych i potrafią ich dokładnie opisać - więc mają taką technologię.

CG: Tak. Wielokrotnie jest to też doświadczenie zbiorowe, gdzie wszyscy coś od siebie dodają. Ludzie z powierzchni, z którymi rozmawiają także wnoszą wiele do tej zbiorowej iluzji, na przykład układ gwiazdny z którym się komunikują lub swoją ikonę religijną. Jest to dwustronna komunikacja.

DW: Ci ludzie uważają więc, że przekazują ludzkości większe spojrzenie duchowe.

CG: Zdalnie.

DW: W ostateczności dobro przeważa zło, zmniejszają naszą agresywność i podnoszą wibracje planety.

CG: Tak, a także chronią własne społeczeństwo, chronią swoją kulturę i powstrzymują nas przed odszukaniem ich.

DW: W porządku.

CG: Właściwie to już całe sprawozdanie, zostało nam tylko ostatnie piętro - sala zapisów. To będzie się łączyło z czymś bardzo ważnym.

DW: Świetnie, przejdźmy do tego.

CG: Kiedy zeszliśmy na najniższy poziom, było tam tak jasno, że nie mogliśmy wejść.

DW: Co przez to rozumiesz, że nie mogliście tam wejść? Była tam jakaś bariera?

CG: Całe to miejsce było jak jedna wielka kopuła, aż do podłogi. Nie było tam nic płaskiego. Była to pełna kopuła przez którą można było zobaczyć jak przez okno, ale nie było tam szyby. Był tam pewien rodzaj pola.

DW: Czyli podłoga kopuły była poniżej miejsca, w którym staliście?

CG: Nie. Podeszliśmy do podłoża kopuły, ale nie mogliśmy tam wejść, ponieważ było tam ekstremalnie gorąco, podobnie jak w pomieszczeniu sterylnym, podlegało ono regulacji. Ludzie nie mogli tak sobie wchodzić. Wewnątrz tego pomieszczenia był jeden kryształ, taki jak w kryształowej jaskini.

DW: Z którym nawiązałeś połączenie kiedy miałeś 11 lat?



CG: Dokładnie. Próbowali go wyhodować, dlatego utrzymywali go w takim stanie.

DW: Wyhodować?

CG: Tak. Ludzie z pomieszczenia powyżej łączyli się telepatycznie z zawartymi w nim informacjami.

DW: Niesamowite. Czy powiedziała ci jakie informacje z niego wydostali?

CG: Nie.

DW: Szkoda.

CG: Nie. Tylko mi go pokazała, powiedziała, że był w procesie wzrostu w komorze i że wydobywali z niego informacje. Teraz już wiem dlaczego moje doświadczenie było dla nich tak ważne i że zostanie przekazane reszcie ludzi.



DW: Interesujące jest to, że ten raptor jest takim archetypem smoka pilnującego dziewicy i skarbów. Ten paskudny gadzio-ptasi reptil jest takim smokiem, a skarbem są kryształy. Tobie udało się wejść i zobaczyć te skarby - a tego oni wszyscy pragną.



Mówiłeś, że powiedziano ci, że jest to jedyna rzecz jaką my mieszano-krwiści możemy im zaoferować - twoje doświadczenie z połączeniem się z kryształami, do których oni nie mają dostępu ze względu na raptora, który je pilnuje.

CG: Gonzalez powiedział mi, że nie jest to do końca prawdą, potrzebują nas w przeciwnym razie nie zbliżyliby się do nas.

DW: Skoro sami nie mogą rozmawiać z Opiekunami, ewidentnie potrzebują pomocy.

CG: Po tym wszystkim powiedziała, że inni zaczęli powracać z różnych rzeczywistości i musimy ponownie przejść przez ceremonię oczyszczania.

DW: Bardziej zawstydzającą?

CG: O wiele bardziej zawstydzającą. Tym razem w wodzie stały osoby, które cię myły.



DW: Naprawdę?

CG: Tak. Wchodziłeś do wody, a oni cię myli.

DW: Jak przejście przez skaner TSA, tylko bez ubrania.

CG: Dokładnie. Zdjąłem szatę, wszedłem do basenu, oczyszczono mnie, wyszedłem i włożyłem już moje ubranie.

DW: Pewnie było to przeprowadzone ceremonialnie, jak rytuał.

CG: Wyszedłem do pomieszczenia gdzie czekała już na mnie kapłanka. Poprowadziła mnie jakieś 7 do 10 metrów od środka pomieszczenia. Pożegnaliśmy się, wyszedłem na środek, rozbłysk i jestem z powrotem w moim pokoju.

DW: Niesamowite.

CG: Miała tu miejsce dylatacja czasu.

DW: Przeniosłeś się i powróciłeś prawie w tym samym czasie.

CG: A byłem tam bardzo długo.

DW: Myślisz, że dokąd to zmierza? Czy od tego spotkania nawiązałeś z kapłanką lub z ludźmi z podziemi jakiś kontakt?

CG: Spędziłem wiele czasu na rozmyślaniu o tym wszystkim. Wiele z tych informacji sprawdzałem w Internecie szukając potwierdzenia, w szczególności na temat starożytnego Sumeru i Zecharia Sitchina. W Internecie jest niewiele z czym można by to porównać, ale chciałem sprawdzić na tyle na ile mogłem. Jeśli chodzi o resztę, to brak mi słów, to mnie bardzo zmieniło, wpłynęło na moje życie.

DW: Powiedziałeś też, że od tamtego czasu jesteś bardziej intuicyjny.

CG: Tak. Czuję emocje, myśli i odczucia prawie wszystkich osób, z którymi się spotykam. Jest to bardzo mocne. Nie wiem czy wzmocniło się to przez nasze mentalne połączenie z kapłanką i czy po pewnym czasie to przeminie, czy też nastąpiła we mnie nowa zmiana.

DW: Rzeczywiście niezwykle.

CG: Tak.

DW: Mamy jeszcze wiele od opowiedzenia w następnych odcinkach "Kosmicznego ujawnienia". Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

WNĘTRZE ZIEMI - SPRAWOZDANIE DLA SOJUSZU

Sezon 03, odcinek 08

23 lutego 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie", nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z Corey'em Goodem. Kontynuujemy naszą wcześniejszą rozmowę na temat wnętrza Ziemi i twojej niezwyklej tam podróży. W poprzednim odcinku powiedziałaś, że przeniesiono cię stamtąd z powrotem do twojego pokoju. Gonzalez pewnie bardzo chciał się dowiedzieć, co wydarzyło się w bibliotece.

CG: Dokładnie.

DW: Co wydarzyło się następnie? Powiedziałaś, że wyruszyłeś i powróciłeś w tym samym czasie.

CG: Dokładnie. W ciągu 24 godzin skontaktował się ze mną Gonzalez. Spotkaliśmy się.

DW: Osobiście?

CG: Tak, osobiście. Spotkaliśmy się przy piwie i przedyskutowaliśmy wiele spraw. Wreszcie przekazał mi trochę nowych wiadomości wywiadowczych na temat tego co dzieje się w Sojuszu Ziemskim, nie wszystko idzie pomyślnie, wiele rzeczy się rozpada. Powiedział, że odbędzie się duże spotkanie z Radą Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego, którego mam być częścią i złożyć sprawozdanie z tej części, w której on nie był obecny, czyli biblioteki.

DW: Jaki jest problem z Sojuszem Ziemskim? Sam jestem tego ciekaw. Wiemy, że Wschód ma w nim znaczący udział.

CG: Bardzo duży.

DW: Wywodzi się z Chin i Rosji. Czy ma coś wspólnego z Chinami? Z czym mamy do czynienia?

CG: W skład Sojuszu Ziemskiego wchodzi wiele dziesiątek małych grup. Niektóre z nich to nawet grupy bojowników. Jednakże większość to Wschodnie tajne stowarzyszenia oraz wpływowe grupy z dostępem do zasobów i informacji.

DW: Ludzie najwyraźniej nie zdają sobie sprawy, że same Chiny posiadają 4 biliony dolarów w obligacjach amerykańskich. Jeśli tylko zechcą, mogą zgnieść gospodarkę Stanów Zjednoczonych i najwyraźniej jest to jedna z gróźb jaką się posługują, by móc wdrożyć pewne zmiany. Nie chcą zniszczyć amerykańskiej gospodarki, ponieważ jest ważna dla ich ekonomii. To my kupujemy ich produkty. Jednakże posiadają bardzo potężną kartę przetargową z tymi 4 bilionami dolarów w naszych aktywach - to więcej niż sami posiadamy. Właściwie to sprawują kontrolę nad bogactwem. Nie są tylko odpowiednio reprezentowani w Banku Światowym i nie mają właściwej siły głosu w MFW (Międzynarodowym Funduszu Walutowym).

CG: Wielu z MFW jest teraz wpływowymi ludźmi w BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, RPA).

DW: Stało się to po założeniu AIIB, Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych.

CG: Dokładnie. Sojusz Ziemski i Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego nie mają tej samej koncepcji, lecz ogólnie dążą do tego samego celu.

DW: Czy ludzie z Sojuszem Ziemskim wiedzą o istnieniu Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego?

CG: Nie wszyscy, tylko niektórzy. Spotkali się i wymienili informacjami. Sojusz Ziemski wysokiego szczebla jest w posiadaniu tych samych tajnych informacji. Obie strony są dobrze poinformowane. Natomiast Sojusz Ziemski został mocno zinfiltrowany przez tak zwane grupy Illuminati, które są mistrzami w infiltracji i powodowaniu rozłamu w grupach.

DW: Kiedy ogłoszono powstanie Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych 29 lipca lub czerwca 2014 r., nikt się nie spodziewał, że nagle przystąpi do niego 30 czołowych państw zachodnich. Mówisz, że rozpoczęła się infiltracja z MFW (Międzynarodowego Funduszu Walutowego) do Sojuszu Ziemskiego, powstał wtedy sojusz BRICS.

CG: To się dzieje na wszystkich poziomach. Zachód przez 100 lat miał swój System Rezerwy Federalnej. Teraz Wschód chce 100 lat swojego nowego systemu finansowego, o którym mówią, że będzie bardziej sprawiedliwy i reprezentacyjny dla całej globalnej ekonomii.

DW: Jeśli zostaną dopuszczone tak zwane replikatory, to nie będziemy potrzebowali pieniędzy. Dlaczego zatem chcą mieć system finansowy?

CG: Oni nie chcą jeszcze tego, czego Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego chce. Chcą by to miało miejsce ale w przyszłości. Widzieli te wszystkie tajne informacje, podzielili się nimi z niektórymi ludźmi z Kliki (Cabal), których strasznie to przeraziło.

DW: Podzielili się z nimi?

CG: Tak.

DW: To jest zdrada stanu!

CG: To jest infiltracja. Niektóre grupy Kliki (Cabal) chcą III wojny światowej teraz bardziej niż kiedykolwiek.

DW: Jako środek zapobiegawczy.

CG: Dokładnie. Wiele z grup zostało przekonanych, że byłoby nieodpowiedzialnie tak naraz udostępnić ludzkości te wszystkie tajne informacje, że powinno to być rozłożone w przeciągu 100 lat, a my powinniśmy przejść do nowego, bardziej sprawiedliwego systemu finansowego. Nadal byłby to babiloński magiczny system pieniężny, lecz bardziej sprawiedliwy i zarządzany przez Wschód. W tym czasie uwolniliby niektóre technologie i część informacji, ujawniliby trochę na temat istot pozaziemskich i po części innych rzeczy, ale nie doszłoby do pełnego ujawnienia.

DW: Nie chcę obrażać Sojuszu Ziemińskiego ale brzmi to jak walka, którą kiedyś toczyliśmy z bratem o to, kto będzie siedział na przednim siedzeniu. Nie jest to mentalność, która przeprowadzi nas przez kryzys planetarny, gdzie zagrożona jest nasza ekologia i gdzie oceanom pozostało jeszcze tylko kilka lat. Jeśli mamy przeżyć to nie możemy nadal wykorzystywać technologii spalania paliw kopalnych.

CG: I to jest właśnie problem. Oni nie są w pełni zjednoczeni, to są grupy łajdaków luźno ze sobą współpracujących nad wyzwoleniem świata.

DW: Zgadzą się z tym, że Klika powinna zostać powstrzymana, ale poza tym mają wiele rozbieżności.

CG: Nie zgadzają się z tym co ma nastąpić. Niektórzy z Sojuszu Ziemińskiego chcą tego czego chce Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego, czyli pełnego ujawnienia, trybunałów (dla Kliki) i pełnego uwolnienia technologii dla całej ludzkości i skoku cywilizacyjnego.

DW: Wszyscy zyskają jeśli te wszystkie technologie zostaną uwolnione. Zapomnijmy o tych 100 latach. Wszyscy na tym wygrają.

CG: Nie wszyscy.

DW: Co masz na myśli?

CG: Nie zyskają sprawujący kontrolę lub ci, którzy nadal będą chcieli sprawować kontrolę.

Sojusz Ziemi jest bardzo podzielony i ludzie, o których kiedyś myśleliśmy, że jednoczy ich jeden cel, teraz rozdzielają się mówiąc, że podoba im się pomysł przedłużających się zmian w społeczeństwie i powolne odtajnienie informacji. Według nich jest to zdrowe i odpowiedzialne podejście. Szukają usprawiedliwienia.

DW: Czy Sojusz zawiera aspekty islamskie jak Mistyczną Szkołę Sufizmu?

CG: Sojusz Ziemi zrzesza członków każdej części społeczeństwa.

DW: Przejdźmy dalej. Gonzalez powiedział ci, że jest rozłam w Sojuszu Ziemi. Co dalej?

CG: W Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego także nastąpił mały rozłam.

DW: Naprawdę?

CG: Sojusze ucierpiały. Ma to wiele wspólnego ze zmianami energetycznymi, które mają miejsce w naszym Układzie Słonecznym. Ludzie mają problemy z aklimatyzacją. W jaki sposób przejdiesz te wszystkie zmiany energetyczne to zależy od twojej duchowości, od twojej polaryzacji i jaką jesteś osobą.

DW: Richard Hoagland często cytuje „dobrzy stają się lepszymi, a źli stają się gorszymi”.

CG: A szaleńcy stają się jeszcze bardziej szaleni. Powiedzieli, że będzie to temat sprawozdania, które chcą ode mnie usłyszeć i że niektórzy są bardzo niezadowoleni, że sam byłem w bibliotece i będą musieli zawierzyć temu co im przekażę jako prawdę.

DW: Nie mogli ci wstrzyknąć skopolaminy czy czegoś podobnego i wtedy wydobyć od ciebie szczerą prawdę?

CG: Właśnie tego typu rzeczy wcześniej spowodowały pomiędzy nami rozdźwięk. Nie było to dla nich nawet opcją. Mają natomiast intuicyjnych empatów, którzy powinni odczytać każdy rodzaj oszustwa z mojej strony. Wielu z nich to jednak tylko ego.

DW: Upiekliby pieczeń, gdyby nie Sojusz Istot Kulistych, który przekazał im logistykę i wywiad oraz sprawił, że wszystko to stało się możliwe. Jeśli tylko ty i Gonzalez jesteście przedstawicielami Istot Kulistych, to jeśli im się nie podoba to alternatywa jest taka, że nie otrzymają wsparcia jakiego potrzebują, by to wszystko doprowadzić do końca.

CG: Kazano im zaprzestać całej działalności ofensywnej. Koniec z bombardowaniem, koniec z ostrzeliwaniem i koniec z atakami.

DW: Ponieważ te wszystkie obiekty zostaną przekazane ludzkości.

CG: Cała ta ogromna infrastruktura wybudowana przez MKK - Międzynarodowy Konglomerat Korporacyjny ma zostać w przyszłości przekazana ludzkości i stać się załóżkiem naszej nowej cywilizacji typu „Star Trek”.

DW: Nie spodobało im się to, że jesteś w posiadaniu tych informacji, a oni muszą się oprzeć na twoich zeznaniach i przyjąć, że mówisz im prawdę.

CG: Ponownie.

DW: Ta sama historia.

CG: Ta sama stara historia. Nadszedł więc ustalony czas i zabrano mnie do innej bazy.

DW: Za pomocą Niebieskiej Kuli?

CG: Za pomocą Niebieskiej Kuli zostałem zabrany do innej bazy.

DW: Do bazy poza planetą?

CG: Tak, do jednej z baz w Pasie Kuipera. Pomieszczenie było przepełnione ludźmi z Rady Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Opisz nam jak wyglądało. Co zobaczyłeś? Było tam ciemno? Jasno?

CG: Nie było zbyt dobrze rozświetlone ale też nie było tam ciemno. Nie był to amfiteatr, pomieszczenie to kształtem przypominało kawałek tortu. To było jedyne pomieszczenie, w którym byłem.

DW: Przypominało salę wykładową?

CG: Dokładnie. Tylko, że podłoga nie była nachylona. Wszyscy siedzieli.

DW: Ilu ludzi?

CG: Powyżej sześćdziesięciu.

DW: Czy rozpoznałeś kogoś z innych spotkań?

CG: Tak, niektórych z którymi byłem w konflikcie, doszło między nami do wymuszonych przeprosin, uścisku dłoni i takie tam.

DW: Pewnie znowu było tam pełne spektrum Ziemskich ras.

CG: Dokładnie.

DW: Hindusi, czarni, biali, Azjaci.

CG: Jak na każdym spotkaniu. Kiedy tam przybyłem Gonzalez już na mnie czekał.

DW: Kazano ci stanąć z przodu przed wszystkimi siedzącymi?

CG: Z przodu ale bardziej z boku. Nikt nie stał na środku. Kiedy usiadłem kilka osób zaczęło rozmawiać. Rozmawiali o rozłamach w Sojuszu i sprawach, o których nie mogę rozmawiać. Następnie chcieli abym zdał sprawozdanie z pobytu w bibliotece i sali zapisów. Wstałem i streściłem im wszystko, natychmiast padły pytania i komentarze typu - „Interesujące, że nagle te podziemne grupy chcą rozmawiać z Sojuszem Istot Kulistych, czy przez to nie stałbyś się bardziej wartościowy?” Jakbym to ja tworzył narrację, która miałaby sprawić, że będę bardziej wartościowy.

DW: Przecież mają intuicyjnych empatów, którzy mogą stwierdzić czy konfabulujesz.

CG: Byli palantami.

DW: Próbowali upozorować, że pragniesz wpisać się w opowiadanie, a oni próbują cię zdemaskować.

CG: Byli oportunistami.

DW: Czy byli to ci sami ludzie, z którymi przedtem zamieniłeś kilka słów?

CG: Tak.

DW: Interesujące. Oni dlatego tak myślą, ponieważ wszyscy wywodzą się z Kliku (Cabal). Uważają, że każdy ma jakiś haczyk, że każdy dba o swój własny interes.

CG: Jak już mówiłem, możesz wiele powiedzieć o osobie, która cię oskarża. Pokazuje co sama by zrobiła w takiej samej sytuacji, ponieważ ludzie przekładają na innych swój własny sposób myślenia, odczuwania i postępowania. Przekazałem im pełne sprawozdanie, zawierało wszystko co opowiedziałem w poprzednich odcinkach. Przyprawdzili Gonzaleza i zaczęli z nim rozmawiać na temat nawiązania kontaktu z Sojuszem Istot Kulistych.

DW: Czy wiedzieli, że historia sumeryjska została przekłamana przez Klikę, że Sitchin otrzymał fałszywe informacje?

CG: Nie byli zaszokowani.

DW: Naprawdę?

CG: Żadna z obecnych tam osób nie sprawiła wrażenia zaszokowanej.

DW: Czy zrozumieli, że istoty z wnętrza Ziemi udawały mistrzów duchowych i wpływały na przekazy (channelingi)?

CG: Wiedzieli, że rozmawiałem na ten temat już przeszło rok. Sprawdziłem swoje posty na forum i zauważyłem, że pierwszy raz zacząłem o tym rozmawiać w grudniu 2013 roku.

DW: Czy byli świadomi, że ci ludzie z podziemi mają książki z powierzchni?

CG: Nie, ale też nie byli tym zaskoczeni.

DW: Nie przekazałeś im więc niczego czego już by nie wiedzieli?

CG: Dokładnie.

DW: Ktoś taki jak Gonzalez prawdopodobnie wyniósłby więcej z biblioteki niż ty, biorąc pod uwagę jego przygotowanie i szkolenie, co zapewne ich wkurzyło.

CG: Dokładnie. Zdobyłby więcej informacji wywiadowczych. Informacja o Opiekunach będących Starożytną Rasą Budowniczych i Sojuszem Istot Kulistych była dla nich nowa, przyciągnęła ich uwagę.

DW: Kiedy ludzie z Sojuzsu Programu Kosmicznego zapytali Niebieskiego Avianina czy jest „Ra” z Prawa Jedynego, odpowiedział - Jestem Ra i resztę swojego imienia. Dokładnie w taki sam sposób Ra przedstawia się po każdym pytaniu w Prawie Jedynego. To wszystko pięknie się składa.

CG: Wielu w Sojuzsu Tajnego Programu Kosmicznego nie kupuje ich przesłania o stawaniu się bardziej kochającymi i przebaczącymi. Wielu z nich ma trudności z naturalnym prawem i z koncepcją Prawa Jedynego. Niektórym z ich grup nie podoba się, że przekazuje to niebieska czy indygo istota typu ptasiego.

DW: Mają przecież dostęp do tych informacji na szklanych ekranach (smart padach), że przybyły negatywne grupy i zatarły wszystkie zapisane opisy Starożytnej Rasy Budowniczych. Prowadzili wojny i byli genetycznymi farmerami - czy nie jest zastanawiające to, że próbowali ukryć dowody na to, że oryginalna Raza Starożytnych Budowniczych była o wiele bardziej pozytywna od nich? Czyż nie jest to logiczna konkluzja?

CG: Tak.

DW: Trzeba logicznie myśleć.

CG: Podobnie jak na Ziemi, nowi królowie wymazywali pamięć o poprzednich. Jak pomniki, które nadal stoją, a z których zatarto hieroglify i skrypty.

DW: Co było dalej? Interesuje ich fakt, że Starożytna Rasa Budowniczych może być tą samą rasą co Opiekunowie i Istoty Kuliste.

CG: Rozmawiają z Gonzalezem, chcą by porozmawiał z Sojuszem Istot Kulistych, gdyż chcieliby zaaranżować spotkanie lub wymianę między tą nową Radą Wnętrza Ziemi a Sojuszem Istot Kulistych. Uważają, że ta nowa rada jest pozytywnym zwrotem lub zmianą w stosunku do Rady Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Kiedy ludzie z Sojuzsu Wnętrza Ziemi udali się do bazy Sojuzsu TPK w pasie Kuipera czy spotkali się z tymi samymi ludźmi, którzy rozmawiają z tobą w tym pomieszczeniu?

CG: Tak.

DW: To znaczy, że spotkali już ludzi z wnętrza Ziemi. Czyli z pomocą Gonzaleza próbują zaaranżować spotkanie dla grupy z wnętrza Ziemi z Sojuszem Istot Kulistych, eliminując przy tym ciebie jako pośrednika, w czym nabrali już wprawy.

CG: Patrzyli poza mną i ignorowali mnie, natychmiast zaczęli rozmawiać z Gonzalezem na temat następnych postępowań.

DW: Interesujące.

CG: Wykluczyli mnie z konwersacji. Wysuń z tego wnioski jakie chcesz.

DW: Co powiedział Gonzalez?

CG: Powiedział, że zrobi tyle ile będzie mógł, ale jak zwykle niewiele od niego zależy.

DW: Czy potem coś jeszcze się wydarzyło? Czy to już całe spotkanie?

CG: Praktycznie był to już koniec spotkania. Otrzymałem jeszcze kilka szczegółów na temat rozłamów mających miejsce w obydwóch sojuszach: kosmicznym i ziemskim, o ich obawach przed przedwczesnym ujawnieniem wszystkich informacji lub ich części i że Klika może znaleźć sposób na ich przejęcie i skorumpowanie zanim zostaną odtajnione. Byli bardzo zaniepokojeni infiltracją Sojuzsu Ziemskiego, który jest w posiadaniu tych wszystkich informacji, wiedzieli że dzieli się nimi z Kliką.

DW: Powiedziałeś, że Klika desperacko próbuje rozpętać III wojnę światową, by zapobiec skutkom ujawnienia tych wszystkich informacji.

CG: Powiedzieli, że jest kilka różnych okultystycznych sekt wewnątrz syndykatu tajnego rządu ziemskiego, które chcą wykreować swoje przepowiednie w Syrii, o płonąącym Damaszku, czy coś takiego. Chcą je

wykreować, gdyż uważają, że przejdziemy wtedy na inną linię czasową lub będzie to katalizatorem III wojny światowej.

DW: Czy jest to przepowiednia biblijna?

CG: Jest to przepowiednia, w którą te grupy wierzą. Nie wiem czy jest to przepowiednia biblijna.

DW: Dlaczego Damaszek?

CG: Nie wiem. Ale płonący Damaszek jest czymś nad czym mocno pracują. Aż tu nagle Rosja wkroczyła do Syrii. Uważam, że jest to interesujące wyczucie czasu.

DW: Z otrzymanych tajnych źródeł informacji wiemy, że Rosja tak naprawdę uderza w armię pełnomocników (proxy army) Kliki zwanej ISIS. Czy zgadza się to z informacjami, które otrzymałeś?

CG: Dokładnie.

DW: ISIS nie jest wcale islamskim słowem, jest to armia pełnomocników Kliki.

CG: Została stworzona przez Klikę (Cabal).

DW: Powiedzieliście, że Sojusz Ziemski próbuje powstrzymać pełne ujawnienie lub przynajmniej pewne jego części, by blok wschodni mógł sprawować kontrolę nad systemem finansowym przez następne 100 lat. Lecz chyba nie wszyscy w Sojuszu Ziemskim popierają ten plan? Część z nich chce upublicznić te dokumenty.

CG: Dokładnie.

DW: Czy ktoś nie mógłby po prostu tego zrobić? Mamy przecież Internet, prawda? Każdy teraz może publikować, więc mogą umieścić te wszystkie informacje.

CG: To ma być zrobione w odpowiednim czasie. Najpierw musi nastąpić wydarzenie które sprawi, że wszyscy ludzie na planecie będą chcieli spojrzeć na te informacje. Jeśli by je tylko ot tak rzucono, media głównego nurtu zrelacjonowałyby, że Internet został zalany przez szalone i nic nie warte teorie spiskowe. Wtedy Klika mogłaby sobie z tym poradzić.

DW: Ale tak się nie stało ze Snowdenem, ponieważ wszystkie dokumenty TS//SI//ORCON miały kody numeryczne. Zaczęli ujawniać się informatorzy, którzy mówili - tak, wiemy co to jest. Ludzie tacy jak Greenwald z The Guardian z Londynu poparli te dokumenty. Zakładam jednak, że musi być plan co do ujawnienia takich informacji.

CG: Nie myślisz chyba, że ci wszyscy ludzie nie wyciągnęli z tego wniosków?

DW: Tak, Pete Peterson powiedział mi, i może słyszałeś to samo, że....

CG: Mogą wyłączyć sieć.

DW: Powiedzieli mu, że Klika masowo kontaktowała się z dziennikarzami którym mówiono, że jeśli nadal będą opisywać te historie to „będą ich trzymać do góry nogami i wybiją im włosy z uszu, a to jeśli będą mieli szczęście”. Jedną z dużych historii, którą opowiedział mi Peterson pochodziła od dziennikarza, który miał ją ujawnić. Chodziło o powód dla którego przestali przysyłać energię tymi wielkimi kablami z całej zachodniej części Stanów Zjednoczonych do HARP'a na Alasce, a przekierowali ją do nowego obiektu w Bluffdale w Utah, ponieważ tamtejsze komputery włamywały się do wszystkich rozmów telefonicznych i je transkrybowały, tak jak to robi Siri w iPhone. Mieli więc transkrypty wszystkich rozmów. Ta historia ostatnio wypłynęła po cichu i nie została nagłośniona. Najwidoczniej mieli to nagłośnić, ale Klika ich powstrzymała.

Mówisz, że Klika próbuje zapobiec podobnej historii jak ta ze Snowdenem?

CG: Dokładnie.

DW: Jednakże nie wygląda na to, że im się uda. Wszystko wskazuje na to, że pewne wydarzenia zapoczątkują lawinę, która będzie trudna do powstrzymania. Czy możemy spodziewać się jakiegoś ruchu ze strony istot pozaziemskich, które zdecydują się pokazać nam swój statek i wszyscy będą musieli poradzić sobie z faktem, że jest to ujawnienie? Czy coś takiego mogłoby się wydarzyć?

CG: Nadal jest sieć defensywna wokół planety. Jeśli Tajny Program Kosmiczny zdecydowałby się latać bez osłony zapewniającej niewidzialność, natychmiast zostałby zestrzelony i zniszczony.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Ma to też wiele wspólnego z ludzkością i naszym przebudzeniem się. Ma to wiele wspólnego z naszą współtwórczą świadomością kreującą nową przyszłość. Nie możemy pozwolić by Klika manipulowała naszą współtwórczą świadomością używając jej w swojej magii.

DW: Zdecydowanie. Przed nami jeszcze wiele do omówienia. Do zobaczenia w następnym odcinku „Kosmicznego ujawnienia”. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

RUCH UBUNTU I PRZESŁANIE NIEBIESKICH AWIAN CZ. 2

Sezon 03, odcinek 09

1 marca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
MT: Michael Tellingner

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Jest tutaj ze mną nasz najlepszy informator Corey Goode, który twierdzi, że pracował w Tajnym Programie Kosmicznym. Mają oni względem naszej przyszłości bardzo ciekawe plany. Posiadają technologię, która mogłaby wyeliminować potrzebę istnienia naszego systemu finansowego, ponieważ wszystko co potrzebujemy można po prostu zamanifestować przez przyciśnięcie przycisku w replikatorze.

W tym specjalnym odcinku zaprosiliśmy do studia Michaela Tellingera, który został imiennie wymieniony przez Sojusz TPK, co jest bardzo ciekawą rzeczą. Jego Ruch Ubuntu wraz ze swoim kontrybucjonizmem jest przez nich wymieniany jako plan dla całkowicie nowego sposobu życia na Ziemi, które będzie oparte na znacznie większej harmonii. Wszelkie dobra i usługi, które będą nam potrzebne będą występowały w sposób pełen miłości oraz wspólnej kreatywności, a nie w oparciu o destrukcyjną rywalizację. Witaj w programie Michaelu.



MT: Dziękuję Davidzie za ten wspaniały wstęp.

DW: Dobrze. Przez chwilę chcę się pobawić w prawnika.

MT: Proszę bardzo.

DW: Chcę rozwiać wszelkie te chmury miłości, które się tutaj nagromadziły.

MT: Dobrze.

DW: Chcę tutaj stawić czoła pewnym rzeczom, które nienawidzący cię ludzie będą starali się nałożyć na ciebie, gdyż znajdziesz się przed sądem.

MT: O tak Davidzie. Muszę ci tutaj to teraz powiedzieć, że słyszę o tym od jedenastu lat.

DW: No cóż, muszę również powiedzieć to w imieniu tamtych ludzi.

MT: Witam w sądzie.

DW: Nie mogą oni wystąpić przed kamerą, więc ja muszę to za nich zrobić.

MT: Oczywiście, że tak.

DW: Każde dziecko w USA zostało indoktrynowane na podstawie opowieści o Jamestown (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jamestown_\(Wirginia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jamestown_(Wirginia))). Pierwsi osadnicy, którzy przybyli do Ameryki mieli ten wspaniały pomysł, że będą uprawiali żywność i wszystko będzie wspaniale. Stało się jednak inaczej, wszyscy ci bogaci ziemianie odmówili pracy na roli, gdyż uważali, że ktoś inny musi zrobić za nich całą robotę. Z tego też powodu zagłodzili się na śmierć. Są to wszystkie racjonalne argumenty, którymi prano nam mózgi i zakorzeniono je w nas od dziecka. Jednak ludzie wierzą w to, że jeśli nie posiadamy opartego na rywalizacji systemu kapitalistycznego, w którym produkujemy oraz obracamy pieniędzmi lub w jakikolwiek inny sposób nie będziemy ich zarabiali to umrzemy z głodu. Czy jest to jedyna igła, która wbija się we wrzód ludzkiego egoizmu oraz chciwości, która powstrzymuje ludzi od życia na koszt innych oraz od braku jakiegokolwiek wkładu w ten system? W jaki sposób odpowiedziałbyś na to?

MT: No cóż, to stwierdzenie ponownie pochodzi od systemu kapitalistycznego. W chwili gdy nie ma pieniędzy – nie są one nawet rozważane jako coś potrzebnego – wtedy wszystko się zmienia. Zaczynasz wtedy działać w atmosferze wzajemnej współpracy i wspierania się, a nie rywalizacji ...

CG: lub w atmosferze roszczeniowej.

MT: Dokładnie tak, nie w atmosferze roszczeniowej: “Nadano mi tytuł, który uprawnia mnie, aby inni pracowali na mnie”. Wszystko to sprowadza się do tysięcy lat indoktrynacji. Jest to powód dlaczego należy zdjąć program z każdej przeciętnej osoby odnośnie ich toku rozumowania – my wszyscy jesteśmy wrodzeni w system kapitalistyczny. Wszyscy wrodziliśmy się w ideę, że demokracja jest zbawieniem. Nie, demokracja jest (kolejną) taktyką zastraszania. Nie jest ona łaską zbawienia. Demokracja jest częścią tego problemu. Wszyscy wierzymy, że żyjemy w państwie demokratycznym.

To nie tak; to jest też częścią tego problemu oraz kłamstwa. Kapitalizm, demokracja, rywalizacja oraz system finansowy - wszystko to musi odejść. Nie wyrównamy szans wedle których wszyscy gramy dopóki nie pozbedziemy się tego wszystkiego i dopóki nie stworzymy zjednoczonej społeczności, która rzeczywiście działa na rzecz przysparzania korzyści wszystkim. Osiągnięcie tego zajmie kilka lat, jak o tym wspomniałem. Obecnie robię to od jedenastu lat. Dla mnie osobiście jest to podróż dająca mi największą wolność oraz najgłębsze odkrycie samego siebie. Należy się tym dzielić również z innymi, którzy rezonują z nami natychmiast. Niektórym zajmuje to jednak trochę czasu, a niektórzy po prostu cały czas temu zaprzeczają. W chwili gdy ludzie otworzą się na to, zaczną przyswajać te pomysły oraz rezonować z nimi i wtedy nie ma już drogi odwrotu.

DW: Chwileczkę Michaelu. Ludzie ciągle będą bawili się swoimi telefonami. Nie będą nawet chcieli patrzeć ci w oczy i nie odrobnią swojego zadania domowego. Będą po prostu siedzieli i bawili się palcami; to nie jest praktyczne.

CG: Będzie na to okres przejściowy. Co jest przeciwieństwem osoby zindoktrynowanej?

MT: Osoba wyzwolona.

CG: Ludzie z otwartymi umysłami.

DW: Nie możesz nikogo zmusić do tego, żeby zaczął się tym zajmować, prawda? Chcę tutaj powiedzieć, że ludzie będą robili to, co będą chcieli. Spójrz na ten ogrom ludzi, którzy zagłębieni są w swoich telefonach komórkowych, nie potrafią nawet zacząć konwersacji patrząc w oczy innej osobie.

CG: Nastąpi wydarzenie katalizujące, o którym cały czas mówi się w TPK, coś o czym i ty mówiłeś np. globalny upadek systemu finansowego. Ludzie będą bardzo zdenerwowani. Wtedy uzmysłowią sobie, że to wszystko było jedną wielką piramidą finansową prowadzoną przez bandę kryminalistów. Zrozumieją również i to, że wszyscy ci, którzy zostali wybrani w wyborach powszechnych zawsze siedzieli w kieszeniach tych ludzi. Wszystko to jest jednym wielkim oszustwem.

Kiedy śpiące masy ludzi uzmysłowią to sobie, będzie to dla nich katalizatorem, aby dowiedzieć się czegoś więcej. To właśnie wtedy ma nastąpić zrzut bardzo wielu dokumentów w których wyjdzie (na jaw) znacznie więcej informacji. Czy nie sądzisz, że to pobudzi ludzi do otworzenia się na nowe pomysły?

DW: Tak. Michael, powróćmy jeszcze na chwilę do modelu Jamestown. Przybyli oni rzekomo niewielką liczbą na nieznaną łódź, o którym nic nie wiedzieli, nie posiadali żadnych umiejętności (rzemieślniczych lub z dziedziny agrokultury, przyp. tłum.) i nie chcieli sobie pobrudzić rąk pracą. Nie chcieli

im się ciężko pracować aby przeżyć, lecz nie było innego sposobu. Obecnie nie żyjemy jednak w takim społeczeństwie, prawda?

MT: Oczywiście, że nie.

CG: I w erze o mentalności pracy niewolniczej.

MT: Dokładnie tak.

DW: Dobrze.

MT: Tak, gdy niewolnicy byli sprzedawani na otwartym rynku. Dokładnie tak. Żyjemy obecnie w bardzo ciekawych czasach, gdzie praktycznie każdy człowiek na świecie wie, że coś się tutaj nie zgadza. Kiedy zapytasz się ludzi na ulicy: czy jesteś zadowolony z tego co się dzieje na świecie? Czy jesteś zadowolony ze swojego życia? Czy uważasz, że przeżywasz doskonałe życie? Czy ziszczają się twoje marzenia? Odpowiedzią na te wszystkie pytania będzie „100% nie”, gwarantuję to.

DW: Oczywiście, że tak.

MT: Ludzie powiedzą ci, że nie są szczęśliwi pod żadnym względem. Czyli jasnym jest fakt, że bardzo źle się dzieje. Platforma dla nowego systemu jest już postawiona, my tylko musimy zaprezentować to ludziom. Uważam, że odnosimy na tym polu dość spory sukces.

To właśnie dlatego Ruch Ubuntu rośnie w siłę tak szybko, co znacznie przekroczyło moje najśmielsze oczekiwania. Nigdy nie miałem zamiaru zapoczątkować Ruchu na skalę globalną, nie było to moim planem. Ja tylko chciałem dzielić się z ludźmi informacjami. Poszło to jednak znacznie dalej.

DW: Słyszę tutaj w większości przesłanie “miłujmy się, myślimy pozytywnie”, a wszystko będzie dobrze. Jednak nie widzę żadnych praktycznych rzeczy, dostrzegam tutaj bardzo dużo filozofii.

MT: Praktyczną rzeczą tutaj jest to, że musimy dojść do tego etapu dość szybko, gdyż jest to bardzo ważne. Jest to dokładnie to, co ludzie chcą usłyszeć. Wszystko świetnie, ale jak to osiągniemy? W jaki sposób pokonamy ten etap? To właśnie dlatego jest tak bardzo ważne, aby dzielić się tymi praktycznymi krokami tak, aby ludzie mogli to wszystko przyswoić. Czują się oni pewnie, nie są to tylko rzeczy “pewnie, wszystko będzie dobrze”. Prawda?

Musimy dowiedzieć się, że taka społeczność już istnieje. Nie zmienimy systemu w dużych miastach oraz w ogromnych aglomeracjach. Jest to niezmiernie trudna rzecz. Wierzę w to, że najlepszym sposobem na to jest udawanie się do małych miasteczek i wsi, gdzie możesz dotrzeć do wszystkich ludzi naraz. Możesz podzielić się z nimi swoimi pomysłami i w rzeczywistości zmienić sposób w jaki postrzegają oni swoją przyszłość oraz to, aby mogli zjednoczyć się i zacząć wspólnie działać. Wtedy stanie się to dla

nich modelem nowego toku rozumowania oraz nowego sposobu działania i tworzenia dobrobytu dla siebie samych. To jest prosperowanie.

W jaki sposób można to osiągnąć? Można zacząć ten proces poprzez zainwestowanie sporej ilości pieniędzy w jakimś małym miasteczku. Inną ważną rzeczą tutaj, o jakiej należy wspomnieć, jest to, że musimy użyć pieniędzy po to, abyśmy się od nich wyzwolili. (Niestety) nie ma na to innego sposobu. Ludzie mówią: "Oszukujesz, Tellingier. Chcesz pieniędzy, aby to wszystko stworzyć. Dlaczego sam nie zaczniesz praktykować tego, co sam głosisz i osiągniesz to wszystko bez pieniędzy? Przestań żyć złudzeniami". Jesteśmy niewolnikami w tym systemie od około 6 tys. lat poprzez pieniądze. Teraz musimy zmienić ten system tak, aby nam służył. Muszę tutaj wrócić do tego co Corey wcześniej powiedział, gdyż w przeciwnym przypadku mogę o tym zapomnieć. Całą filozofią Ruchu Ubuntu oraz kontrybucjonizmu nie jest przeciwstawianie się każdemu kto nie jest z nami; naszym celem nie jest wywołanie krwawej rewolucji - nic z tych rzeczy. Dni przemocy i fizycznej opozycji odeszły.

Tworzymy dla siebie nową rzeczywistość. Bierzemy egzystujący system oraz energie, które są (w nim) używane - te negatywne energie, które są używane przeciwko ludzkości - i konwertujemy je dla naszych własnych korzyści tak, aby służyły ludziom. Zanim to sobie uzmysłowimy to będą nam one służyły na tak wiele sposobów o jakich nawet nam się nie śniło. Pokażę wam w jaki sposób to nastąpi. Jest to dość prosty i szybki sposób na stworzenie tej przemiany.

Musimy uzmysłowić sobie, że należy stworzyć możliwie najwięcej projektów społecznych z kontrybucjonizmem Ruchu Ubuntu. Ruch ten odbywa się w oparciu o stworzenie wielu zróżnicowanych wspólnot wewnątrz jednego mniejszego społeczeństwa, które przynoszą korzyści danemu miasteczku. Kiedy mówię tutaj wspólnota to mam na myśli grupę ludzi w mieście lub na wsi. Każdy projekt wspólnotowy zaczyna następnie działać. Każdy pracuje przez kilka godzin na tydzień na rzecz każdego z projektów.

Jak tego dokonać? Sednem tutaj jest to, że prawdopodobnie uda się stworzyć miasteczko, które osiągnie w tej dziedzinie sukces i zacznie produkować różne rzeczy takie jak: żywność, technologie lub cokolwiek innego, co możemy sobie tylko wyobrazić. Jednakże, zaraz po tym jak staniesz się zagrożeniem dla rządu to wyśle on ludzi z bronią, aby zamknąć ludziom usta. To nie jest rozwiązanie.

Inną ważną rzeczą jaką należy sobie uzmysłowić to fakt, że istnieje na całym świecie bardzo wiele samowystarczalnych społeczeństw. Czy mają one wpływ na resztę świata? Nie. Po prostu prowadzą swoje niezależne społeczności. Taka społeczność jest po prostu większą wersją tego, tamtego lub jeszcze innego społeczeństwa. Wewnątrz (niej) jesteśmy tylko my, my lub my. Nie przychodź do nas jeśli cię nie zaprosimy. Nie podzielimy się z tobą niczym, gdyż jesteś z zewnątrz. To my jesteśmy wewnątrz.

Nie jest to żadne rozwiązanie. To właśnie dlatego cały czas podkreślam, że nie tworzymy samowystarczalnych społeczeństw. Tworzymy całkiem nowy sposób myślenia; wytwarzamy tak wiele tego co na co dzień robimy, że udostępnimy to innym ludziom z naszego otoczenia albo poprzez wymianę albo za darmo.

DW: Jeśli TPK przekaże nam technologie przy pomocy których będzie można stworzyć jakikolwiek pierwiastek chemiczny, dobra materialne lub jedzenie – po prostu przyciskasz przycisk i to masz – to jaki to będzie miało wpływ na to o czym mówisz? Jeśli ci ludzie są świadomi tego, że to działa i używają tego na co dzień to ... mam tutaj na myśli Corey'a, który powiedział, że uwielbiał danie z pieczenią, gdzie wciskał odpowiedni guzik i to było wszystko.

Jaki to wywrze wpływ na twoje projekty? Powiedzmy, że te technologie zostały nam przekazane. Dochodzi do ogromnego ujawnienia i posiadamy już te wszystkie gadżety. W jaki sposób będzie działał wtedy twój model?

MT: Jest to bardzo dobre pytanie. Jest to coś o czym myślałem bardzo intensywnie. Jest to miejsce, gdzie wchodzi na scenę wartość indywidualnego człowieka. Ciesząc się faktem, że mam urządzenie, które może stworzyć mi danie z pieczenią ciągle jeszcze czerpię przyjemność z praktykowania sztuki gotowania. Tworzę drewnianą szafę, gdyż uwielbiam zapach drzewa lub uwielbiam łowienie ryb albo jeszcze inne rzeczy, które pozwalają mi wyrazić talenty z którymi się urodziłem. W innym przypadku mogę sobie przyłożyć pistolet do głowy, gdyż co innego mi pozostaje? Głęboko wierzę w to, że żyjemy na tej planecie po to, aby doceniać wszystkie rzeczy: powietrze, wodę, grawitację oraz aby doświadczyć tej planety takiej jaką ona naprawdę jest i nasycać się całym jej pięknem. Uważam, że jest to coś co powinniśmy robić. Każdy z nas urodził się z jakimś szczególnym talentem. To właśnie to powinniśmy robić.

Masz wybór, aby albo użyć replikatora w celu wyprodukowania sobie pary spodni, albo być może jednak sprawi ci więcej przyjemność zaciągnięcie informacji od mamy, babci lub krawca po to, aby zrobić je samemu z konopi lub innych nietoksycznych, ulegających biodegradacji materiałów, które są wytwarzane w tej gęstości. Po prostu chcesz doświadczyć danej gęstości. Kiedy masz już wszystkiego pod dostatkiem to sam dysponujesz swoją osobą.

CG: Mówiłeś tutaj o ogromnych aglomeracjach; wiele tej technologii może zniwelować lukę istniejącą pomiędzy poszczególnymi społeczeństwami.

MT: Tak. Istnieje więc wiele ciekawych rzeczy, które mogą nastąpić. Zostałem przywieziony do konkluzji, że sednem sprawy są tutaj projekty modeli społecznych, które używamy w Ruchu Ubuntu oraz w krytycznej dla całego przedsięwzięcia Partii Ubuntu. Dla mnie stało się oczywistością, że należy przekazać ludziom filozofię jedności i tworzenia nowego systemu obfitości oraz nowych struktur społecznych, które należy wspierać na poziomie

politycznym, gdyż w obecnym czasie nasze życie jest kontrolowane i niszczone przez polityków.

Ludzie mówią mi: "Tellinger, sprzedajesz się, wchodzisz w politykę. Stajesz się taki jak oni". To nie jest tak. Wchodzimy w politykę, gdyż chcemy zmienić tę obrzydliwą, nikczemną, kanciarską i plugawą część człowieczeństwa, która niszczy nasze życie. Musimy to zmienić. Siedzenie z boku i ignorowanie polityki nie zmieni tej sytuacji. Nie jest to rozwiązaniem problemu.

Jak należy do tego podejść? Musimy coś z tym zrobić. Tworzymy więc partię polityczną, która w rzeczywistości głosi coś innego od potocznego trendu. Chcemy decentralizować rząd. Chcemy zamknąć Rezerwę Federalną USA i w okresie przejściowym stworzyć Bank Inicjatywy Społecznej (People's Bank), który będzie wydawał pieniądze bez oprocentowania i bez żadnych podatków. Nie ma więc oprocentowania czyli nie ma inflacji - nie występuje żadna z tych rzeczy. Raz wdrożone w życie zaczyna to służyć ludziom już w fazie przejściowej. Pomoże to wszystkim projektom społecznym oraz przedsięwzięciom sektora publicznego tak, aby wszyscy ludzie zostali oswobodzeni z więzienia swoich obszarów wielkich metropolii.

Będą wtedy mogli udać się do swoich miasteczek oraz wsi, gdyż znajdą tam jakąś pracę; przecież pieniądze będą dostarczane z Banku Inicjatywy Społecznej (People's Bank). Wszystko to będzie miało miejsce w fazie przejściowej.

DW: Czy nie wygląda na to, że sprawy prowadzą do takiego właśnie rezultatu? Spójrzmy na ludzi, którzy tworzą swoje własne video na YouTube. Wiedzą, że nigdy nie uda im się na tym zrobić pieniędzy, jednak piszą artykuły, tworzą filmy i piszą darmowe oprogramowanie. Zdają sobie sprawę, że nie przyniesie im to żadnych pieniędzy.

Dlaczego to robią? Ponieważ pragną być postrzegani jako wartościowe jednostki społeczne. Pragną posiadać status społeczny. Czy uważasz, że ta społeczna rywalizacja oraz kooperacja będzie częścią tego procesu?

MT: Oczywiście, że tak. Tak naprawdę to co tutaj powiedziałeś jest sprawą krytycznej wartości. Powtarzam ponownie, że ciągle jeszcze dążymy do wprowadzenia praktycznych kroków w celu rozpoczęcia pracy w danej wspólnoty, uważam, że jest to tutaj kluczem. Jednakże, gdy zaczynasz pracować w swojej wspólnoty, to następnego ranka możesz obudzić się - tak jak powiedział Corey - i wszystko co potrzebujesz jest ci dane. Dlaczego? Gdyż jest to coś co robimy jako cała społeczność. Wtedy jedzenie, technologia i wszelkie inne materiały nagle pojawiają się w nadmiarze.

Wszystko jest dostępne w ogromnej obfitości. Wszystko co jednostka musi zrobić to wnieść kilka godzin swojego czasu i wysiłku na tydzień w kierunku rozwoju projektów społecznych, cały pozostały czas należy do jej dyspozycji. Nie wiem jednak w jaki sposób to wyewoluuje. Uważam, że to dane wspólnoty zadecydują w jaki sposób się to rozwinie. Jednakże rezultatem tego jest fakt,

że większość czasu w tygodniu należy do ciebie. Wtedy albo możesz rozwijać swoje talenty, jakiegokolwiek one mogą być: malarskie, rzeźbiarskie, muzyczne, dotyczące hodowli koni, inżynierii lub nauki.

Nieważne co robisz; każdy z nas posiada absolutne zdolności do robienia ...

CG: Rzeczy, które sprawiają, że jesteś szczęśliwy?

MT: ... rzeczy, które sprawiają, że dana osoba jest szczęśliwa.

CG: Jejku.

MT: Dokładnie tak.

CG: Co za (wspaniałe) świat.

MT: Tak więc, pewnego dnia budzisz się z uśmiechem na twarzy, gdyż nie musisz już więcej wstawać rano, ubierać się w garnitur i siedzieć w metrze lub autobusie albo jechać na rowerze podczas wichury i deszczu, aby wykonywać tę cuchnącą pracę, zarabiając kilka dolarów, by zapłacić każdego miesiąca kredyt hipoteczny, rachunek za prąd, gaz, żywność i edukację swoich dzieci tak, aby one następnie również stały się niewolnikami tego samego systemu.

DW: A także – tak jak to powiedział Graham Hancock – trzymać swój mózg nasączony alkoholem tak, abyś ciągle tolerował taki stan rzeczy i robił to co do ciebie należy.

MT: Dokładnie tak. Po wprowadzeniu projektów społecznych nie musisz już tego robić. Każdy sam wybiera wspólnotę w której chce żyć. Nikt nie zmusza cię do robienia niczego. Wszystko dostajesz za darmo, gdyż każdego tygodnia wnosisz wkład w postaci kilku godzin swojej pracy dla danej wspólnoty. Wszystko to kolektywnie sprawia, że stajesz się potężną siłą roboczą. Użyję tego słowa choć niedługo zmieni ono swoje znaczenie. Jednakże, bardzo szybko – dosłownie z dnia na dzień – twoja wspólnota stanie się potężną siłą roboczą, z którą żadna korporacja, magistrat miejski lub rząd nie będzie w stanie współzawodniczyć. Tutaj obecnie podałem wszystkie kroki, które do tego prowadzą. To w ten sposób dojdziemy stąd, gdzie znajdujemy się teraz, do społeczeństwa pławiącego się w obfitości oraz tworzącego cały dobrobyt na własne potrzeby ...

DW: A co jeśli jakiś facet zechce gwałcić kobiety i biegać z nożem i dźgać ludzi? Co zrobisz z takimi jednostkami?

MT: Jest to jedno z najczęściej zadawanych pytań. Dziękuję za zwrócenie na to uwagi. Przez jedenaście lat mojej pracy odkryłem, że ludzie bardzo często zadają te same pytania, co po raz kolejny wskazuje na fakt, jak bardzo jesteśmy ze sobą połączeni i do jakiego stopnia nasz obecny system scalił

nas razem, aby rozważyć te same problemy i przeszkody. Jest to wspaniałe; teraz wiemy jakim problemom stawiać czoła.

Należy pamiętać, że bardzo dobrą rzeczą w modelu Ubuntu jest odejście od scentralizowanego rządu. Każda wspólnota sama sobą zarządza. Z tego powodu nie jestem w stanie przewidzieć z jakich jednostek będzie składała się wspólnota, którą zakładam lub tą, do której będę chciał przystąpić. Wszystkie one ustanowią indywidualnie swoje własne prawo, przewodniki dotyczące odpowiedniego zachowania zaczynając od spraw podstawowych, a kończąc na kodeksie prawnym: nie zabijaj, nie kradnij i prowadź siebie z czcią i honorem.

CG: Czyli nie mówisz tutaj w kwestii prawnej o czymś co jest oparte na ideologiach scentralizowanego rządu. Różne regiony będą posiadały swoje własne reguły moralne i ...

MT: Będzie się to odbywało na wiele sposobów podobnie do prawa poszczególnych Stanów USA, gdzie każde społeczeństwo posiada swoje własne zasady oraz przewodniki. Jest tutaj oczywiście bardzo wiele kwestii do omówienia. W modelu społecznym Ubuntu cofamy się jednak do plemiennej rady zarządu, gdzie to przedstawiciele danej społeczności go wybierają. Wszyscy będą wiedzieli, że ja np. głosowałem na Davida Wilcocka, aby znalazł się w Radzie Starszych. Jeśli David ...

CG: Być może wtedy nasza starszyzna odzyska nasz szacunek.

MT: No cóż, przypuszczalnie to tak ma się odbywać. To właśnie dlatego naszych starszych ludzi spycha się na margines i do domów "pogodnej starości". Usiłujemy pozbyć się naszych seniorów gdyż ...

CG: Usuń problem z widoku ludzi, a usuniesz go z ich świadomości.

MT: Dokładnie tak. W tym momencie nie będziesz już używał mądrości opartej na doświadczeniu. Z tego powodu dane społeczności będą wybierały swoje własne rady zarządu złożone ze starszyzny, która będzie ją prowadziła. Rada taka będzie podejmowała decyzje każdego dnia, każdej godziny, minuta po minucie decydując co jest najlepsze dla jej społeczeństwa, a nie to co jest najlepsze dla niej samej. To o czym tu mówię jest to system zarządzany przez mniejszość, a nie większość. To sprawia, że ludzie wpadają w panikę i mówią: "Co chcesz przez to powiedzieć?". Jesteśmy zatruci demokracją oraz rządzeniem przez regułę większość. Z tego więc powodu ten system nazywa się schematem rządu opartym na jednostkach mniejszościowych. W jaki sposób do tego doszło? W taki sposób, że istnieje znacznie więcej mniejszości niż większości. Istnieje wprost nieskończona liczba różnych mniejszości. Dotyczy ona tych, którzy troszczą się o motyle, o drzewa brzoskwińowe lub ziemię uprawną albo o nasze chmury. Dotyczy to także tych, którzy zajmują się tym, aby zapewnić nam bezpieczeństwo od strony genetycznie modyfikowanych organizmów zawartych w naszym pożywieniu; w ten sposób

istnieje bardzo wiele różnych mniejszości (społecznych).

W systemie kontrybucyjnym każda mniejszość nie pozostanie bez należytej opieki. Każda z nich dostanie odpowiednie narzędzia, technologię, niezbędne wsparcie, laboratoria oraz zaplecze naukowe – dosłownie wszystko co będzie jej potrzebne do wykonywania pracy w danej wspólnotie społecznej. To właśnie dlatego można to nazwać systemem prowadzonym przez mniejszości społeczne, a nie przez większość gdzie 51 ludzi mówi tym 49, że nie mogą robić tego czego chcą.

DW: Czyli w tym momencie wszystkie instalacje odprowadzające ścieki będą zapchane, nikt nie będzie tam chciał iść pracować. Co wtedy zrobisz?

MT: Świetnie. Bardzo podoba mi się ten przykład. Jest to również jedno z najczęściej zadawanych pytań. Kto będzie sprzątał nieczystości? Odpowiedzią na to pytanie będzie moje doświadczenie czerpane z warsztatów, które organizuję gdy zadaję to pytanie, na każdym z nich znajdą się przynajmniej dwie osoby, które zgłoszą się do tej pracy: “Ja będę sprzątał/ła nieczystości”. Mamy tu więc odpowiedź na to pytanie. Ktokolwiek jest odpowiedzialny w danym tygodniu za udrażnianie kanałów z nieczystościami będzie musiał to wtedy robić. Powróćmy jednak do tego czym są te projekty społeczne.

CG: Dodatkowo istnieją ludzie, którzy specjalizują się w tych wszystkich różnych profesjonalnych dziedzinach i wszyscy oni mogą połączyć swe siły.

MT: Zgadza się. Jak widzimy rozpoznajemy również różnorodność w naszej ludzkości oraz społeczności. Jest to jednak różnorodność w solidarności i solidarność w różnorodności. Istnieje tam tak wiele różnych talentów, zdolności i życzeń jak wielu ludzi jest w tej grupie. Każdy z nich jest unikatowy – każda jedna osoba.

CG: A równie ważna jak każdy inny.

MT: Dokładnie tak. Każda komórka pośród tych wszystkich trylionów w naszym ciele odgrywa kluczową rolę w tworzeniu całego organizmu. Jest to coś, co zawsze ludziom przypominam. Nigdy nie myśl, że jesteś nikim i nic nie znaczysz. Ludzie tak jednak robią: “Jestem nikim. Nic nie znaczę w tej społeczności”.

Tak nie jest. W kontrybucjonizmie związanym z Ruchem Ubuntu i w tej wspólnotie każdy jest krytyczną częścią całej społeczności. Zarówno ty jak i każdy inny odgrywa tam kluczową rolę. Nieważne czy jesteś lokalnym doktorem, naukowcem czy piekarzem. Każda rola jest równie ważna i kluczowa tak samo jak rola każdej z trylionów komórek znajdujących się w naszym ciele.

Zdumiewającą rzeczą jest to, że na każdy tysiąc Michelangelo lub Leonardo da Vinci przypada tysiąc szalonych, młodych inżynierów sanitarnych, którzy z pasją będą rozwiązywali problemy związane z instalacjami sanitarnymi. Na pewno dojdą do rozwiązania problemu związanego z tą kwestią.

DW: Kiedy byłem w szkole średniej to każdego ranka było około 20 zapaleńców, którzy wiedzieli, że będą wyczytani na apelu szkolnym z powodu wygrania jakiegoś konkursu. Oni byli najszybszymi biegaczami lub posiadali największą liczbę koszy trafionych w drużynie koszykówki. Było tam też również około 10-15 jajogłowych naukowców, którzy cały czas zdobywali te wszystkie akademickie nagrody. Tylko o tych ludziach można było usłyszeć.

Całe setki pozostałych dzieci znajdowały się na marginesie. Nikt nigdy nie rozpoznawał ich na ulicy i ich imiona nie padały w ogłoszeniach szkolnych. W jaki sposób unikniesz takiej samej kliki i starego klubu “dobrych chłopców”, gdy wyjdiesz na przeciw takim samym problemom i tylko kilka nazwisk będzie w centrum zainteresowania?

MT: Dobrze. Musimy tutaj cofnąć się o kilka kroków ... większość tych zadawanych pytań odnośnie jak to będzie działało pochodzi ze społeczeństwa kapitalistycznego. To o czym mówisz jest konsekwencją istnienia kapitalizmu. Lenistwo nie leży w naturze ludzkiej. Jest to jedno z najczęściej zadawanych pytań: “My ludzie z natury jesteśmy leniwi”. Nie, to jest błędne myślenie.

Naturą ludzką jest tworzenie oraz wyrażanie swoich boskich talentów, z którymi każdy z nas się urodził. Wszystko to zostało wykorzenione z nas podczas całego systemu edukacji. Kiedy zmienimy system szkolnictwa, który oczywiście będzie musiał być przewrócony “do góry nogami”, nie będzie istniała taka edukacja, która w nas to zaszczepia. Jest to indoktrynacja, pranie mózgu oraz manipulacja tego więziennego obozu do którego wysyłamy nasze dzieci.

CG: Sam nie mógłbym tego lepiej ująć.

MT: Wszystko to ulegnie dramatycznej zmianie. Kiedy wzrastasz w zjednoczonym społeczeństwie, gdzie wszystko jest dla każdego dostępne za darmo, nie martwisz się o to, że nagle pojawią się ludzie z nową technologią i nowymi znakami (towarowymi) i pokaże się nagle nowa marka chleba lub inny sposób na wyrabianie ciasta i jego wypiekanie. Nie będziesz się martwić, że istnieje nowy sposób na produkowanie butów, farbowania ubrań lub pokazały się nowe materiały np. grafen zmieszany z konopiami. O Boże, co za wspaniała kombinacja!

Ponieważ opublikowaliśmy te wszystkie informacje pieniądze nie są już więcej przeszkodą w osiągnięciu progresu. Wszystko staje się możliwe. Wszystko to rozbija się o to, co będziesz robił jako indywidualna osoba oraz o to, co ci w duszy gra tak, abyś był szanowanym i kochanym członkiem danej wspólnoty. Davidzie, ludzie kochają cię za to kim jesteś i za to co robisz. Zgadnij co zrobi ta cała grupa oglądających cię ludzi, gdy zaczniesz kierować się swoim ego? Na pewno ci o tym powiedzą i dowiesz się o tym bardzo szybko, gdyż wszystko to ma na celu przysparzanie korzyści całej społeczności.

Bardzo ciekawym momentem jest ten, w którym uzmysławiasz sobie wpływ swojego działania na to kim staniemy się jako dana społeczność.

DW: Kiedy jechałem tutaj z lotniska to spotkałem pewną panią Teresę, która prowadziła autobus firmy Alamo. Ma ona dwie prace, jedną dla firmy Delta a drugą dla firmy Alamo. Pracuje 16 godzin dziennie.

MT: Ojej!

DW: Jedynym sposobem, aby spała wystarczająco długo jest jej zmiana nocna, gdzie śpi od 2:00 do 4:00.

MT: To okropne.

DW: Śpi także 6 godzin w domu. Gdy rozmawiałem z nią to okazuje się, że udała się ona na Haiti. Spędziła tam wspaniały czas, owoce były pyszne a klimat bajeczny. Gdyby mogła to pojechałaby tam z powrotem i założyła biznes z samochodami terenowymi, gdzie ludzie mogliby nimi jeździć i przy tym dobrze się bawić. To byłby jej wkład w ogólne dobro tamtej społeczności. Kiedykolwiek spotkasz ludzi w tych pracach bez wyjścia i rozmawiasz z nimi to mają oni swoje marzenia.

MT: Tak.

DW: Każdy z nas ma marzenia.

MT: To fascynujące – każdy ma marzenia. Powiem ci co również odkryłem, gdy rozmawiałem z ludźmi na wysokich stanowiskach biznesowych – z ludźmi, którzy byli dyrektorami i zarabiali bardzo dużo pieniędzy. Kiedy spytałem ich jakie są ich marzenia z dzieciństwa to, jakkolwiek smutno to zabrzmiało, wielu z nich zapomniało o czym marzyli gdy byli mali. Musieli naprawdę się wysilić, aby sobie cokolwiek przypomnieć.

Jest to coś, co system nam zrobił; jest aż tak źle. Ściągnęło nas to w dół tak bardzo i skutecznie, że wielu z nas zapomniało nawet o czym marzyliśmy, gdy byliśmy dziećmi. Rozpocząłem więc proces sondowania poszczególnych osobników pytając, gdzie się wychowywali? Musiałem zabrać ich w podróż powrotną do ich dzieciństwa; przypominało to trochę terapię.

Pytałem więc: gdzie był twój dom? Gdzie chodziłeś do szkoły? Czym zajmowała się twoja mama? Jakich miałeś przyjaciół? Czy jeździłeś na rowerze? Gdy zdołasz ich przenieść w tamte czasy to dopiero wtedy zaczynają przypominać sobie o czym wtedy marzyli. Wtedy widzisz jak nagle ich cała energia, postura i mowa ciała się zmienia. Starają się wtedy pilnować, aby nie rozmawiać z tobą zbyt sztywno o świecie bez pieniędzy. Myślą, że chcesz im zabrać wszystko co posiadają.

To nie do końca tak. Tak naprawdę staram się im dać z powrotem ich życie. Staram się podarować im ich dziecięce marzenia tak, aby mogli żyć bez strachu, że ktoś może im je odebrać lub zmarnować im całe życie zmuszając ich do robienia czegoś innego.

CG: Przepraszam, ale muszę zapytać: czy jest to coś, co jest obecnie implementowane w pewnych państwach na małą skalę? Czy można się

gdzieś dowiedzieć czegoś więcej na ten temat w jaki sposób założyć takie wspólnoty – nie prawdziwe grupy lecz te socjalne eksperymenty, by pokazać to innym?

MT: Cieszę się Corey’u, że wspomniałeś o tym, gdyż wszystko to wraca z powrotem do procesu implementacji. W jaki sposób to robimy?

CG: Dowód na działanie projektu.

MT: Dowód na działanie projektu jest tutaj kluczem. To jednakże cofa nas do tego, co dzieje się z tymi projektami społecznymi. Po pierwsze, założenie takiej wspólnoty kosztuje pieniądze. Musimy je więc zgromadzić, aby zapoczątkować jakiś projekt. Uwierz mi, że próbowałem już tego. Starłem się zapoczątkować taki projekt społeczny z ograniczonymi finansami w moim rodzinnym mieście.

Rozpoczęliśmy, jednak utrzymywanie go, by doprowadzić do powodzenia dzięki któremu wygenerowałby on jakiś przychód poprzez tworzenie obfitości kosztowało pieniądze, które najpierw musieliśmy zainwestować. Dopiero te pieniądze pracowałyby na siebie i rozwijały całe przedsięwzięcie. To właśnie w tym miejscu wszystko zazwyczaj się sypie, gdyż osoba taka jak ja bardzo szybko splukuje się z pieniędzy za każdym razem, gdy zaczynamy wychodzić poza etap początkowy.

To właśnie dlatego muszę przywieść tutaj uwagę platform politycznych. Stało się to dla mnie oczywistą koniecznością, gdyż w 2014 roku Partia Ubuntu startowała w polityce i ubiegała się o prezydenturę RPA. Zakończyło się to milionem osób wiernych naszej idei. Jest to bardzo dużo ludzi.

DW: Tak, to bardzo duża liczba ludzi.

MT: Wiem to, gdyż sam posiadam 800 tys. nazwisk oraz telefonów ludzi na moim laptopie, którzy odpowiedzieli mi na wiadomość SMS mówiąc, że kochają Ubuntu i że wspierają ten Ruch. Nie zmyślam tutaj tego, mogę to udowodnić.

DW: Jaka jest całkowita populacja Republiki Południowej Afryki?

MT: Jest to około 55 milionów ludzi, w tym około 20 milionów uprawnionych do głosowania. Z tej całej puli my uzyskaliśmy około miliona głosów poparcia w tamtych wyborach. Jednak to właśnie wtedy dowiedzieliśmy się o tym jak bardzo oszukańcze i ustalone z góry są te wszystkie wyniki. Ta droga była dla nas jednak dość ważna, aby stać się mądrzejszym o doświadczenia oraz aby dostrzec nasz kolejny krok. Właśnie to osiągnęliśmy.

Dowiedziałem się tam bardzo ciekawych rzeczy; nie otarliśmy się nawet o Parlament pomimo tego, że powinniśmy mieć tam cztery lub pięć miejsc. Zakończyło się tak, że dostaliśmy 5300 głosów, a aby wejść do Parlamentu potrzebne jest 50 tys.

Uzmysłowiłem sobie jednak to, że cała siła leży na poziomach miejskich – społecznych, tam gdzie są miasta. Jeden wybrany formalnie burmistrz miasta będzie tak naprawdę bardziej skuteczny i posiadać większą władzę niż jeden członek parlamentu. Kiedy wygram wybory na burmistrza miasta to tak naprawdę będę mógł zaimplementować wszystkie te filozofie w moim rodzinnym miasteczku z dnia na dzień. Dlaczego? Dlatego, że będę miał pieniądze od rządu. Wtedy będę mógł włożyć te pieniądze do wspólnoty miejskiej rozpoczynając te projekty społeczne. To one będą iskrą dla innych projektów społecznych i będą ekspandowały bardzo szybko. Czym więc obecnie jesteśmy ...

DW: Co jeśli posiadasz tam fabrykę, która zanieczyszcza odpadami przemysłowymi twoją rzekę? Posiada ona lobbystów oraz prawników i całe to zaplecze finansowe ją wspierające. Dana społeczność dostaje jakieś pieniądze jednak pragnie powstrzymać zanieczyszczanie tej rzeki. Co wtedy z tym zrobisz?

MT: Dobrze, dojdę do tego gdyż w chwili kiedy przeprowadzę cię przez ten proces sam znajdziesz odpowiedź na to pytanie.

DW: Dobrze.

MT: Obecnie w 2016 roku będziemy przechodzili w RPA przez lokalne wybory do rady miast. Używam tego jako katalizatora, jakby grota, aby przebić się z Ruchem Ubuntu. Posiadamy członków w ponad 200 krajach; nawet nie wiedziałem, że na świecie istnieje 200 państw. Kiedy jednak czytam listę skąd pochodzą podpisy ludzi to jestem prawdziwie zdumiony.

Musimy po prostu zgromadzić wystarczającą ilość pieniędzy, aby wygrać lokalne wybory do rady miasta. Naszym celem jest dostanie się do 12 najmniejszych miasteczek (RPA). Jest to podejście przypominające legendę o "Pięciu Achillesa". Kiedy wygramy wybory w jednym, dwóch lub pięciu miastach, to kto stworzy lokalną społeczność? Wtedy zamkniemy system kapitalistyczny i zaimplementujemy z dnia na dzień oparty na kontrybucjonizmie System Ubuntu. W chwili gdy uda nam się to osiągnąć będzie to pierwszy upadający klocek domina. Dla systemu kapitalistycznego niemożliwe jest, aby funkcjonować w pobliżu naszego modelu społecznego. Cała nasza filozofia oparta jest na tym, aby wygrać w jednym małym miasteczku. Uważam, że w taki sposób możemy doprowadzić do upadku globalnego systemu finansowego Kliki (Cabal) – poprzez zdobycie jednego miasta. Nieważne w jakim państwie to nastąpi. Jedno małe miasto może wyzwolić nas i doprowadzić do upadku całego systemu bankowego, który kontroluje całą ludzkość.

Jest to bardzo ważne i krytyczne dla całej operacji. Wygraj w małym miasteczku, zaimplementuj projekty społeczne, a naszą główną obietnicą dla ludzi jest darmowy prąd dla wszystkich. Wiesz, że istnieją urządzenia do

produkcji darmowej energii elektrycznej. Wszelkie alternatywne urządzenia oraz dostawy do ludzi są dostępne. Częścią systemu kapitalistycznego jest utrzymywanie przed nami tego faktu w tajemnicy. Najpierw wprowadzimy bardzo proste dostawy prądu dla naszego miasteczka. Następnie założymy fundację, która zjednoczy ludzi; każdy dostaje darmową energię elektryczną w zamian za trzy godziny swojego czasu na tydzień na rzecz jednego z projektów społecznych. W ten sposób każdy pracuje tylko trzy godziny na tydzień. Nikt nie musi rezygnować ze swojej pracy profesjonalnej. Każdy ciągle może jeszcze uczestniczyć w starym systemie podczas tworzenia obfitości w nowym.

Co zrobiliśmy ostatnio w Australii? W Byron Bay był pewien statystyk i robił jakieś obliczenia. Oto co nam powiedział: "Niewielkie miasteczko ludzi około 5 tys., 3 h, na tydzień każdy daje nam 15 tys. godzin pracy tygodniowo". Czy muszę tutaj mówić coś więcej? Jest to praca razem, nieoparta na rywalizacji. Zjednoczymy się, pracujemy i działamy wspólnie. Przeliczył on, że 15 tys. roboczogodzin na tydzień, trzy godziny od każdego mieszkańca, jest odpowiednikiem 31 lat pracy ludzi, którzy pracują jak niewolnicy 8h na dzień w obecnym systemie. 1 rok za 31 lat (niewolniczej pracy) - to jest nasz stosunek.

Tak więc w ciągu krótkiego czasu obrócimy nasze społeczeństwo we wspólnotę o niewyobrażalnej wprost obfitości. Będziemy posiadali mnóstwo jedzenia i sami zdecydujemy w jaki sposób to wszystko się rozwinie. Posiadamy więc plan działania, który sam stworzy pewne dostawy. To co robimy tutaj to w zasadzie zaczynamy tworzyć to wszystko: jedzenie, meble, ubrania, buty, technologię lub cokolwiek innego i wtedy otwieramy laboratoria dla naukowców oraz personelu medycznego a następnie wynajdujemy lekarstwa na wszystkie choroby i dzielimy się tym z całym światem.

Zapraszasz więc naukowców, którzy wynajdują metody oczyszczania rzek z toksyn. Oto jest odpowiedź na to co zrobić z zanieczyszczeniami. Wiesz dobrze o tym, że posiadamy metody neutralizowania opadów radioaktywnych w ciągu tygodnia. Prawda?

DW: No cóż, w USA coś takiego zdarzało się już po wielkim kryzysie, podczas oraz zaraz po drugiej wojnie światowej, gdzie ogromne powody natury publicznej spowodowały zaangażowanie ludzi w publicznych pracach. Byli oni wtedy naprawdę zainspirowani. To właśnie wtedy Ameryka miała po raz ostatni boom produkcyjny. Jednak gdy oczekujemy, że to inni zrobią za nas całą pracę i zaczniemy importować wszystkie rzeczy to wszystko to rozpadnie się od środka.

MT: Jaki to ma wpływ na nasze miasto oraz społeczność? Taki, że ciągle zachęca się każdego kto chce się wykazać kreatywnością oraz użyć swoich umiejętności, by przysłużyć się sobie oraz służyć całej reszcie ludzi. To również ukazuje w jaki sposób model oparty na kontrybucjonizmie jest zarazem modelem kompletnym. Nie wyklucza on nikogo. Wszystko co musisz zrobić to otworzyć swój biznes, który będzie częścią tych wszystkich

projektów społecznych. Jakie masz z tego korzyści? Bezpłatny wkład pracy (innych), darmowy prąd elektryczny, darmowe komponenty, które zostaną wykonane przez innych członków tegoż społeczeństwa. Oto w jaki sposób to się rozwija.

Pozostawiasz sobie jedną trzecią całej produkcji oraz sprzedaży. Pozostałe dwie trzecie idą na rzecz społeczności. Zawsze gdy spotykam się z przemysłowcami lub rolnikami na każdym poziomie i mówię im, że jest to taka proporcja to ich odpowiedzią jest: "Nie, negocjujemy tę kwestię". Tutaj właściwą odpowiedzią jest "Kiedy możemy zaczynać".

CG: Wszystko co tutaj mówisz przeplata się z tym o czym mówi Sojusz oraz z tym co można znaleźć w przesłaniu Niebieskich Awian. Mówi się tam o tym, że jest to nową falą przyszłości. Jest to coś co bardzo silnie odczuwam; źródła tych odczuć wskazują bezpośrednio na twój Ruch. Uważam, że jest to coś co wszyscy musimy zgłębić oraz wyedukować się i zrobić co tylko możemy, aby przyczynić się do jego rozwoju.

Naprawdę zadowolony jestem z tych dogłębnych wyjaśnień. Bardzo dużo dowiedziałem się na temat Ruchu Ubuntu. Wcześniej zbierałem tylko okruchy informacji ze źródeł informacyjnych. To jest wspaniałe. Naprawdę nie widzę tutaj innego wyjaśnienia na to jak tylko "nowa fala przyszłości".

MT: Dziękuję Corey'u. Chcę tutaj powrócić do tego o czym mówiłem na początku. Transformacja ze świata, w którym żyjemy obecnie do tego pełnego obfitości jest bardzo prosta. Jest ona znacznie prostsza niż większości z nas się mogło wydawać. Każdy z nas jednak potyka się na tym, gdyż jest to częścią naszego wychowania: "Życie jest trudne. Musisz bardzo ciężko pracować." itd. Nie, wyrzucmy to z naszego umysłu; odłączmy się od pieniędzy. Stworzymy wspaniałą przyszłość obfitości dla nas wszystkich. Zaczniemy to wizualizować i rozpoznajmy to jako rozwiązanie. Jest to bardzo proste. Nie jestem tutaj przywódcą. Każda wspólnota będzie posiadała swoją własną część do zrobienia, swoją przyszłość oraz swoją własną obfitość.

DW: Rzućmy tutaj wyzwanie widzom, aby się w to jakoś zaangażowali. W jaki sposób ktoś, kto cię tutaj ogląda i jest zainspirowany mógłby pomóc ci w osiągnięciu kolejnego etapu?

MT: Dziękuję Davidzie. Po pierwsze, udajcie się na moją stronę internetową www.ubuntuparty.org.za i przyłączcie się do nas. Następnie przeczytajcie jak najwięcej informacji. Zamówcie kopię książki Ubuntu, gdyż fundusze ze sprzedaży zasilają nasze projekty. To bardzo nam pomoże.

Jeśli posiadacie również jakiś sposób na sponsorowanie nas i ktoś z was jest bliski osiągnięcia statusu milionera oraz chcecie nam pomóc, gdyż rezonuje to z wami - potrzebujemy waszej (finansowej) pomocy. Nie uda nam się tego osiągnąć bez pieniędzy. Pamiętajmy, że cały system został zaprojektowany w taki sposób, aby pieniądze niszczyły jakikolwiek opór. Widzę to w każdym miesiącu, jest to ciągła walka i dlatego też potrzebujemy waszego finansowego wsparcia. Jeśli możecie nam pomóc finansowo i chcecie dotrzeć

do wybranej wspólnoty, by została ona uwieczniona sukcesem, to w taki właśnie sposób możecie to zrobić. Możecie to zrobić na naszej stronie, znajduje się tam ikonka do przekazania dotacji.

DW: Czy to o co prosisz jest to pożyczka? Czy ci, którzy inwestują będą w stanie odzyskać zainwestowane pieniądze?

MT: Obawiam się, że to nie jest inwestycja zwrotna. Zwrotem będzie tutaj dobry wynik wyborów, gdzie ludzie będą wiedzieli w głębi serca, że zrobili coś co przyniesie korzyści ludzkości na przyszłość. Jest bardzo niewiele co mogę im w tej chwili zaoferować poza moją wdzięcznością.

DW: Można to także sobie odpisać od podatku. Chcę tutaj powiedzieć, że ludzie albo przełożą te pieniądze dla rządu w postaci podatku lub oddadzą je na organizację nienastawioną na zyski.

MT: Tak. Posiadamy firmę nienastawioną na zysk, która będzie odbierała te pieniądze. Już ją otworzyliśmy, nazywa się Planeta Ubuntu.

DW: Czyli są ludzie, którzy musieliby przekazać te wszystkie pieniądze dla rządu o ile nie włożą je w organizację nienastawioną na zysk. To wspaniałe.

CG: Jest to także inwestycja w przyszłość, w ludzkość i zmianę całego świata.

DW: Oczywiście, że tak.

MT: Tak jak wspomniałem jest to małe miasteczko. Postrzegajcie to jako grot włóczni, która przedrze się przez kotarę kontroli ludzkości roztaczanej nad nami od tysięcy lat. Przebijemy się przez nią i zrobimy wyłom.

DW: Powiedziałaś Planeta Ubuntu?

MT: Tak, Planeta Ubuntu jest nową, nienastawioną na zyski firmą, która będzie tworzyła te wszystkie projekty. Będzie ona naczyniem zbierającym fundusze pochodzące z datków, które w kolejnym kroku zostaną przekazane Partii Ubuntu tam, gdzie są one potrzebne. Wiem, że w USA organizacje charytatywne nie mają prawa wspierać kampanii wyborczej partii politycznych. To jednak nie odnosi się do RPA.

DW: Dobrze. Wszystko to były zdumiewające informacje. Nie mogę się doczekać, aby usłyszeć więcej od Michaela w nadchodzącym czasie. Jest to bardzo ekscytujące. Jak zawsze dziękuję za uwagę i oglądanie "Kosmicznego ujawnienia". Razem wspólnie tworzymy naszą przyszłość.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia